

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 5. sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. kwietnia 1900.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Przemowy pp. Andrzeja hr. Potockiego, Szwe-
da i Bernadzikowskiego na poparcie poszcze-
gólnych petycyj.

Wniosek p. Jaworskiego o złożenie życzeń Oj-
cu św. imieniem kraju w 90. rocznicę urod-
zin. Głos posła Barwińskiego. Uchwała
wniosku.

Odpowiedź Wydziału kraj. na interpelację p.
Krempy w sprawie emerytowania Bastgena,
b. dyrektora szkoły czernichowskiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania dodatkowego
Wydziału krajowego w przedmiocie utworze-
nia dalszej seryi okręgów sanitarnych w roku
1900.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rapoporta
o poparcie rozwoju żeglugi parowej na
Wiśle.

Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza
o zmianę Statutu krajowego i sejmowej ordy-
nacyi wyborczej w kierunku utworzenia no-
wej kuryi powszechnego głosowania i powięk-
szenia liczby posłów z miast i gmin więk-
szych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w spra-
wie opłat za telegramy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rozwadowskie-
go w sprawie wydania nowej ustawy lasowej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Andrzeja Po-
tockiego o zaprowadzenie takiego podziału
wakacyj w szkołach ludowych, aby dzieci

szkolne w casach pilnych robót polnych były
wolne od uczęszczania do szkoły.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o o-
znaczenie w drodze ustawy *maximum* obsza-
ru ziemi, jakie jednostce posiadać wolno.

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego
w sprawie budowy kolei wązkotorowej ze
Swoszowic przez Myślenice do Lubnia wzglę-
dnie Mszany dolnej.

Pierwsze czytania wniosku posła Nowakowskie-
go o udzielenie zapomogi w kwocie 1.000
koron dla pogorzalców gminy Torki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisyi drogo-
wej o przedłożeniu Wydziału krajowego w
przedmiocie stopniowej przemiany drewnia-
nych mostów i przepustów na drogach na
mosty i przepusty stałe.

Sprawozdanie Komisyi solnej o czynnościach
Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży
soli. Głosy pp. Barwińskiego, Winniczuka,
Bindera, Wachnianina, Kramarczyka i spra-
wordawcy Merunowicza. Przyjęcie wniosków
Komisyi z poprawkami pp. Kramarczyka i
Bindera.

Wniosek p. Średniawskiego o zaprowadzenie
kraj. podatku od dochodów osobistych.

Wniosek p. Górki o ograniczenie wpływu c. k.
urzędników skarbowych na komisye szacun-
kowe.

Wniosek p. Potoczka o połączenie obszarów
dworskich z gminami.

Interpelacya p. Krzysztofowicza w sprawie do-
stawy mięsa dla załogi lwowskiej.

Wniosek p. Okuniewskiego o uprawnienie rad gminnych do nadzoru nad moralnością publiczną.

Porządek dzienny 7 posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10, min. 30 przed południem.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu Włodzimierz hr. Łoś, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze: pp. **Urbański, Karatnicki, Niezabitowski** Stanisław, i **Andrzej hr. Potocki**.

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół piątego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia, protokół czwartego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Przedewszystkiem muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że na ostatniem posiedzeniu została wniesiona do Wysokiego Sejmu interpelacya podpisana przez regulaminem przepisaną ilość posłów. Pomimo tego interpelacyi tej nie odczytałem, gdyż — jak tamtego roku zazaczyłem, jestem zasadniczo tego zdania, że interpelacye, które zawierają treść artykułów przed tem skonfiskowanych, nie mogą być odczytywane dlatego, że Sejm nie jest na to, ażeby umożliwiać obejście ustaw. W chwili, gdy ustawy będą zmienione, Sejm się do tego zastosuje. Już tamtego roku podałem do wiadomości, że jako prawo moje uważam takiej interpelacyi nie odczytywać i o ile Wysoki Sejm temu się nie sprzeciwi, zawsze tak postępować będę. Przy tej sposobności zauważę, że §. 77. regulaminu mówi co następuje: (czyta):

„Interpelacye wystosowane do Namiestnika lub tegoż zastępcy i do Marszałka względem czynności Wydziału krajowego, winny być podpisane przez 15 przynajmniej członków, i mają być oddane do łaski marszałkowskiej przed otwarciem posiedzenia“.

Aby się więc do regulaminu zastosować, będę się trzymał ściśle tego, że o ile interpelacya zostanie wniesioną przed posiedzeniem, zostanie odczytaną na tem samym posiedzeniu, jeżeli zaś zostanie wniesioną w ciągu posiedzenia, odczytaną będzie na następnem, dlatego, ażeby dać możność do wykonywania tego, co jest mojem prawem i obowiązkiem, t. j. dokładnego odczytania wszystkich interpelacyi.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta): Spis petycyj wniesionych po dzień 4. kwietnia 1900.

491. L. s. 698. Grono Konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie p. p. **Andrzeja Potockiego** o nadzwyczajną subwencję obok dotychczasowej — do kom. gospodarstwa krajowego.

492. L. s. 699. Stowarzyszenie polityczne katolicko-narodowe w Krakowie p. t. p. w sprawie projektu statutu miejskiego dla miasta Krakowa — do kom. gospodarstwa kraj.

493. L. s. 700. To samo p. t. p. w sprawie krajowego monopolu handlu napojami spirytusowemi — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. **Andrzej hr. Potocki**. Udzielam mu głosu.

P. Andrzej hr. Potocki. Skromną drogą bo drogą petycyi, drogą którą na Sejm wchodzi sprawy mniejszej wagi, albo prośby o subwencję, wchodzi na Sejm sprawa nader doniosła, sprawa zaprowadzenia monopolu handlu napojami spirytusowemi. Wiem, że liczne trudności napotka zaprowadzenia monopolu tak w Sejmie i w kraju, jak i w stosunku do centralnego rządu. Sądzę jednakowoż, że dziś już przyszedł czas zastanowić się nad tem, co się stanie po zniesieniu praw propinacyi wykonywanego przez kraj, sądzę, że byłoby nieodpowiednią rzeczą dla funduszów krajowych tracić to wydatne źródło dochodów, a z drugiej strony jestem przekonany, że zaprowadzenie monopolu zmniejszyłoby znacznie klęskę, która niestety w naszym kraju w wielu miejscach silnie grasuje, klęskę pijaństwa. Dlatego pozwoliłem sobie zabrać głos, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że sprawa tak doniosłej wagi w tej drodze, t. j. w drodze petycyi weszła pod obrady Wysokiego Sejmu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisji gospodarstwa krajowego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta) dalej spis petycyj:

494. L. s. 701. Towarzystwo szpitali dla dzieci pod wezw. św. Zofii we Lwowie p. p. **Skałkowskiego** o podwyższenie ryczałtowego wynagrodzenia za leczenie ubogich chorych dzieci — do kom. budżetowej.

495. L. s. 702. Gmina Skole wieś pow. Stryj p. p. **Bojkę** w sprawie zamierzonego połączenia wsi i miasteczka Skole w jedną gminę — do kom. gminnej.

496. L. s. 703. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. t. p. w sprawie wypłacania dodatków gminnych na potrzeby szkolne do rąk przewodniczących Rad szkolnych miejscowych — do komisji szkolnej.
497. L. s. 704. Dyrekcyja kraj. Związku przemysłowego we Lwowie p. p. Michalskiego o podwyższenie 3^o/_o pożyczki na zaliczkowanie wytwórców krajowych i subwencyi za krajową agencję handlową — do kom. przemysłowej.
498. L. s. 705. Pietzsch Ferdynand imieniem fabryki maszyn »Perkun« we Lwowie p. t. p. o pożyczkę 3^o/_o z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.
499. L. s. 706. Brzyski Wincenty emer. urzędnik Wydziału kraj. p. t. p. o policzenie 5 lat służby niestałej do emerytury — do kom. petycyjnej.
500. L. s. 707. Zajączkowska Marya wdowa po etatowym pisarzu Wydziału kraj. p. t. p. o pensję wdowią, dodatek na wychowanie dziecka i kwartał pośmiertny do kom. petycyjnej.
501. L. s. 708. Walter Marya wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie o zapomogę p. t. p. do kom. budżetowej.
502. L. s. 709. Towarzystwo polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
503. L. s. 710. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
504. L. s. 711. Wiec rolników odbyty 14. stycznia 1900 w Tarnowie p. p. Sękowskiego z memoriałem w sprawie ochrony i podniesienia rolnictwa do komisji agrarnej.
505. L. s. 712. Towarz. ochotnicze ratunkowe w Krakowie p. p. Weigla o subwencyę — do kom. budżetowej.
506. L. s. 713. Kobiąlkiewiczowa Stefania wdowa po emer. nauczycielu szkół wydziałowych w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensji wdowiej — do kom. szkolnej.
507. L. s. 714. Zieliński Piotr nauczyciel ludowy w Rzęzycy p. p. Górkę o zaliczkę lub zapomogę — do kom. budżetowej.
508. L. s. 715. Gmina m. Magierowa powiat Rawa p. t. p. o utworzenie sądu powiatowego tamże — do komisji prawniczej.
509. L. s. 716. Gmina Kańczuga p. p. Żardeckiego o odpisanie dawniejszych pre-
- stacyj szkolnych i znieszenie takichże prestacyj na lata następne — do kom. budżetowej.
510. L. s. 717. Stojalowski Mieczysław b. nauczyciel w Muszynie p. t. p. o przyznanie emerytury — do komisji szkolnej.
511. L. s. 718. Zarząd szpitala w Nowosiólkach zahalczynych pow. Złoczów p. p. Gnoińskiego o zapomogę na szpital — do kom. budżetowej.
512. L. s. 719. Gmina Pietnice pow. Dobromil p. p. Tyszkowskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.
513. L. s. 720. Gmina Bernardówka pow. Trembowla p. p. Olpińskiego o wsparcie z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.
514. L. s. 721. Gmina Radłów p. p. Bernardzikowskiego w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
515. L. s. 722. Gmina Niwka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
516. L. s. 723. Gmina Rogóźno p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. agrarnej.
517. L. s. 724. Gmina Machwa pow. Pilzno p. p. Warzechę j. w. — do kom. agrarnej.
518. L. s. 725. Gmina Dulcówka pow. Pilzno p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
519. L. s. 276. Gmina Chotowa pow. Pilzno p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
520. L. s. 727. Gmina Błaszczkowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
521. L. s. 728. Gmina Mokrzec pow. Pilzno p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
522. L. s. 729. Gmina Słotowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
523. L. s. 730. Gminy Siedliska, Smarżowa, Grudna górna i Bączatka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
524. L. s. 731. Gmina Uście pow. Śniatyn p. p. Ostapczuka j. w. — do komisji agrarnej.
525. L. s. 732. Gmina Szebinie pow. Jasło p. p. Styłę j. w. — do kom. agrarnej.
526. L. s. 733. Gmina Bolesław p. p. Bojkę j. w. — do kom. agrarnej.
527. L. s. 734. Gmina Kowalowa pow. Jasło p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
528. L. s. 735. Gmina Kaczorowa pow. Jasło p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
529. L. s. 736. Gmina Nieglówiec pow. Jasło p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
530. L. s. 737. Gmina Przybyły p. p. Krempej j. w. — do kom. agrarnej.

531. L. s. 738. Gmina Kębłów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
532. L. s. 739. Antoni Maślanka w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
533. L. s. 740. Franciszek Kukulski w Padwi p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
534. L. s. 741. Michał Mili w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
535. L. s. 742. Jakób Burghardt w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
536. L. s. 743. Jan Jugram w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
537. L. s. 744. Jan Burghard w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
538. L. s. 745. Filip Burghardt w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
539. L. s. 746. Antoni Jung w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
540. L. s. 747. Andrzej Dengler w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
541. L. s. 748. Roman Dziekan w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
542. L. s. 749. Walenty Hyjek w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
543. L. s. 750. Stanisław Dengler w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
544. L. s. 751. Ludwik Jugrann w Padwi p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
545. L. s. 752. Gmina Pławo pow. Mielec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
546. L. s. 753. Gmina Izbiska p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
547. L. s. 754. Gmina Miechocin p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
548. L. s. 755. Gmina Cygany p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
549. L. s. 756. Gmina Podhorce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
550. L. s. 757. Gmina Czeluźnica p. p. Milana j. w. — do kom. agrarnej.
551. L. s. 758. Spółka mleczarstwa w Czeluźnicy p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
552. L. s. 759. Gmina Czeluźnica p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
553. L. s. 760. Gmina Wojkówka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
554. L. s. 761. Dr. Głowacki Bolesław b. dyrektor szpitala powszech. we Lwowie p. p. Olpińskiego o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.
555. L. s. 762. Gmina Peczeniżyn p. p. Okuniewskiego o przyjęcie kosztów utrzymania Pauliny Hajczuk w kw. 36 zł. na fundusz kraj. — do kom. budżetowej.
556. L. s. 763. Lipańska Helena wdowa po nauczycielu ludowym w Mikołajowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
557. L. s. 764. Czytelnia Proświty w Ostrowie p. t. p. o zapomogę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.
558. L. s. 765. Pogorzelcy gminy Lackie wielkie pow. Złoczów p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
559. L. s. 766. Gmina Danilcza pow. Rohatyn p. t. p. o przyjęcie kosztów utrzymania Jana Jugana w kw. 117 zł. 45 ct. na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
560. L. s. 767. Komitet cerkiewny w Tucznem pow. Przemyślany p. t. p. o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi — do kom. budżetowej.
561. L. s. 768. Zakrzewska Marcyanna wdowa po sekretarzu Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Abrahamowicza o wsparcie — do kom. budżetowej.
562. L. s. 769. Łopuszańska Walerya wdowa po urzędniku Wydziału kraj. p. p. Nowakowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
563. L. s. 770. Szmid Walerya wdowa po rządcy szpitala powszechn. w Przemyśle p. p. Dworskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.
564. L. s. 771. Tow. Bursy w Przemyśle p. p. Dworskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.
565. L. s. 772. Gmina m. Żywca i inne tego powiatu p. p. Szweda o założenie szkoły realnej w Żywcu — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Szwed.

Udzielam mu głosu.

P. Szwed. Wysoki Sejmie! Miasto Żywiec i 26. pobliskich gmin domaga się utworzenia państwowej szkoły realnej w mieście powiatowym Żywcu, i na tę szkołę daje miasto Żywiec plac pod budowę i gotówkę 12 tysięcy koron.

Żądanie miasta Żywca i okolicy o założenie takiej szkoły jest faktami uzasadnione i bardzo pożądane — albowiem miasto Żywiec wraz z przedmieściami Isep, Sporysz i Zabłocie liczy około 10.000 mieszkańców — a przeważnie mieszczan należących do stanu przemysłowego.

W Żywcu jest siedziba urzędników, Arcyksięcia Stefana i znaczna liczba dobrze sytuowanych urzędników ekonomicznych i fabrycznych.

Są tu zakłady przemysłowe, a miasto Żywiec jest punktem zbornym ruchu handlowego obok kolei północnej i państwowej.

Miasto Żywiec jest siedzibą ck. Starostwa, Sądu powiatowego, Urzędu podatkowego, Ewidencji katastru, kasy oszczędności i komisji regulacji Soły.

W okolicy Żywca z każdym dniem rozwija się handel i przemysł, wskutek czego potrzeba tu fachowo wykształconych ludzi.

A tu w całej okolicy Żywieckiej i pobliskich powiatach, Mysłenice, Nowy Targ, Limanowa i połowy Bielskiego powiatu nie ma dotąd ani jednej szkoły średniej przeto setki rodziców zmuszeni są posyłać swych synów do odległych szkół w Krakowie i Wadowicach i ponosić przytem poważne koszta.

Wprawdzie, że w pobliskim mieście Bielsku na Szląsku austriackim jest taka sama szkoła i mają do niej przystęp dzieci galicyjskie, ale gdy ta szkoła jak również wszystkie szkoły w Bielsku są czysto niemieckie, i oddziałują szkodliwie na młodzież polską, dlatego celem zapobieżenia germanizacji wkradającej się od Szląska do Galicji zachodzi konieczna potrzeba założenia szkoły realnej w Żywcu.

Wysoki Sejm raczy zatem żądanie miasta Żywca gorliwie poprzeć u Wysokiego Rządu, a pod względem formalnym petycję tę odstąpić komisji szkolnej.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

566. L. s. 773. Gmina Rychwałd pow. Żywiec p. t. p. o zapomogę na pokrycie budynku szkolnego dachówką — do kom. budżetowej.

567. L. s. 774. Kanear Antonina wdowa po nauczycielu w Bolechowcach p. p. Ochrymowicza o podwyższenie pensji wdowej — do kom. szkolnej.

568. L. s. 775. Baranowa Marya wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie p. p. Brunickiego o stałe zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

569. L. s. 776. Towarz. „Ruslan we Lwowie p. p. Wachnianina o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Wachnianinowi (po chwili) p. Wachnianin nieobecny, proszę czytać dalej.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

570. L. s. 777. Gmina Kolbuszowa p. p. St. Jędrzejowicza o bezprocentową pożyczkę 100.000 koron na odbudowanie spalnego miasteczka — do kom. budżetowej.

571. L. s. 778. Gmina Luteza pow. Rzeszów p. t. p. o zezwolenie na regulację potoku Stohnicy — do kom. gospodarstwa kraj.

572. L. s. 779. Sternalowa Emilia wdowa po adjunkcie kasowym Wydziału kraj. p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

573. L. s. 780. Gmina Witków nowy pow. Kamionka przez JE. hr. Marszałka krajowego St. Badeniego o przyjęcie kosztów utrzymania Maryi Ulickiej w Budapeszcie w kw. 393 zł. 74 ct. na fundusz kraj. — do kom. budżetowej.

574. L. s. 781. Wdowy po urzędnikach państwowych w Stanisławowie p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. petycyjnej.

575. L. s. 782. Lewicki Władysław w Warszawie p. p. Urbańskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie operowym — do kom. budżetowej.

576. L. s. 783. Iwelska Kamila wdowa po rządcy szpitala powszechnego w Bochni p. p. Bednarskiego o podwyższenie pensji wdowej — do kom. petycyjnej.

577. L. s. 784. Gmina Zakopane p. t. p. o zezwolenie na pobór 1000/0 dodatku do podatków konsumcyjnych od mięsa i wina w Zakopanem — do Wydziału krajowego.

578. L. s. 785. Gmina Pławo pow. Mielec p. p. Krempę przeciw niszczeniu lasów w pow. Mieleckim — do kom. petycyjnej.

579. L. s. 786. Kunisch Zofia wdowa po protokoliście Wydziału kraj. p. p. Wachnianina o zapomogę — do kom. budżetowej.

580. L. s. 787. Gmina Krasna pow. Kałusz p. p. Karatnickiego o pożyczkę lub zapomogę — do kom. budżetowej.

581. L. s. 788. Gmina m. Lubaczowa p. p. Jahla o uwolnienie nowych budowli od dodatków krajowych — do kom. podatkowej.

582. L. s. 789. Rondenwaldowa Eleonora wdowa po konduktorze drogowym w Sadzawkach p. p. Koziębrodzkiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

283. L. s. 790. Ulmanówna Marya nauczycielka w Machowie p. p. Czaykowskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

584. L. s. 791. Czaykowska Marya w Krakowie p. t. p. o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

585. L. s. 792. Zarząd gal. Towarz. nauczycieli ludowych w Nowym Sączu p. p. E. Michałowskiego o uregulowanie płac i stosunków służbowych nauczycieli ludowych w Galicyi — do kom. szkolnej.
586. L. s. 793. Sternalowa Apolonia wdowa po urzędniku Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Małachowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.
587. L. s. 794. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo podręczników fachowych — do kom. budżetowej.
588. L. s. 795. Mucha Teofil kierownik szkoły w Łanach p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
589. L. s. 796. Terlikiewicz Jan kasyer rachmistrz szkoły rolniczej w Czernichowie p. p. Wodzickiego o pożyczkę 2.400 kor. — do kom. budżetowej.
590. L. s. 797. Grono nauczycieli z Czudca pow. Strzyżów p. p. Dąbskiego o zaliczenie ich do III. kl. płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.
591. L. s. 798. Gąsiecki Bazyli instruktor kraj. warsztatu tkackiego w Gorlicach p. p. A. Skrzyżńskiego o stabilizacyę — do kom. przemysłowej.
592. L. s. 799. Gmina Wołcza dolna pow. Stary Sambor p. p. Bielańskiego o zapomogę dla Ochronki pod zarządem Pp. Służebniczek — do kom. budżetowej.
593. L. s. 800. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. t. p. w sprawie wypłacania dodatków gminnych na potrzeby szkolne do rąk Przewodniczących Rad szkolnych miejscowych — do kom. szkolnej.
594. L. s. 801. Biedrzycka Ewa wdowa po uczestniku powstania z r. 1863 we Lwowie p. p. Romanowicza o wsparcie do kom. budżetowej.
595. L. s. 802. Zwierzchność gminna w Łysiatyczach pow. Stryj p. p. Kar. Dzie duszyckiego o subwencyę na budowę tamy na rzece Stryj — do kom. gospodarstwa kraj.
596. L. s. 803. Rakowski Bazyli b. nauczyciel w Jamelnicy p. t. p. o przyznanie mu emerytury — do kom. szkolnej.
597. L. s. 804. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu przez Członka Sejmu ks. Biskupa Czechowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.
598. L. s. 805. Towarz. wzajemnej pomocy diaków cerkiewnych dyecezyi lwowskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
599. L. s. 806. Towarz. św. Apostoła Pawła we Lwowie p. t. p. j. w. do kom. budżetowej.
600. L. s. 807. To samo p. t. p. o subwencyę na misye katolickie — do kom. budżetowej.
601. L. s. 808. Komitet cerkiewny w Sienawie pow. Jarosław p. t. p. o subwencyę na restauracyę ikonostasu — do kom. budżetowej.
602. L. s. 809. Tulik Klementyna wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Bernadzikowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.
603. L. s. 810. Bursa polska im. A. Mickiewicza w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
604. L. s. 811. Grono nauczycieli ludowych w Drohobyczu p. t. p. o zrównanie ich poborów z poborami urzędników państwowych — do kom. szkolnej.
605. L. s. 812. Gmina miasta Jezierzany pow. Borszczów p. p. Borkowskiego o przyłączenie jej do tych 131 miast objętych ustawą z d. 15/7 1896 — do kom. szkolnej.
606. L. s. 813. Sołtykiewicz Hilary grkt. proboszcz w Botelcy wyżnej p. p. Osuchowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
607. L. s. 814. Komitet restauracyi kościoła w Turce p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
608. L. s. 815. Kuczabiński Karol naucz. lud. w Ponikwie p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
609. L. s. 816. Gminy i obszary dworskie Dyniska i Rzeczyca p. p. Górkę i Loewensteina o subwencyę na budowę drogi do kom. drogowej.
610. L. s. 817. Towarz. kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieleckiego o subwencyę na pismo „Przewodnik kółek rolniczych“ — do kom. budżetowej.
611. L. s. 818. Gmina Uście zielone p. t. p. w sprawie kreowania Sądu powiatowego tamże — do kom. prawniczej.
612. L. s. 819. Towarz. gimnast. Sokół w Kopyczyńcach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
613. L. s. 820. Towarzystwo kółek rolniczych we Lwowie p. t. p. o dotacyę na urządzenie pól demonstracyjnych i doświadczalnych przy kółkach rolniczych — do kom. gospodarstwa kraj.

614. L. s. 821. Gmina m. Rzeszowa p. p. Ja-
błońskiego o regulację rzeki Mikoszki,
do kom. gospodarstwa kraj.
615. L. s. 822. Ta sama gmina p. t. p. o
utworzenie szkoły realnej w Rzeszowie
do kom. szkolnej.
616. L. s. 823. Gmina Błażowa pow. Rze-
szów p. t. p. o przyspieszenie budowy
szkoły — do kom. szkolnej.
617. L. s. 824. Gmina Baryczka pow. Strzy-
żów p. t. p. o niżenie prestacyi szkol-
nej na płacę nauczyciela — do kom.
budżetowej.
618. L. s. 825. Dr. Ciesielski Teofil wydawca
Bartnika postępowego p. p. Barwiń-
skiego o subwencyę — do kom. bu-
dżetowej.
619. L. s. 826. Komitet internatu dla uc-
niów seminaryum naucz. w Sokalu p.
t. p. o subwencyę na adaptację budyn-
ku internatowego — do kom. budże-
towej.
620. L. s. 827. Towarz. śpiewackie „Bojan“
we Lwowie p. t. p. o podwyższenie
subwencyi — do kom. budżetowej.
621. L. s. 828. Komitet cerkiewny gminy
Mszana pow. Gródek p. t. p. o subwen-
cyę na dokończenie restauracyi cerkwi,
do kom. budżetowej.
622. L. s. 829. Gmina Folwarki małe pow.
Brody p. t. p. w sprawie nadużyć po-
pełnionych przez b. naczelnika gminy
Romana Kuczerynę — do kom. pety-
cyjnej.
623. L. s. 830. Gmina Jezierzanka pow. Zło-
czów o niżenie prestacyi szkolnych —
do kom. budżetowej.
624. L. s. 831. Gmina Suchodół p. p. Mila-
na w sprawie parcelacyi gruntów wło-
ściańskich — do kom. agrarnej.
625. L. s. 832. Gmina Toroszkówka p. t. p.
j. w. — do kom. agrarnej.
626. L. s. 833. Gmina Białobrzegi p. t. p.
j. w. — do kom. agrarnej.
627. L. s. 834. Gmina Chotowa p. p. Wa-
rzechę przeciw gminom zbiorowym —
do kom. gminnej.
628. L. s. 835. Gmina Markowa powiat Pil-
zno p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
629. L. s. 836. Gmina Dulczówka pow. Pil-
zno p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
630. L. s. 837. Gmina Słotowa p. t. p. j. w.
— do kom. gminnej.
631. L. s. 838. Gmina Mokrzec p. t. p. j. w.
— do kom. gminnej.
632. L. s. 839. Gmina Błaszkowa p. t. p.
j. w. — do kom. gminnej.
633. L. s. 840. Gmina Siedliska p. t. p. j. w.
— do kom. gminnej.
634. L. s. 841. Gmina Szebnie p. p. Styłę
przeciw gminom zbiorowym — do kom.
gminnej.
635. L. s. 842. Gmina Niegołowice pow. Ja-
sło p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
636. L. s. 843. Gmina Kowalowy pow. Jasło
p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
637. L. s. 844. Gmina Kaczorowy p. t. p.
j. w. — do kom. gminnej.
638. L. s. 845. Gmina Izbiska p. p. Krępe
j. w. — do kom. gminnej.
639. L. s. 846. Gmina Pława pow. Mielec
p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
640. L. s. 847. Gmina Mięchocin p. t. p.
j. w. — do kom. gminnej.
641. L. s. 848. Gmina Cygany p. t. p. j. w.
— do kom. gminnej. gminnej.
642. L. s. 849. Gmina podborze p. t. p. j. w.
— do kom. gminnej.
643. L. s. 850. Spółka Mleczarska w Czele-
śnicy p. p. Milana j. w. — do kom.
gminnej.
644. L. s. 851. Gmina Czeluśnica p. t. p. j.
w. — do kom. agrarnej.
645. L. s. 852. Ta sama p. t. p. w sprawie
emigracyi włościści za zarobkiem — do
kom. administracyjnej.
646. L. s. 853. Spółka mleczarska w Czele-
śnicy p. t. p. j. w. — do kom. admini-
stracyjnej.
647. L. s. 854. Gmina Słotowa p. p. Warze-
chę j. w. — do kom. administracyjnej.
648. L. s. 855. Gmina Szybnie p. p. Styłę
j. w. — do kom. administracyjnej.
649. L. s. 857. Towarzystwo gimnast. Sokół
w Bochni p. p. Bernadzikowskiego o
subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o
głos p. Bernadzikowski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Bernadzikowski:

Wysoki Sejmie!

Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że Towa-
rzystwa sokole stały się od jakiegoś czasu
ważnym czynnikiem w zakresie wychowania
publicznego. Kształcenie ciała u młodego po-
kolenia przez dobrze prowadzone i zorgani-
zowane gniazda sokole wyręcza w wielu wy-
padkach szkołę, której utrzymanie jest obo-
wiązkiem kraju. Do rządu takich gniazd, któ-
re nie frazesem, ale czynem dowodzą swojej
żywołności należy bezsprzecznie Towarzystwo
gimnastyczno-strzeleckie, „Sokół“ w Bochni.
W dobrze i szlachetnie pojętem zrozumieniu
obowiązków zajmuje się gniazdo bocheńskie
od dłuższego czasu udzielaniem nauki gim-

nastyki uczniom szkół ludowych. Wysoka Izba pojmie, że chcąc uczynić zadość wymaganiom, jakie władze szkolne łączą z udzielaniem gimnastyki działwie szkolnej, musi Towarzystwo takie posiadać siły ukwalifikowane, ażeby nie zejść z drogi, jaką nauka i doświadczenie w tym kierunku wytknęły.

Przygotowanie zaś i utrzymanie takich sił — połączone jest ze znacznymi kosztami, które zdaniem mojem, powinny być przynajmniej częściowo przez skarb kraju pokryte. Nie mam zamiaru przytaczać powodów, które mnie skłoniły do poparcia petycyi Towarzystwa gimnastycznego bocheńskiego o udzielenie subwencyi, gdyż powody, zawarte w samej petycyi są faktami urzędownie stwierdzonymi i same za siebie mówią. Z mojej ztrony pragnę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na petycyę w mowie będącą i prosić tak szanownych członków Komisji budżetowej jak i Wydział krajowy o uwzględnienie wjak najszerzej mierze życzeń petycyonującego Towarzystwa.

Sekretarz p. Urbański (czyta) dalej spis petycyj:

650. K. s. 858. Gmina Bożęcín p. t. p. w sprawie parcelacji gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
651. L. s. 859. Gmina Słotwina-Brzezowiec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
652. L. s. 860. Dranicka Justyna żona umysł. chorego z Trościańca pow. Jaworów p. p. Jana Szeptyckiego o pozostawienie chorego w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie bezpłatnie — do kom. budżetowej.
653. L. s. 861. Internat Bazylianek w Jaworowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
654. L. s. 862. Zgromadzenie sióstr Urszulanek w Kołomyi p. t. p. o bezprocentową pożyczkę na przybudowanie skrzydła naukowego — do kom. budżetowej.
655. L. s. 863. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Jaworowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
656. L. s. 864. Knihinicka Jadwiga wdowa po nauczycielu ludowym w Kosowie p. p. Okuniewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.
657. L. s. 865. Związek koleżeński b. seminarzystek i nauczycielek we Lwowie p. p. Lubomirskiego o subwencyę — do kom. szkolnej.
658. L. s. 866. Towarzystwo opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego we Lwowie p. t. p. o subwencyę dla tegoż zakładu — do kom. szkolnej.
659. L. s. 867. Gmina m. Husiatyna p. p. Gołuchowskiego o subwencyę na odrestaurowanie ratusza — do kom. budżetowej.
660. L. s. 868. Willimkowa Magdalena wdowa po nauczycielu ludowym w tynczynie p. p. A. Potockiego o wsparcie — do kom. budżetowej.
661. L. s. 869. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. K. Czecha o subwencyę na budowę drogi — Podgórze-Bonarka-Swoszowice i drogi Świątniki-Siepraw-Myślenie — do kom. drogowej.
662. L. s. 870. Strzelecki Władysław urzędnik kraj. szpitala powszechnego we Lwowie p. p. Górkę o subwencyę na dalsze kształcenie córki Maryi w śpiewie — do kom. budżetowej.
663. L. s. 871. Kozorowski W. prokurator Zakonu św. Bazylego w Horodnicy przez Członka Sejmu ks. biskupa Szeptyckiego o subwencyę na założenie internatu żeńskiego — do kom. budżetowej.
664. L. s. 872. Gmina Babule powiat Mielec p. p. Sękowski o wyłączenie parcel gr. l. 607/2 i 609/7 gminy katastralnej Piechoty a przyłączenie takowych do gminy Babule — do kom. administracyjnej.
665. L. s. 873. Wydział powiatowy w Jaśle p. t. p. o budowę kolei żelaznej Dembica-Jasło i Jasło-Konieczna — do kom. kolejowej.
666. L. s. 874. Biencyńska Wanda wdowa po nauczycielu w Mielcu p. t. p. o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.
667. L. s. 875. Rada szkolna miejscowa w Majdanie powiat Kolbuszowa p. p. Czartoryskiego o wynagrodzenie dla Maryi Bobakowej za udzielanie nauki robót ręcznych kobiecych — do kom. szkolnej.
668. L. s. 876. Stowarzyszenie św. Wincen-tego à Paulo we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
669. L. s. 877. Dyrekcyja męskiego Seminarjum nauczycielskiego w Krośnie p. p. Zolla o urządzenie internatu dla ubogich uczniów — do kom. szkolnej.
670. L. s. 878. Adler Józef emeryt. nauczyciel w Iskrzyczynie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
671. L. s. 879. Zborowski Antoni nauczyciel ludowy w Radoczy p. t. p. o policzenie 9 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
672. L. s. 880. Warecki Aleksander nauczyciel ludowy w Bielamcach p. p. Żar-

- deckiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
673. L. s. 881. Wydział powiatowy w Łańcucie p. t. p. o subwencyę na szkołę gospodyń w powiecie — do kom. budżetowej.
674. L. s. 882. Sosenko Modest uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie p. p. Wójcika o zapomogę — do kom. budżetowej.
675. L. s. 883. Schapira Szulim i Berisch garbarze w Białym kamieniu powiat Złoczów p. t. p. o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.
676. L. s. 884. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. t. p. o wynagrodzenie gmin za sprawowanie agend poruczonego zakresu działania — do kom. gminnej.
677. L. s. 885. Hebsda Zofia wdowa po konduktorze kolei państwowych w Nowym Sączu p. t. p. o przyjęcie kosztów utrzymania syna Stanisława w Zakładzie poprawczo-wychowawczym Eggenburgu na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
678. L. s. 886. Paulaczek Jakób b. dozorca chorych w Zakładzie Kulparkowskim p. t. p. o emeryturę względnie znaczniejszą odprawę — do kom. budżetowej.
679. L. s. 887. Skwirczyński Zdzisław we Lwowie p. p. Scipiona o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.
680. L. s. 888. Towarzystwo historyczne we Lwowie przez Członka Sejmu Abrahama o subwencyę — do kom. budżetowej.
681. L. s. 891. Gospodarze gminy Załęże powiat Jasło p. p. Wójcika w sprawie nadużyć tamtejszego wójta Kazimierza Dzika — do kom. petycyjnej.
682. L. s. 892. Rykała Jan nauczyciel w Lackiem p. p. Okuniewskiego o uregulowanie płac nauczycielskich i prowadzenie jawnej kwalifikacji — do kom. szkolnej.
683. L. s. 893. Seretny Bazyli nauczyciel w Folwarkach p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.
684. L. s. 894. Kokulski Stanisław nauczyciel w Sieniawie p. p. Ostapczuka j. w. — do kom. szkolnej.
685. L. s. 895. Nauczyciele i nauczycielki w Chorostkowie p. p. Bojkę j. w. — do kom. szkolnej.
686. L. s. 896. Oleksin Bazyli i inni nauczyciele we Weldzirczu p. p. Niebyłowca j. w. — do kom. szkolnej.
687. L. s. 897. Nauczyciele powiatu Brzeskiego p. p. Bernadzikowskiego j. w. — do kom. szkolnej.
- Marszałek.** Przed rozpoczęciem porządku dziennego zażądał głosu pan Jaworski. Udzielam mu głosu.
- P. Jaworski:** Wysoki Sejmie! W marcu tego roku przypadła 90-letnia rocznica urodzin Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. Korzystajmy z okoliczności, że Sejm jest zebrany, że się nadarza nam ta szczęśliwa sposobność w imieniu kraju złożyć u stóp Ojca św. nasze najgorętsze życzenie, nasze uczucia hołdu, czci i uwielbienia. Wszak dzień ten to radosny dla całego świata chrześcijańskiego, wszyscy święcą go, wszyscy szlę modły do Boga, by nam Ojca św. jeszcze w jak najdłuższe zachował lata. Nie pozostajmy i my w tyle i dla tego stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się JE. Marszałkowi, by u stóp Ojca św. złożył wyrazy życzeń i uczuć kraju cającego. (Brawa i oklaski).
- Marszałek:** Czy żąda kto głosu w sprawie nagłośności tego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto jest za nagłośnością wniosku p. Jaworskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłośność jest uchwalona. — Czy żąda kto głosu do samegoż wniosku?
- P. Barwiński.** Proszu o hołos.
- Marszałek.** Głos ma p. Barwiński.
- P. Barwiński.** Wysoka Pałato! Pozwolu sobi imenem ruskich posłiw przyłuczty sia do seho wnesku i prosyty, szczyoby JE. p. Marszałok zwolyw wyrazyty czuwstwa naszoj predannosty i najhoraczijszoho bażania uderżania Jeho Światosty pry kripkim zdrowlu dla dobra oboch narodiw i w czasim imeny i szczyoby nasi czuwstwa znajszly misce u prestoła Jeho Światosty. (Brawa i oklaski).
- Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca.
- Kto jest za wnioskiem p. Jaworskiego zechce powstać.
- (Powstają wszyscy)
- Wniosek jest przyjęty jednomyślnie. Zastosuję się natychmiast do uchwały Sejmu.
- W odpowiedzi na interpelacyę p. Krempey i tow. ma głos p. Onyszkiewicz.
- Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę posła Franciszka Krempey i towarzyszy.
- Wysoki Sejmie!
- Poseł Franciszek Krempa i towarzysze wnieśli w dniu 30. grudnia z. r. interpelacyę

do Wydziału krajowego w sprawie okoliczności towarzyszących spensywowaniu p. Romana Bastgena b. dyrektora kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, który wedle twierdzenia interpelantów, miał się w czasie swego urzędowania dopuścić licznych czynów karygodnych, za co powinien być być pociągnięty do sądowej odpowiedzialności, a nie korzystać z dobrodziejstwa emerytury.

Interpelanci w pensyjonowaniu p. Bastgena dopatrzyli się nawet rozmyślnego działania Wydziału krajowego na szkodę funduszu krajowego i chęci zakrywania zbrodni — zapytują zatem na końcu swej interpelacji.

1. Czem Wydział krajowy usprawiedliwi swoje postępowanie w sprawie sprzeniewierzenia przez Romana Bastgena funduszków krajowych? i

2) Czy zechce odstąpić akta tej sprawy c. k. Prokuratorji Państwa w Krakowie, celem wdrożenia przeciw Bastgenowi postępowania karnego?

Na powyższą interpelację Wydział krajowy ma zaszczyt dać następującą odpowiedź:

Podczas lustracji przeprowadzonej w miesiącu sierpniu zeszłego roku w kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie wyszły na jaw niektóre nieprawidłowości w administracji tegoż Zakładu, których winnym okazał się były kierownik szkoły p. Bastgen.

Nadmienić przecież wypada, że tak fundusze szkolne jak i inwentarze znalezione wówczas w należytych porządku, a jedynie dostrzeżono nieprawidłowości i uchybienia administracyjnej natury, a zwłaszcza samowolne zarządzenia p. Bastgena i wydatki czynione bez zezwolenia, lub nawet wbrew wyraźnym poleceniom Wydziału krajowego. Mianowicie dochodzenia wykazały, że z oszczędzeń w innych rubrykach, jak n. p. na opale i oświetleniu zakupione zostały bez wiedzy Wydziału krajowego meble i urządzenia do kancelaryi, że pokrywane były płace służących, na których utrzymanie Wydział krajowy nie zezwolił.

Na wydatki te przedłożył p. Bastgen udokumentowane rachunki, dalej okazało się, iż p. Bastgen od samego początku swego pobytu w Czernichowie, prywatnie swoje mieszkanie opalał i oświetlał materiałami zakładowymi, do czego nie miał specjalnego upoważnienia, jakie Wydział krajowy udziela funkcjonariuszom mieszkającym w budynkach Zakładowych. Wreszcie nie był wyrównany rachunek za pobrane w ciągu roku przez p. Bastgena ogrodowizny z zakładowego ogrodu, jednakże dokładny rachunek wartości tych artykułów był prowadzony.

Jakkolwiek zatem w tych wszystkich wypadkach nie można było dopatrzeć się znamion sprzeniewierzenia, to przecież nieprawidłowości w postępowaniu p. Bastgena, były aż nadto widoczne — uznał je też Wydział krajowy dostatecznie karygodnymi, by zastosować dyscyplinarne przepisy ustawy służby krajowej, wraz z przewidzianą w tej ustanowie odpowiedzialnością pieniężną.

Gdy jednak p. Bastgen uprzedzając decyzję Wydziału krajowego, wniósł dobrowolną prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku, Wydział krajowy postanowił bezwzględnie przychylić się do tej prośby, a to tem bardziej, że ostatnie zajęcia jakich widownią była szkoła Czernichowska uzasadniały potrzebę zmiany kierownika.

Przyznając p. Bastgenowi odpowiednią do lat służby emeryturę, zastrzegł jednak Wydział krajowy, iż z emerytury tej potrąci wszystkie wydatki jakie Bastgen w czasie swego urzędowania poczynił nie będąc do tego upoważnionym, jak niemniej i te należitości jakie uzna Wydział krajowy za właściwe przypisać mu do zwrotu.

Skutkiem tego polecił Wydział krajowy strącić p. Bastgenowi z płacy emerytalnej kwotę 604 zł.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że zachodzą zasadnicze różnice między istotną naturą wykroczeń p. Bastgena a skwalifikowaniem ich w interpelacji wniesionej przez posła Franciszka Krempę i towarzyszy.

Nie jest bynajmniej zamiarem Wydziału krajowego usprawiedliwiać nieprawidłowe postępowanie funkcjonariusza. lub też je przedstawić w korzystniejszym świetle z obowiązku przecież winien Wydział krajowy sprowadzić podniesione zarzuty do właściwej miary oraz sprostować bądź nieprawdziwe bądź przesadne twierdzenia w tej interpelacji zawarte.

Stwierdza zatem Wydział krajowy, że w danym wypadku nie może być mowy: o „zbrodniczym postępowaniu“, systematycznym sprzeniewierzeniu funduszków krajowych“ o „defraudacyi“ i t. p. zbrodniach, o jakich interpelacja wspomina, gdyż zarządzone dochodzenia nie wykazały w przekroczeniach b. dyrektora szkoły Czernichowskiej istoty tego rodzaju czynów.

Brakło zatem podstawy do wdrożenia postępowania karnego przeciw p. Bastgenowi i z tego też powodu Wydział krajowy nie odstąpił tej sprawy c. k. Prokuratorji Państwa i w przyszłości uczynić tego nie zamierza.

Niemniej i podana w interpelacji kwota 3000 zł. jaką miał p. Bastgen, zdaniem interpelantów, sprzeniewierzyć z funduszków

krajowych jest i co do cyfry przesadzoną. — Ogólna bowiem kwota zakwestyonowanych pozycji wydatkowych, jako bez upoważnienia Wydziału krajowego poczynionych, jak nie-mniej i należności z chwilą ustąpienia p. Bastgena dłużnych funduszowi krajowemu w czem mieściła się i niespłacona reszta za-liczki na płacę była znacznie od wymienio-nej kwoty niższą, tak, że po uznaniu kilku wydatków za usprawiepliwione Wydział krajowy uznał za słuszne stracić w drodze dyscyplinarnej p. Bastgenowi z płacy emery-tajnej tylko wykazaną wyżej kwotę 604 zł.

Wreszcie wspomniano w interpelacyi o jakimś zysku ze sprzedanych napojów, który miał płynąć do kieszeni dyrektora za-kładu. O czemś podobnem Wydział krajowy zgoda nic nie wie, albowiem ani urzędownie faktu podobnego nie stwierdzono, ani też nawet prywatnie nikt z podobnym zarzutem przeciw p. Bastgenowi nie wystąpił.

Przedstawiwszy w ten sposób wiernie istotę służbowych wykroczeń p. Bastgena, oraz powody poczynionych przez się zarzą-dzeń, Wydział krajowy z całą stanowczością odpiera zwrócony przeciwko niemu zarzut rozmyślnego działania na szkodę funduszu krajowego i zakrywania zbrodni, który to zarzut uważać musi jako bezpodstawną i nie-rozważnie podniesioną insynuacyę.

We Lwowie dnia 4. kwietnia 1900 r.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1.

Pierwsze czytanie sprawozdania dodat-kowego Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w r. 1900. **All. 69.**

Sprawozdawca p. Dąbski ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbski członek Wydziału krajowego:

Pod względem formalnym wnoszę o o-desłanie tego sprawozdania do komisji sani-tarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wnio-sek zechce rękę podnieść (Większość). Wnio-sek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Rapoporta o poparcie rozwoju żeglugi parowej na Wiśle. **All. 70.**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rapoport.

P. dr. Rapoport. Wysoki Sejmie!

Sprawa żeglugi parowej na Wiśle jest niezawodnie przedmiotem, który zasługuje w wysokim stopniu na uwagę Wysokiego Sejmu.

Wobec gorączkowych starań innych krajów o pozyskanie tanich dróg wodnych dla swoich płodów i wyrobów, wobec usil-nego dążenia dostania się łatwym i tanim sposobem do morza, kwestya ta mogłaby być dla kraju naszego załatwiona w znacznej części bardzo pomyślnie, gdybyśmy mogli w odpowiedni sposób rozwinąć żeglugę paro-wą na Wiśle.

Wisła bowiem łączy nas z królestwem polskiem, z miastami niemieckimi, leżącemi nad Wiślą, dalej z miastami niemieckimi, które przez kanał wchodzący do Wisły pod Bydgoszczą, są połączone z dorzeczem Wisły, następnie z Toruniem i wreszcie z Gdańskiem, to znaczy z morzem i całym światem za-morskim.

Nadto skutek połączenia dokonanego ze strony Rosyi Wisły z Narwią mamy otwarty wstęp do głębi Rosyi, do Nowo-grodu i dalszych okolic, a wreszcie są wi-doki połączenia Wisły z Odrą w ten sposób, że w owym wielkim projekcie kanałów, który rząd niemiecki w Berlinie przedłużył, zamie-szczony jest projekt kanału, który z pod koźła od Odry ma prowadzić do Gliwic, tak że pozostaje tylko przestrzeń od Gliwic do Mysłowic t. j. do ujścia Przemszy, około 21 kilometrów i mielibyśmy połączenie z Odrą, a w dalszym ciągu po urzeczywistnieniu za-mierzonego kanału między Odrą a Dunajem, także z Dunajem i wszystkimi krajami przez Dunaj przerzniętymi.

Co za widoki łatwego wywozu z Galicyi i skoncentrowania w naszym kraju obrotu tranzitowego z krajów ościennych, z połud-niowej Austrii, Węgier i Rosyi. A jak dziś wyglądają starania naszego kraju około zbli-żenia się do dróg wodnych i morskich?!

Dziś około 5 do 6 tysięcy wagonów drzewa idzie na Odese, ażeby z Odesy zrobić ten kolosalny objazd koło Europy do Ham-burba.

Trzy tysiące wagonów owoców strącz-kowych i trzy tysiące wagonów zboża idzie do Romunii z Galicyi, ażeby zrobić tę samą objazdżkę przez Braiwę i Gałacz — również do Hamburga.

Dziś musimy się starać dojść do Łaby przez Czechy, do Odry przez Niemcy, a bę-dziemy mogli swego czasu, gdy będziemy mieli żeglugę parową na Wiśle dostać się do morza drogą bardzo krótką leżącą przed nami.

Jeżeli żegluga parowa na Wiśle będzie utworzona, będziemy mogli przedewszystkiem drzewo nasze sposobem bardzo tanim i wy-godnym bo Wiślą do Gdańska a stąd do krajów zamorskich wysyłać. Będziemy mogli

nie dopuścić do tego, co się obecnie dzieje, że w wyrobach drzewnych gdzie my właściwie prym wodzimy, inne kraje nas wyprzedzają, n. p. Sławonia goruje wyrobami drzewnymi na obcych targach tylko dla tego, że ma wygodną drogę komunikacyjną wysyłając swe produkta na Fiume podczas gdy my tego nie mamy.

Węgrzy mają fabryki w których wytwarzają rozmaite przetwory drzewne t. z. Holzstoff i celulozy, przeciw którym to wyrobom my obecnie konkurować nie możemy, mimo że mamy fabryki w Chabówce i w Stryju tylko dlatego, że Węgrzy mają dogodniejszą komunikację.

Tak samo ma się rzecz w kwestyi mąki.

Panowie wiecie, że młyny galicyjskie bardzo upadają wskutek tego, że postanowienia co do postępowania przy oczeniu zboża zagranicznego czyli co do tak zwanego Mahlverkeru zostały zmienione i to głównie na życzenie Czechów.

Starano się wprawdzie pomódz naszym młynom przez refakcyę na naszych kolejach, ale powstała ze strony młynów wschodnich ta obawa, że młyny zachodnio galicyjskie lepiej na tem wyjdą.

Ta kwestya byłaby od razu załatwioną pomyślnie, tak dla młynów wschodnio galicyjskich, jak i dla zachodnio galicyjskich drogą bardzo dogodną i tanią, gdyby żegluga parowa na Wiśle została zaprowadzoną.

Także i dla innych wyrobów naszego kraju byłoby zaprowadzenie żeglugi parowej na Wiśle bardzo korzystne, mamy n. p. bardzo wielką fabrykę cementu w Szczakowej, dla której się okazała sposobność wysyłania cementu w znacznych ilościach do Szangaju w Chinach, ale fabryka ta musiała poledz w konkurencyi, bo cement górnośląski miał drogę tańszą t. j. spławną przez Odrę.

Tak samo ma się rzecz z dachówkami, któreby w znacznej ilości mogły pójść do Królestwa.

Dziś w Warszawie założono wielką fabrykę cerezyny, któraby potrzebowała bardzo znaczne ilości wosku ziemnego z Borysławia.

Już tego roku poszło 500 wagonów kolejną do Warszawy, a gdyby droga wodna była dla nas dogodna, moglibyśmy coraz więcej wosku ziemnego tam wysyłać.

Nasze fabryki papieru posyłają dziś swoje wyroby na Tryjest do Hamburga a tymczasem Sassów i Czerlany mogłyby na przyszłość mieć drogę o wiele bliższą i tańszą na Wiśle przez Nadbrzezie.

Nie podobna roztaczać tu całego obrazu niesłychanego rozwoju tak rolnictwa jak leśnictwa i przemysłu. Gdybyśmy mieli ten tak tani spław Wisłą do wszystkich krajów zachodnich, Kraj nasz musiałby się stać centrem kolosalnego obrotu transitoowego tak przywozu do nas jak i przewozu od nas. Pokazało się że n. p. z Tryestu będzie można bardzo dobrze wielką ilość towarów kolonialnych spławiać do Warszawy Wisłą w sposób bardzo tani. Węgrzy wysyłają wszystkie swoje produkta najrozmaitszemi drogami do Europy n. p. na Oderberg itp. wszystkie te produkta mogliby przeprowadzać przez nasz kraj przez Wisłę. Nawet z Rosyi południowej, gdzie obecnie nowych trzydzieści kilka fabryk cukru powstało, możnaby bardzo wygodnie i korzystnie tysiące wagonów transportować transito Wisłą.

Również wielki powstałby ruch importowy towarów Wisłą, które dziś kolejną dalszemi drogami do nas przychodzą a są dla naszej niezamożnej publiczności bardzo potrzebne n. p. śledzie, ryż i t. p. Następnie narzędzia i maszyny rolnicze, dalej przyrządy wiertnicze dla przemysłu naftowego, również by miały tańszy do nas przywóz Wisłą. Te same narzędzia rolnicze pójdą potem do Węgier i maszyny wszelkiego rodzaju, które teraz tysiącami wagonów idą do Rosyi, sprowadzone będą drogą kolejową, przejdą swego czasu na drogę Wiślana.

Otóż mnie się zdaje, że wobec tak potężnego rozwoju ekonomicznego, któryby nastąpił w naszym kraju, gdybyśmy mieli rozwiniętą żeglugę parową na Wiśle, powinniśmy się starać wszelkimi siłami, wszelkimi środkami doprowadzić do tego, aby ten rozwój mógł nastąpić, aby przeszkody, które dziś istnieją co do rozwoju żeglugi parowej na Wiśle były usunięte.

Dlatego pozwoliłem sobie imieniem mojem i imieniem towarzyszy moich postawić wniosek, który Panowie macie dziś na porządku dziennym. Wniosek ten zmierza przede wszystkim do wybudowania przystani ziemowej i handlowej dla statków w Nadbrzeziu.

Podnieść tu trzeba, że już Rząd austriacki ma oddawna uwagę zwróconą na Nadbrzezie. Bo przecie przy wybudowaniu linii z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia nie miano nic innego na myśli, jak staranie o zbliżenie się do Wisły. Wprawdzie u nas to idzie trochę oporem i powoli, bo dawno już była stacya kolejowa w Nadbrzeziu, mimo to jednak nie można było się dostać do Wisły bo stacya od Wisły oddalona była o 3 kilometry. I dopiero w maju 1897 a zatem przed trzema laty niespełna, po długich kołatanich sfer interesowanych wybudowany został tor dowozowy, który prowadzi wprost do środka

rzeki w ten sposób, że są dwa spusty, po których idą szyny aż do środka Wisły. Budowa linii Przeworsk-Rozwadów także zmierzała do tego samego celu, bo starano się ukrócić linię do Nadbrzezia. Tą właśnie drogą Przeworsk-Rozwadów pójda wielkie frachty drzewa, które do dziś dnia szły na Odessę, dalej tą drogą pójda wielkie frachty owoców strączkowych i zboża, które dotychczas idą na Braiłę i Gałacz,

Nadbrzezie więc jest punktem, gdzie się w kolosalnej ilości zaczna gromadzić towary, które będą miały być przeładowywane na statki. Koniecznym zatem jest stworzenie w Nadbrzeziu portu, gdzieby się statki w znacznej ilości mogły pomieścić w zimie albo też w owych czasach, gdy z powodu nadmiaru wody czy też innych jakich przeszkód żegluga jest wstrzymana. Rosya ma dwa porty, jeden wielki w Warszawie, drugi mniejszy w Włocławku, Prusy mają dwa porty wielkie w Toruniu i Szulicach, oprócz tego 9 portów małych dla spławu drzewa, podczas gdy my nie mamy dotychczas portu żadnego. Muszę tu oświadczyć, że Rząd austriacki od kilku lat sprawą tą żywo się zajmuje. Nawet w budżecie na rok 1900 wstawioną jest kwota 30.000 zł. jako część z ogólnej sumy 250000 zł., którą Rząd zamierza wydać na budowę portu w Nadbrzeziu. Ale muszę jeszcze dodać, że niedawno dopiero doszedł do Wiednia projekt wypracowany przez oddział budowniczo wodny Namiestnictwa tutejszego a mogę powiedzieć, że nie popełnię niedyskrecyi, jeżeli dodam, że w Wiedniu projekt ten doznał najzupełniejszego uznania i nie można się go było w sferach kompetentnych dość nachwalić z powodu dokładnej i znakomitej. Projekt ten jest tak ułożony, że będzie kosztował cokolwiek więcej to jest nie 250.000 zł. ale 300.000 zł., ale zaraz jasnym jest, że ten projekt będzie mógł być wykończony w czasie stosunkowo bardzo bliskim, może za jakie 2 lata. Tymczasem oczywiście jest rzeczą, że jeśliśmy mieli poprzestać na sumie 30.000 zł., która w budżet na rok 1900 jest wstawioną, to nie będziemy mogli nawet rozpocząć tego projektu, bo rozpocząć na tak małą skalę z 1/10 częścią całej przeznaczanej na to sumy znaczy tyle, co te pieniądze prawie wyrzucić.

(Głosy: Tak jest).

Trzeba pracę odrazu rozpocząć na odpowiednią miarę, bo na małą rozpoczęta rzleci się zupełnie. Dlatego jest to sprawa nadzwyczaj ważna, którą musimy poprzeć z całym naciskiem, ażeby zaraz po zatwierdzeniu projektu, które prawdopodobnie w krótkce nastąpi, bo wszystkie dane istnieją, rozpocząć roboty na wielką skalę, tak, ażeby robota cała wykończoną została w 2 latach. Dlatego

postawić powinniśmy żądania energiczne do Rządu, aby kwotę potrzebną wstawiono do budżetu na lata 1900 i 1901.

Nie wątpię, że naczelny Rząd tutejszy pójdzie za inicjatywą Sejmu pod tym względem i nie wątpię, że w takim razie Rząd centralny uwzględni to życzenie, zwłaszcza, jeżeli Koło polskie z całym naciskiem żądanie to poprze, aby to dzieło tak ważne nie tylko w interesie Galicyi, ale dla całej monarchii było rzeczywiście szybko przeprowadzone.

Ale nie dość będzie na tem. Gdyby nawet port był ukończony, są jeszcze inne żądania, które muszą być uwzględnione, aby żegluga parowa na Wiśle mogła być zaprowadzoną. Rozchodzi się o to, że sama stacya kolejowa nie odpowiada wymaganiom obrotu tak wielkiego, jaki prawdopodobnie będzie miał miejsce. Wspomniałem poprzednio, że już po dwóch opustach idą szyny aż do środka Wisły. Towary, które przybywają wagonami kolejowymi muszą być przeładowane do małych wózków a potem do statków spuszczone. Jest to praca nadzwyczaj trudna, bo trzeba bardzo wielu ludzi do hamowania tych worków przy spuszczeniu i bardzo wielu koni, które te wagony naładowane ciągnąć mają w górę. To musi być zupełnie inaczej urządzone, jeżeli ruch ma być wielki, to muszą być urządzone żórawie, które, jak wiadomo ułatwiają w sposób bardzo prosty wyładowanie i przeładowanie towarów.

Obok tego, jeżeli towary drzewne, mianowicie drzewo, deski itp. mają w wielkiej mierze przybywać do Nadbrzezia, muszą być urządzone odpowiednie składy, gdzieby mogły przetrzymać w większych ilościach, bo bez takich składów nie może być pomysłany obrót drzewny na wielką skalę. Trzeba więc koniecznie dokonać odpowiednich urządzeń na samej stacyi w Nadbrzeziu. Jeżeli się rozchodzi o to, że powinny być w ogóle trudności usunięte, które dziś jeszcze przeszkadzają rozwojowi żeglugi parowej na Wiśle niech mi wolno będzie podnieść sprawę, która wymaga także uwagi Wysokiego Rządu.

Panowie bowiem wiecie, że w miejscach, gdzie odbywa się postępowanie cłowe, musi być zawsze urząd cłowy. Mamy 2 kategorie urzędów cłowych z 2-ma podkategoriami. Mamy urzędy cłowe główne i urzędy cłowe poboczne. Dawnymi czasy w Nadbrzeziu był urząd cłowy poboczny drugiej kategorii. Dopiero w miarę jak się rozwinał obrót zamieniony został wskutek nalegań stron na urząd cłowy drugiej kategorii na urząd pierwszej kategorii.

Ale pokazało się, że ten urząd cłowy poboczny pierwszej kategorii nie ma prawa przeprowadzać postępowania cłowego przy

wielu kategoriach towarów, które obecnie przybywają do Nadbrzezia. Nie można więc było n. p. towarów kolonialnych przeznaczonych do Warszawy odprawić i trzeba było udać się z prośbą telegraficzną do dyrekcji skarbowej krajowej. Wprawdzie upoważnienie krajowej Dyrekcji nadeszło odrazu telegraficznie, ale przecież niepodobna w takich sprawach przeprowadzić w każdym wypadku korespondencję telegraficzną z Władzą wyższą. Wreszcie krajowa Dyrekcja Skarbu w uwzględnieniu sytuacji oświadczyła, że gotową jest uprawnąć urząd cłowy tamtejszy do oclenia tych towarów, które będą wymienione w osobnym podaniu przez strony interesowane wniesionem. Ale się pokazało, że przyszło kilka wagonów, w których obok tych towarów, które mogły być oclone, bo były wymienione w owym spisie, były także inne, co do których nie było upoważnienia wskutek czego trzeba się było znowu udać do Dyrekcji.

Pokazuje się więc, że mimo najlepszych chęci Dyrekcji skarbowej krajowej sprawa w ten sposób załatwioną być nie może, ale że trzeba koniecznie urząd cłowy w Nadbrzeziu zamienić na urząd cłowy główny choćby drugiej kategorii,

Jestem przekonany, że do tego dojdziemy, bo istotnie potrzeba, aby Rząd w ogóle większą opieką otoczył sprawy odnoszące się do Wisły. Przytoczę Panom w tym względzie fakt interesujący.

Z początkiem zeszłego wieku było Nadbrzezie połączone z Sandomierzem przez most, który spłonął w r. 1818. i w owym czasie Rząd austriacki zyskał od rosyjskiego pozwolenie żeby miał przewóz przez Wisłę na granicę rosyjską, co przynosiło pewne dochody. Otóż to prawo Rządu austriackiego o które się może nie wiele troszczono przechodziło przez najrozmaitsze ręce i dziś jest w posiadaniu pewnego kupca rosyjskiego. Gdy ten kupiec rosyjski zaczął coraz większych wymagać opłat od przewozu i stawiać trudności, nie pozostało ajencji kolei austriackich nic innego, jak zadzierżawić od tegoż kupca rosyjskiego to prawo, które poprzednio przysługiwało rządowi austriackiemu. Oczywiście wskutek tego powstały znowu pewne trudności po stronie Rosji i dziś toczą się pod tym względem negocjacje.

Fakt ten dowodzi, że istotnie sprawa żeglugi parowej na Wiśle, wymaga dosadniejszej opieki Rządu, chociaż w sprawie zasadniczej wybudowania portu i sprawie regulacji Wisły, dotąd Rząd zrobił rzeczywiście nie mało.

Przechodzę do dalszych warunków niezbędnych dla ułatwienia żeglugi parowej na Wiśle a zatem przedewszystkiem do sprawy regulacji jej, która się ma jak następuje:

Jak wiadomo dekretem cesarskim z r. 1861 było postanowione, że rzeki spławne galicyjskie: Wisła, San, Wisłoka, Dunajec i Dniestr, mają być regulowane na koszt państwa. I rzeczywiście w myśl tego reskryptu ponieważ regulacji Wisły aż do Zawichosta nie można było inaczej przeprowadzić, jak w porozumieniu z Rządem rosyjskim, rozpoczęto negocjacje z tymże Rządem, które też w r. 1864 doprowadziły do traktatu zawartego w Krakowie w tymże roku, ratyfikowanego przez Rząd austriacki w r. 1871, a publikowanego w r. 1872 w „Dzienniku praw państwa“ Nr. 2. Roboty rozpoczęte zostały roku 1874.

W myśl tej konwencji roboty regulacyjne Wisły miały być ukończone za lat 20. Otóż czy weźmiemy za punkt wyjścia rok 1864 czy rok rozpoczęcia robót 1874. to nie ulega wątpliwości, że ten termin 20-letni już dawno minął i dziś sprawa stoi tak, że ustęp od ujścia Przemszy przy Oświęcimiu do Krakowa ma być skończony w r. 1912 ustęp od Krakowa ku Niepołomicom (i ten jedyny tylko) będzie skończony prawdopodobnie na rok przyszły bo jest już prawie wykończony i mogą powiedzieć znakomicie wykończony, a ustęp z Niepołomic do Zawichosta liczący około 184 kilometrów więc prawie 2/3 całej linii liczącej 287.900 kilometrów, ma również być skończony dopiero w r. 1912. Widzicie panowie, że jeszcze tedy około 12 lat będziemy musieli czekać, nim na całej linii parowce będą mogły kursować. Przyczyny tego stanu rzeczy są różnorakie. Nie mogę pominać, że są przyczyny leżące w naturze.

Panowie wiecie, że do robót około regulacji potrzebne są wikle i kamień.

Otóż co do wikli to mamy wikle, które są niestety zanadto dobre tak, że są masami zakupywane dla wywozu do Anglii, do robót koszykarskich. Konkurencja więc jest ciężka dla naszego Rządu i to jest jedna przyczyna, że tylko w miarę podrostu wikla można mieć materiały odpowiedni.

Z drugiej strony są pewne okolice Wisły, gdzie bardzo trudno o kamień. To są trudności wynikające z natury, które zatem uwzględnić należy. Ale o ile jestem poinformowany, to jedną z większych trudności jest też kwestya pieniędzy. Na całą linię od Oświęcimia do Zawichosta obejmującą 287 kl. i 900 metrów wstawiona w budżet suma wynosi 274.000 zł.

Na kilometr wypada około 950 zł. co jest kwotą niewystarczającą. O ile ja wiem roboty około ustępu od Oświęcimia do Krakowa, który ma być wykończony w r. 1912 mogłyby być znacznie przyspieszone gdyby ta suma 274.000 zł. była podwyższoną. Będzie to zatem jeden z postulatów, które z całym

naciskiem musimy tu stawiać i potem poprzeć w Wiedniu przez Koło polskie, aby suma na regulację koryta Wisły przeznaczona była znacznie podniesioną. Muszę jednak zwrócić uwagę, że choć regulacja ustępu między Niepołomicami a Zawichostem, gdzie musimy współpracować z Rosyą także w r. 1912 ma być wykończoną, to jednak Rząd austriacki, już robi obecnie znaczne starania aby o ile to od niego zawisło już teraz spław na tym ustępie był ułatwiony. Mianowicie Rząd austriacki zakupił wielką maszynę do baggerowania kosztem 30.000 zł. Parowiec ten już dziś oddaje znaczne usługi na tej przestrzeni która ma tę własność, że tworzą się tam bardzo często ławy piasku. Trzeba nawet mieć statki małe dla wyszukiwania pod wodą ław piaskowych, które potem maszyną do baggerowania muszą być wygładzone. Widzicie zatem Panowie, że kwestya urządzenia koryta w sposób odpowiedni od Oświęcimia do Krakowa i od Niepołomic do Zawichosta, jest niezmiernie ważną. Jeśli już mamy objąć myślą całą Wisłę, to rzućmy okiem na dalszy ustęp który od Zawichosta idzie, aż do Otłoczyna. Dzieli się on znowu na dwa ustępy, jeden od Zawichosta do Warszawy i drugi od Warszawy do Otłoczyna a właściwie do Torunia. Od Zawichosta do Warszawy jest ruch cokolwiek mniejszy i dlatego starania co do regulacji nie są bardzo usilne, od Warszawy do Otłoczyna a właściwie do Torunia, gdzie ruch jest bardzo ożywiony, spławność jest już o wiele lepszą a na ostatniej części Wisły od Torunia do Gdańska, już dziś śmiało okreć bardzo ciężkie kursują. Z tego stanu rzeczy wynika, że jeśli my zrobimy to, co potrzeba, po części sami, po części w porozumieniu z Rosyą na linii Niepołomic do Zawichosta, i jeśli utworzymy port w Nadbrzeziu, to żadnej trudności wtedy nie będzie, aby Galicya była połączoną z wszystkimi najważniejszymi targami Europy, tak co do wywozu z naszego kraju, jak co do tranzytu z krajów innych zapomocą żeglugi parowej na Wiśle. Aby jednak parowce mogły kursować zupełnie wygodnie i swobodnie, potrzeba jeszcze pewnego uporządkowania innych stosunków na Wiśle co po części przez nas samych a po części drogą konwencji z Rosyą powinno być przeprowadzone. Jest rzeczą ciekawą, że stosunek porządku publicznego na Wiśle jest absolutnie do dziś dnia nieokreślony. Istnieje traktat z Rosyą z r. 1818 w którym ustanowione są ogólne stosunki, obecne mocarstwa co do żeglugi na Wiśle jest tam skonstatowana wolność używania obopólnych brzegów, ale ponadto nic więcej, bo w końcowym artykule tego traktatu jest wyraźnie powiedziane, że mają być wydane do-

piero dalsze przepisy normujące kwestyę porządku publicznego na Wiśle. Dziś właśnie nie wiedzieć, kto ten porządek ma utrzymać. Obecnie na Wiśle rządzą właściwie flisacy i jeśli statek parowy spotka się z nimi to prawie od ich łaski zawisło, aby mógł spokojnie przejść. Ze strony Austrii istnieje tylko dawne rozporządzenie gubernialne z r. 1843 o policyi na rzece, ale jest ono tak przestarzałe, że dziś absolutnie nie może być zastosowane, więc koniecznie jest potrzebne urządzenie tych stosunków. Dalszą trudnością jest brak odpowiedniej ilości personelu technicznego.

Potrzebę tę odczuło nawet w rządzie tutejszym i starano się w Wiedniu o usystemizowanie nowych posad mianowicie jednego radcę dworu i 12 radców. Po długich pertraktacjach zgodził się rząd centralny tylko na 4 radców i dwóch nad inżynierów, czyli że niemal krakowskim targiem liczbę potrzebną przepołowiono.

Wspomnę jeszcze o jednej rzeczy, mianowicie że w obec ważnej roli, jaką ma dla spławu od Prus do nas Przemsza w długości 24. klm. od Mysłowic do Oświęcimia kompletnie uregulowana zachodzi tam trudność bardzo ważna, to jest, że most pod Chełmem jest bardzo niski, tak że parowce pod nim przejechać nie mogą, trzeba więc ten most podwyższyć.

Wspomniałem już o negocjacyach jakie potrzeba przeprowadzić z rządem rosyjskim w celu zapewnienia porządku na Wiśle, ale jeszcze jest jedna rzecz bardzo ważna, dla możliwości rozwinięcia szerokiej czynności ekspedycyjnej z naszej strony w Nadbrzeziu.

Jest to kwestya kaucyi, która obecnie musi być złożoną, albo w gotówce, albo w zapisie hipotecznym za wszystkie towary, które tranzyto mają przejść. Jest to prawie niepodobieństwem, aby za wagon cukru wartości 3000 rubli mógł spedytor złożyć kaucyę w całej wysokości, podczas gdy wobec innych państw wystarcza prosta deklaracja pisemna spedytora, że towary nie będą wyjęte. A zresztą nie potrzeba nawet tego zapewnienia bo towary są plombowane i nie mogą podrodze być naruszane. To jest bardzo ważna okoliczność.

Wspomnę jeszcze o innej rzeczy. Przy magazynach tranzytowych austriackich jest przepis, że właściciel magazynu ma złożyć kaucyę, tylko niewiedzieć za co, bo magazyn jest zamknięty a klucze leżą w urzędzie. Kupiec nie ma wstępu do magazynu bez strażnika, ale strażnik może wejść bez kupca, tak że kupiec nie wie co się tam dzieje a mimo to ma złożyć kaucyę. W innych miastach rzecz ta już jest usunięta, ale w Nadbrzeziu nie. I temu trzeba będzie zaradzić.

Otóż widzicie Panowie, że są niemożliwe przeszkody ważniejsze i -mniej ważne, które muszą być usunięte, aby nareszcznie Wisłę móżdż w odpowiedni sposób zużytkować. Naturalnie korzystanie z portu i z uregulowanej Wisły może nastąpić w takim razie, jeżeli wobec wielkiego obrotu, który niezawodnie nastąpi, utworzy się towarzystwo austriackie żeglugi parowej, które się będzie musiało zaopatrzyć w znaczną ilość parowców odpowiednich. Takie towarzystwo powinno doznać najusilniejszego poparcia tak z naszej strony, jak ze strony rządu centralnego.

Jeżeli wyobrazimy sobie, jaka przyszłość może się rozwinąć dla Galicyi, gdyby to wszystko, o czem wspomniałem było dokonaniem, a to jest kwestya kilku lat, jeżeli zatem już za kilka lat Galicya mogłaby widzieć nowy rozwój swego przemysłu, rolnictwa i leśnictwa, a prócz tego mogłaby być na powrót wprowadzona w organizm handlu wszechświatowego, to może nie ma innego przedmiotu dla nas ważniejszego.

Żyjemy nadto w epoce, kiedy po szeregu klęsk finansowych, które jakby gromem na nas spadły, nastąpiła martwota i zwątpienie powszechne, wszyscy ręce opuszczają, a nawet zaczyna się rysować cały gmach społeczny, jako naturalna konsekwencya biedy i nędzy, jedni zaczynają przeciwko drugim walkę o egzystencyę.

W położeniu tak krytycznem jedyną drogę do osunięcia tak opłakanych stosunków jest skoncentrowanie wszystkich sił ekonomicznych i skierowanie ich ku celom nowym, jakimi są rozwinięcie żeglugi parowej na Wisłę i usunięcie wszystkich przeszkód tamujących dotychczas tenże rozwój.

Niechże odtąd ta sprawa stanie nie tylko na porządku dziennym Sejmu, ale całego społeczeństwa, bo to jest jedna z tych spraw, które nas mogą wyzwolić z tego marazmu, w którym obecnie żyjemy.

Ta sprawa ma jedno jeszcze tętno i jedną jeszcze nutę, która niezawodnie znajduje odgłos w głębi naszej duszy. Ten program, który wiąże jakby tęczą nadziei Kraków z Gdańskiem, wywołuje wspomnienia z czasów najświetniejszych naszego narodu. Z szarej przeszłości występuje ów Kraków należący niegdyś do potężnego związku Hanzy, gdzie możni mieszczenie przyjmowali w królewski sposób, występuje ten Gdańsk, gdzie płody i plony zbierały się z owego spichrza Europejskiego którem było Królestwo Polskie i roznosiły nazwę Polski daleko za morza, występuje owa epoka, gdzie była w Polsce i siła i praca i zamożność. Otóż jestem przekonany, że na każdym kroku, który po drodze poprzednio wskazanej poczynimy znajdziemy tem więcej otuchy ile, że nas każdy

ten krok wiąże z przeszłością tak piękną i dlatego pewny jestem, że owe pierwsze parowce naładowane płodami naszego kraju, które wyjdą za kilka lat z Krakowa i wywiozą płody nasze ku Gdańskowi i za morze, owe pierwsze parowce będą zarazem zwiastunami lepszej przyszłości z pokrewnionej z najpiękniejszymi czasami świetnej przeszłości.

Polecam zatem najgoręcej mój wniosek szczególnej uwadze Wysokiego Sejmu, i ponieważ, ta sprawa najściślej łączy się z wszystkimi gałęziami gospodarstwa naszego kraju, proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego (Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Rapoporta do komisji gospodarstwa krajowego. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza o zmianę Statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej w kierunku utworzenia nowej kuryi powszechnego głosowania i powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. (All. 71.)

Celem uzasadnienia wniosku swego ma głos p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Już poraz trzeci stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć staje przed Wysoką Izbą z wnioskiem o reformę naszej zastarzałej sejmowej ordynacji wyborczej, z wnioskiem, który dąży do tego aby nasz system wyborczy sprowadzić na bardziej sprawiedliwe podstawy, i nzwzględnie w nim z dawna już a silnie objawiane życzenia szerokich warstw ludności tego kraju.

W sesji sejmowej w r. 1896/7 wniosek ten nie doczekał się drugiego czytania w tej Wysokiej Izbie. Wznowiony w roku następnym 1897/8 odszedł do Komisji dla reformy wyborczej równocześnie z wnioskiem kolegi Jabłońskiego, który z naszego wniosku częstkę jedną wyjął i tę częstkę a mianowicie powiększenie liczby posłów z miast Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zalecił.

Wtedy Wysoki Sejm nad naszym wnioskiem przeszedł do porządku dziennego, a wniosek kolegi Jabłońskiego przepołowił, polecając Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej Sesji projekt powiększenia liczby posłów z miast, wszakże nie o 10, jak domagaliśmy się, ale co najwyżej o 5, a broń Boże o 6, lub więcej. Jakoż w zeszłym roku Wydział krajowy zastosował się do uchwały Wysokiego Sejmu i przedłożył wniosek powiększenia liczby posłów z miast o 5, a Wysoki Sejm przyjęć go raczył.

Rok cały jednak czekaliśmy na sankcję tej ustawy, i rzecz dziwna: widocznie nie było zasadniczych trudności, skoro ona ostatecznie sankcyonowana została, ale ją sankcyonowano bezpośrednio przed zwołaniem Sejmu, aby wybór tych pięciu posłów z miast nie mógł już być dokonany tak, by ci posłowie już obecnie w Sejmie zasiadali. Widocznie powiedziano sobie, że skoro ma już spaść ta straszna klęska, iż pięciu nowych posłów z miast, więc prawdopodobnie postępowych, ma wejść do Sejmu, to przynajmniej trzeba tę klęskę o rok jeden odroczyć.

Uwzględnienie tej drobnej części naszego wniosku o reformę wyborczą nie uwalnia nas jednak od obowiązku ponowienia w tej Wysokiej Izbie całej sprawy, nie uwalnia nas od powtórnego wniesienia wniosku, z którym dwukrotnie już nie mieliśmy szczęścia.

Bo wiemy po innych sprawach które w tej Izbie ostatecznie załatwione zostały, że rzeczy takie, które mają swoją wewnętrzną rację, ponawiać trzeba koniecznie aż do skutku a ostatecznie skutek ten się znajdzie. My ponawiamy te nasze wnioski, ponieważ od czasu pierwszego ich wniesienia nie zaszła żadna okoliczność, któraby mogła nas skłonić choćby tylko do odroczenia, a cóż dopiero do zaniechania tych naszych żądań. Bo ten rozwój społeczny, który jest powodem naszych żądań, on się przez ten czas nie cofnął ani nie zatrzymał, on przeciwnie całą siłą przebiega do tego, a y taką reformę wyborczą przeprowadzić i Sejm oprzeć na szerszych podstawach ludowych. I trwa też niezmienny i niewzruszony ten główny polityczny i narodowy powód naszego wniosku, że nie można dopuścić, aby podstawa naszego Sejmu w kraju naszym była cieńszą od podstaw wiedeńskiej Rady państwa.

A ponawiamy nasz wniosek może i dlatego, że i wy, szanowni panowie konserwatyści, do pewnego stopnia nas do tego zachęciliście. Oto w rozprawie nad reformą wyborczą w r. 1898 wasz, niewątpliwie wasz referent z tej tu trybuny powiedział, że nie można rozszerzyć podstaw wyborczych, nie można nowych warstw społecznych do Sejmu dopuścić, bo w takim razie musiałyby się zastrzyżć regulaminowe przepisy i musiałyby się wprowadzić już nietylko ten moralny przymus jaki jest dziś, nietylko powagę samego marszałka — ale i jakiś przymus nie moralny — nie powiem niemoralny.

Te słowa zrobiły wrażenie. Sejm pod tem wrażeniem nie chciał rozszerzyć praw wyborczych na szersze warstwy. To było w r. 1898. W r. 1899 pomimo że rozszerzenie to nie nastąpiło, panowie uchwaliliście ów przymus nie moralny. Panowieście to

uchwalili i mamy już w tej chwili komisję dyscyplinarną, tylko nie mamy jeszcze tego *brachium militare*, któreby ewentualnie wykonało takie wyrzucenie posła z Izby, gdyby to za stosowne uznanem zostało. Więc jużście zrobili to, przed czem p. Górski ostrzegał. Z tego zaś wynika, żeście już się przygotowali po waszej myśli na przyjęcie tych nowych warstw do Sejmu (Brawo), i pozostały wam już dziś tylko dwie rzeczy: albo się wyprzeć swego ówczesnego referenta albo głosić z nami. W każdym razie sądzę, że głos ówczesnego waszego referenta mamy dla naszych wniosków zapewniony.

A teraz niech mi będzie wolno w szczególności uzasadnieniu naszego wniosku przedewszystkiem wyjaśnić, dlaczego od niektórych punktów poprzednich naszych wniosków w tym roku odstępujemy.

W pierwotnym wniosku żądaliśmy, aby głosy wirylny rektorów obu uniwersytetów i politechniki zamienić na wybieralność posłów po jednym z każdego z tych zakładów. Zdawało nam się racjonalniejszem, aby w uniwersytecie, w tem ciele tak wysoko naukowo stojącym, jeżeli wybierają kierownika administracyjnego i naukowego, aby do tych głównych motywów wyboru nie mieszały się żadne uboczne względy polityczne, aby równocześnie przy rektorze nie wybierali jednorocznego posła na Sejm — aby rektor był rektorem a posła wybierały uniwersytety na 6 lat — prawo, które istnieje w Anglii od starodawnych lat. Wnoszenie polityki do uniwersytetu wydawało nam się lepszem raz na 6 lat, niż co roku. Jednakowoż, gdy same uniwersytety oświadczyły się bardzo stanowczo przeciw temu, gdyśmy rozważyli, że na kontynencie nigdzie tego niema, tośmy przyszli do przekonania, iż trudno narzucać uniwersytetom to, czego one nie chcą!

Drugi punkt, który opuszczamy, to jest sprawa osobnego trybunału wyborczego.

Opuściliśmy to dlatego, ponieważ mamy wprawdzie przekonanie, że byłaby to instytucja bardzo pożyteczna, że byłoby to wprowadzenie niektórych spraw u nas na tory nowe a dobre ale nie sądziliśmy, aby można teraz w jakikolwiek sposób dla tego pomysłu uzyskać większość, zwłaszcza że sprawa ta w teorii jeszcze nie zupełnie ustalona a w praktyce niewypróbowana.

Więc woleliśmy rzeczy ważniejszych, jakie są w naszym wniosku, nie utrudniać takim punktem, którego przyjęcie jest więcej niż wątpliwe a który niema zasadniczego znaczenia.

Natomiast wprowadziliśmy do tego rocznego wniosku rzecz drobną co do cyfry, która nam się w obec zmienionych stosunków konieczną wydała. Jak wiadomo, kurja

włościańska wybiera jednego posła z każdego powiatu politycznego. Powstały 4 nowe powiaty, które pod względem ludności, siły podatkowej i t. d. nie ustępują innym powiatom.

Jest więc słusznem, aby liczbę posłów włościańskich powiększono o czterech wybieranych z tych nowych powiatów. Życzenie to już w roku zeszłym odezwało się z grona posłów włościańskich i sądzę, że jest uzasadnione.

Co do liczby posłów z miast w poprzednich wnioskach żądaliśmy powiększenia jej o 10. Ustawa niedawno sankcyonowana pomnaża ją o 5, czyni zatem w połowie zadość naszemu życzeniu. Wracamy więc do naszego wniosku, aby liczbę zawartą w poprzednim wniosku wypełnić.

Nasz ustrój wyborczy opiera się zawsze jeszcze na reprezentacji interesów. Można się z tem zgodzać lub nie — ja się przyznam, że jestem przeciwnikiem tego systemu — ale tam, gdzie system ten istnieje jak u nas, gdzie niema nadziei aby mógł być prędko usunięty, bo i ustrój konstytucyjny państwa na niem się opiera, trzeba w obrębie tego systemu starać się uniknąć wszelkiej niesprawiedliwości i krzywdy. Że zaś reprezentacja miast w Sejmie jest nie stosunkowo małą, w stosunku do ludności, do siły podatkowej i inteligencji i do innych na to wpływających czynników — to już dawno w tej Wys. Izbie uznano. Przypominam czasy, kiedy stawiano wnioski, a wychodziły one od Wydziału kraj., — aby liczbę posłów z miast powiększyć o 14. Lecz niestety, niemożna było tej myśli wówczas przeprowadzić. Było to temu lat 30 kilka — a od tego czasu miasta się rozwinęły, postąpiły w liczbie ludności, w sile podatkowej i inteligencji i chyba stosunki nie zmieniły się tak, aby dziś nie było słusznem, co wtedy za słusze uznano.

Podniosę tu tylko parę cyfr ogólnych, odnoszących się do tej sprawy. Miasta w Galicyi liczą 1,430.000 mieszkańców według spisu z 1890 r. To jest przeszło 21½% całej ludności. — Gdyby zatem ludność wziąć za podstawę, to ze 161 posłów jacy według nowej ustawy w Sejmie zasiadają, należałoby się miastom 35 posłów, mają zaś obecnie 28. Ile płacą miasta podatków bezpośrednich, na to nasza drukowana statystyka dokładnej odpowiedzi nie daje, można jednak w bardzo dokładnem przybliżeniu to obliczyć. Lwów — a przytaczam tu cyfry zupełnie autentyczne na podstawie ostatniego budżetu = płaci 3:956.000 K. podatku, Kraków około 1,800.000 K. Co do innych miast zachodzi trudność uzyskania ścisłej cyfry. — Ale w wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych w roczniku z. 1874 był ar-

tykuł: „Ustrój rad powiatowych“, i tam były podane cyfry podatków płaconych w miastach, na obszarach dworskich i w gminach miejskich. Owóż wówczas bez Lwowa i Krakowa płaciły miasta 839.000 zł., czyli 1,678.000 k.

Od tego czasu upłynęło lat 26, a powinność podatkowa tych miast z pewnością nie spadła, a raczej wzrosła. Taki Przemyśl płaci obecnie 180 kilka tysięcy, a proszę wziąć pod uwagę taki Stanisławów, Kołomyje, itd., które się tak rozwinęły. Jeżeli tedy zamiast 839.000 przyjmę okrągło milion tylko, to jest to stanowczo minimum tego co przyjąć można. W takim razie zaś suma cała podatków opłaconych przez miasta, wynosiłaby 7,756.000.

Że zaś to moje obliczenie jest bardzo bliskie prawdy, dowodzi analogiczna cyfra dla poprzednich lat na podstawie ówczesnych wykazów zestawiona, a podana w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego, według którego w r. 1887 płaciły miasta i miasteczka razem ze Lwowem i Krakowem 3,835.000 zł., czyli 7,670.000 koron. Ja zaś przyjmuję okrągło 7,700.000. Że zaś według budżetu państwowego na r. 1900 suma podatków w Galicyi wynosi 29 milionów k., przeto miasta płacą blisko 30%, czyli około 1/3 część wszystkich podatków bezpośrednich w kraju. I jeżeli tę podatkową cyfrę weźmiemy za podstawę, należałoby się miastom na 161 członków Sejmu, 47 posłów.

O czynniku trzecim: inteligencji mówić chyba nie potrzeba, raz że się on w cyfrę ująć nie da, powtóre, że nikt chyba nie zaprzeczy, iż w miastach koncentruje się tak znakomita suma inteligencji, iż one pod tym względem z każdą inną kuryą wytrzymają porównanie.

To jest minimum, co w tym kierunku powiedzieć można.

A jeszcze Panowie porównajmy miasta z obszarami dworskimi. Na 1,430.000 ludności mają miasta 28 posłów, na 272.000 mieszkańców obszarów dworskich mają obszary 44 posłów; na 7 do 8 milionów koron, opłacanych podatków mają miasta 28 posłów, na 3 miliony koron opłacanego podatku mają obszary dworskie 44 posłów. To ma być reprezentacja interesów? Nie! to jest, Panowie gwałt zadany rzeczowistym interesom. (Głosy: Tak jest brawa).

Owóż z tego, co powiedziałem, wynika, że sprawiedliwej cyfry dla liczby posłów z miast w tym Sejmie szukać trzeba pomiędzy 35 a 47 —, t. j. 35 według czynnika ludności, 47 według czynnika podatków. Znaleźlibyśmy tedy tę sprawiedliwą cyfrę w środku; między temi dwiema cyframi, a zatem około 41. — Jest obecnie 28 posłów z miast, 5 po-

słów dodaje nam wniosek, a więc byłoby razem 33 posłów, gdybyśmy doliczyli jeszcze 3 posłów z Izby handlowych, jako prawie posłów miejskich, to w takim razie mamy 36 posłów, więc właściwie jeszcze nie dochodzimy do tej cyfry 41, o której mówię jako mniej więcej sprawiedliwej.

A teraz, Wysoka Izbo, przechodzę do tych punktów naszego wniosku, które przeciw nam wywołały największe antagonizmy, prawie oburzenie, które jednak na mnie nieraz robi wrażenie, że jest bardziej robione, niż szczerze. Oburzenie to znajdowało swój wyraz i w tej Wysokiej Izbie i w publicystyce, i w ściślejszym zsolidaryzowaniu się konserwatywnych elementów tej Wysokiej Izby od czasu, jak się nasz wniosek pojawił, znalazło wyraz także w tem, że kilku naszych bardzo szanownych kolegów nas opuściło i utworzyło osobny klubik w Sejmie, jednym słowem oburzenie szczerze, czy sztuczne a jednakowo było.

Otóż, proszę Panów, zdaje mi się, że po tem wszystkim, co zaszło, od wniesienia naszego wniosku w roku 1896 a następoie w r. 1897 na rok 1898, mieliśmy przeciw dość czasu, aby te punkty przez Panów głównie zaatakowane, wziąć poraż, nie wiem już który, pod bardzo ścisłą, bardzo sumienną rozważę. Mieliśmy chyba dość czasu, aby się zastanowić nad tem, czy istotnie od takiej reformy, jakiej my żądamy, grozi krajowi jakie niebezpieczeństwo. I jeżeli po dwóch latach po spokojnym rozmyśle dziś jeszcze raz z tymi wówczas tak atakowanymi wnioskami przychodzimy, i jeżeli, w razie, gdybyście Panowie ich i tego roku nie uwzględnili, wracać z nimi będziemy aż do skutku, to tylko na podstawie tego naszego najgłębszego przekonania, które nam inaczej postąpić nie pozwala.

Te punkty, które głównie były atakowane, to są bezpośrednie wybory, to jest tajne głosowanie, to jest wreszcie zaprowadzenie kuryi powszechnego głosowania na wzór V. kuryi w Radzie państwa,

W czasie ostatnich wyborów do Sejmu w r. 1895. żądania bezpośrednich wyborów z całą natarczywością były stawiane przez wszelkie zgromadzenia wyborców gmin wiejskich i miast, były stawiane po wszelkich wiecach ludowych i zgromadzeniach, jako postulat, śmiało rzec można, całej ludności włościańskiej i wszystkich wyborców postępowych (głosy: tak jest). A dla czego? Przysznie Panowie, że ta nasza ludność włościańska, która dawniej przez wieki i w czasie życia konstytucyjnego przez całe dziesiątki lat jeszcze przywykła tylko ślepo słuchać tego, co z góry przyjdzie, która przywykła poddawać się bezkrytycznie, wszystkim, co na nią spadnie, że ta ludność wło-

ściańska, skoro oświata do niej dotarła czy to przez szkołę, czy przez nieoficyalne środki jej szerzenia, przez książki, gazety, zgromadzenia, przez udział w publicznem życiu, że ta ludność włościańska zaczęła dochodzić do tej świadomości, która jej każe zastanawiać się na stosunkiem praw i obowiązków jej a innych warstw społecznych.

A w chwili, kiedy się nad tem zastanawiać ta ludność zaczęła i kiedy zaczęła spostrzegać, że są pewne niesprawiedliwości i pewne krzywdy do usunięcia, z tą chwilą; rzecz naturalna, usunięcia, tych niesprawiedliwości i tych krzywd domagać się musiała (brawo).

I oto, Panowie, okazało się, że jest co do usunięcia, bo się pokazało n. p. że zupełnie słuszne były żale tej ludności włościańskiej na nierówność rozkładu ciężarów szkolnych między obszarem dworskim a gminą i Sejm przed 6. laty tę nierówność usunął, — bo się pokazało, że słuszne były żale tej ludności włościańskiej na nierówność rozkładu ciężarów drogowych między gminą a obszarem dworskim, i Sejm tę nierówność usunął.

Owóż proszę Panów, taksamo się rzecz ma z wyborami dwustopniowo pośrednimi. — Nasz włościański wyborca zastanawia się, dlaczego każdy inny wyborca w całym kraju ma prawo głosować wprost na tego kandydata, do którego on ma zaufanie, tylko on jeden, ten włościanin, albo on jeden ten mieszkaniec małego miasteczka, musi sobie dopiero wybrać opiekuna, któryby za niego to prawo wykonał (głos: który się sprzedaje.)

W tem proszę Panów, widzi ta ludność włościańska różnicę swego politycznego prawa, a prawa politycznego wszystkich innych warstw społecznych i zapytuje, czy ja nie płacę podatków tak jak oni? czy ja nie płacę podatku krwi w rekrucie, którego daje? czy ja nie jestem tak samo, jak oni w interesie własnym i kraju przynaglany do posyłania mego dziecka do szkoły wtedy, kiedy potrzebuję go np. do kopania kartofli? Ja to czynię w interesie przyszłości i dziecka tego i kraju — ale kiedy widzę, że obowiązki są równe, to Pytam się, dlaczego prawa nie są równe?

A nie dość na tem; ten opiekun, którego włościanin wybiera, aby za niego na posła głosował, nie jest związany i nie może być związany żadną instrukcją, tak, aby jej nie mógł przekroczyć. I cóż się proszę Panów dzieje? Dzieje się to, że jak się zbierze nieliczna garstka wyborców, wybranych tych opiekunów, to na nich działają najrozmaitsze względy. (głos: I skutecznie!) — Tak jest, działają nieraz skutecznie. Otóż jeżeli ja, jako wyborca, który sam za siebie

głosuję wprost na posła, w drodze z domu do urny wyborczej zmienię moje zdanie i może pod czym naciskiem, głosuję inaczej dziś, aniżeli może wczoraj myślałem, to ja mam do liczenia się tylko z sobą samym. Tylko moje własne wczorajsze przekonanie zdradziłem, że głosuję dziś inaczej. — Ale ten, proszę Panów, który imieniem pięciuset mieszkańców gminy idzie do urny i tam albo pod jakimś naciskiem zmienia zdanie — albo, powiedzmy teraz głośno co jest prawdą: zostanie kupiony — (głos: Tak jest) ten zdradził zaufanie tej ludności, która go tam wysłała. I to jest niemoralna strona wyborów pośrednich. Przed dwoma laty słyszałem z tamtej strony Izby świetnie wypowiedzianą mowę, przeciwko naszemu wnioskowi, w której powszechne głosowanie zostało z tego punktu zaatakowane, że prefekt we Francji robi co mu się podoba, że on właściwie wybiera członków parlamentu, deputowanych. Jednemu obiecuje most, drugiemu order, innemu protekcję dla syna i w ten sposób powszechne głosowanie wychodzi na to, że prefekt wybiera posłów.

A u nas, panowie? U nas nie ma powszechnego głosowania, a przecież w większej części starostowie wybierają posłów. (Brawa, głos: tak jest!) Jeżeli zatem nasza ludność włościańska protestuje przeciw pośrednim wyborom, to niech zechcą panowie z tego protestu wydobyć ten moment etyczny, moment wysokiej wartości, że ta ludność powiada: przy tym systemie wyborów demoralizacja małej liczby wybranych przez nas wyborców, jest łatwiejsza, niż przy wyborach bezpośrednich a my nie chcemy do tej demoralizacji dopuścić, my ją chcemy od siebie odtrącić. Takich czynników etycznych w życiu społecznym, narodowym i politycznym panowie lekce nie ważcie.

Te czynniki etyczne, kształcić, wzmacniać, rozwijać, to znaczy więcej, aniżeli niejedna tak zwana polityczna zdobycz, która po tem może w praktyce zależeć od wykonania, od łaski ministra, zmiany Rządu w Wiedniu.

Powiadają, że jakąś bardzo wielką szkodę poniesie narodowa sprawa, jeżeli zaprowadzimy bezpośrednie wybory. Czy Panowie sądzicie, że większość tego Sejmu kiedykolwiek przestanie, że może przestać być większością polską (głos: dlaczego nie?) czy sądzicie, że stosunki w tym kraju mogą się tak zmienić (głos: mogą!), czy Panowie tak mało przyznajecie siły i żywotności polskiemu żywiołowi w miastach i zachodniej części kraju a i tu w wschodniej części, gdzie on jest tak silnie między ruskim żywiołem rozrzucony, czy tak mało żywotności mu sami przyznajecie, że w tej chwili na moje pytanie odpo-

wiadacie, że to jest możliwe? Ja wierzę — że tak nie jest. Zresztą, proszę Panów, jeżeli kandydat Polak ma zaufanie wśród ludności swego powiatu, jeżeli on na to zaufanie rzeczywiście zapracował i zasłużył, jeżeli on nie jest kandydatem narzuconym, ale na podstawie tych swoich zasług i swej pracy rzeczywiście z tego ludu wyszedł, głosami tego ludu jest wyniesiony na kandydata, to mu żaden system wyborczy nie zaszkodzi.

Przytoczę przykład. W pewnym okręgu wyborczym podczas wyborów do Rady państwa w roku 1897 polskiego kandydata nie postawiono wcale. Stąd tylko kandydat Rusin. Okręg to w bardzo znakomitej swej większości ruski i z tego okręgu, z tych gmin ruskich przychodziły żądania i prośby i protesty, dlaczego nie stawiamy kandydatury Polaka, tam bardzo ulubionego i bardzo dla czynów, dla pracy, dla zasług swych popularnego.

W dwa lata potem opróżnił się mandat wyborczy z tego samego okręgu, i bez żadnej presyi, bez żadnego nacisku ten kandydat Polak został wybrany. (P. Okuniewskiewski: Ormianin nie Polak!) Ormianin, tak jest, ale Polak. Ja to przytaczam tylko jako przykład, że gdzie jest rzeczywistą pracą i rzeczywistą zasługą, tam z wyborów wyjdzie kandydat, Rusin, czy Polak, który na to istotnie zasługuje.

Przechodzę teraz do sprawy tajnego głosowania, o której już bardzo niewiele powiedziałem mi wypada, ponieważ to, co się mówiło przedtem o wyborach bezpośrednich, to samo w znacznej części także do tajnego głosowania się odnosi.

Wiedział dobrze Schmerling co robi, kiedy w swojej pierwotnej ordynacji wyborczej i w pierwotnych swoich statutach krajowych zamieścił głosowanie do Sejmu jawne.

A są jeszcze może tu w tej Wys. Izbie tacy, którzy pamiętają, jak się pierwszy raz te jawne wybory do Sejmu odbywały we Lwowie, jak prezesowie władz poszczególnych sami prowadzili swych urzędników do urny, pierwsi dawali głos za kandydatem rządowym i zostawali w sali, aby kontrolować jak ich podwładni głosują. A to nie były żarty. Sam znam dwa wypadki, w których urzędnicy głosujący wówczas przeciw kandydatowi rządowemu, urzędnicy, którzy postąpili samodzielnie i dali dowód odwagi cywilnej, zostali potem ukarani przeniesieniem na prowincję i zatrzymaniem awansu. Jednego z nich mogę wymienić, bo już nie żyje, był nim późniejszy poseł do rady państwa, powszechnie znany i poważany August Lewakowski.

Owóż proszę Panów nie powinniśmy piśać ustaw, które ludzi na to narażają. Rozu-

miem bardzo dobrze, że człowiek z odwagą cywilną potrafi się narażać i na więcej jeszcze. Ale nie wystawiamy ludzi na pokusy, wiemy, że na większość nie składają się tylko te silne charaktery, które pokusę wytrzymać mogą. Pamiętajmy, że nie godzi się na podobne następstwa, wprost na karę narażać człowieka za to, że postępuje według własnego przekonania. Więc głosowanie tajne, jest według mojego przekonania jedyną gwarancją, że się podobne rzeczy dziać nie będą, jedyną gwarancją głosowania zupełnie swobodnego (Brawa).

Ale może ktoś powiedzieć, że dziś jest niemożliwym to, co się działo przed 40. laty. Ależ Panowie znacie przecież niewątpliwie tych różnych naszych małych i średnich Bismarczków, którzy w danym razie z pewnością spróbują w ten sposób postąpić jak wtedy postąpiono, byleby się tylko nadarzyła sposobność.

Ale niestety, Galicya jest jeszcze w większości swym krajem analfabetów, a to sprawia pewne trudności w przeprowadzeniu głosowania tajnego kartkami. Otóż dla uniknięcia tej trudności powiadamy we wniosku naszym, że głosowanie w kuryi wielkiej własności i w kuryi miast ma być bezwarunkowo tajne, zaś w kuryach mniejszej własności i powszechnej ma być wolno głosować każdemu jawnie albo tajnie podług jego woli i wyboru. To jest konieczną koncesją na rzecz analfabetów w kraju.

A teraz Panowie, najcięższy kamień obrony dla konserwatywnej strony tej Wys. Izby, czwarta kurya Sejmowa, odpowiadająca kuryi piątej w Radzie państwa.

Kiedyśmy przed trzema i przed dwoma laty wniosek ten uczynili, podniesiono przeciw niemu dwa rodzaje zarzutów. Jeden z tych zarzutów odpowiadał mniej więcej zasadzie „*Quia non movere*“, nie ruszaj tego, co spokojne, siedźmy cicho pod naszym dachem i bądźmy kontenci, że się ten dach jeszcze na głowę nam nie zawalił.

A drugi był argument, zasadniczo powszechne głosowanie odrzucający, więc zwalczajmy także częściowe wprowadzenie powszechnego głosowanie za pomocą kuryi czwartej.

Pierwszy z tych wielce szanownych mówców, o których tu wspominałem, był widocznie świeżo pod wrażeniem wypadków wiedeńskich.

Było to w lutym 1898 r., a więc w parę miesięcy po podwójnej rewolucji, dokonanej w parlamencie wiedeńskim: jednej rewolucji z dołu, która wyrzuciła prezydium z Izby, a drugiej rewolucji z góry, dokonanej przez wprowadzenie do parlamentu policyi, dla wy-

rzucania posłów opornych. Rewolucya na rewolucyę

Pod wrażeniem tych tedy wypadków, wśród dłuższej pauzy bezparlamentarnej, w chwili kiedy był rząd, który ani razu nie stanął nawet przed parlamentem t. j. gabinet Gautscha, poseł Wojciech Dzieduszycki wołał tu w Sejmie: Większość Sejmu powinna liczyć się przedewszystkiem z istotną koniecznością polityczną chwili obecnej. Takiej istotnej konieczności obecnie niema, aby zaprowadzać 5-tą kuryę w Sejmie, ale jest istotna konieczność w tem, aby utrzymać to wszystko, co wstrzymuje i uspakaja gorączkę, co konserwuje powagę Sejmu. Zapomniał jednak szanowny poseł, że gorączka była w Wiedniu, a nie w kraju, że burzy, która w Wiedniu szalała, nie było w kraju. To też kiedy powiedział: Szaleje burza, wśród tej burzy siedźmy pod dachem, który mamy nad głowami, niech burza przeszalaje to zrobił wrażenie, że nie otrząśł się jeszcze z tego, co widział w Wiedniu, że tamtejsze wypadki i stosunki przeniósł do tej tu sali.

Burza przeszalała.

Wiemy doskonale, że nie była ona właściwie wywołana przez piątą kuryę, i to o czem się tak chętnie zapomina, należy tu wyraźnie powiedzieć i stwierdzić. Powodem tej burzy nie była uchwalona w r. 1896 a w r. 1897 poraz pierwszy wprowadzona w życie reforma wyborcza. Powód leżał w zupełnie czem innym, w szalonym roznamietnieniu antagonizmów narodowych w Radzie państwa.

Dziś proszę Panów ta burza przecież powoli idzie do uspokojenia, parlament zaczyna funkcjonować. A zresztą od uspokojenia parlamentu nasze postanowienia co do podstaw, na których Sejm nasz ma się opierać, nie zależą i zależeć nie mogą. My nie potrzebujemy naszych postanowień stosować do tego, czy burza w Wiedniu szaleje czy nie, my się stosujemy do tego, co jest w kraju.

Ta zasada „siedź cicho pod dachem“, „*quia non movere*“ jest może dobra wtedy, kiedy pomija stosunki zupełnie uspokojone i normalne, kiedy nikt niczego niema do żądania, kiedy nikt nie odczuwa żadnej niesprawiedliwości ani krzywdy. Ale jeżeli raz jest ruch obudzony w tym kierunku, iż pewne warstwy społeczne domagają się tego, aby im nadać prawa polityczne, jeżeli te warstwy uświadomione są w tem, że im się te prawa należą, to nie możemy mówić „*quia non movere*“, lecz mamy obowiązek zastanowić się nad tem, w jaki sposób ten ruch, który jest i którego się żadnymi środkami policyjnymi nie usunie, zużytkować jak najlepiej w interesie społeczeństwa, kraju i narodu (Okłaski i brawa).

Ruch umysłów dziś nie zatrzymuje się u granic państwa ani prowincyi. Jeżeli fala jego dotrze do takiego kraju i społeczeństwa, w którym dane są warunki, aby się ten ruch przyjął, to nie można go zatrzymać w znaczeniu przymusowego postępowania, lecz jedynie racjonalną jest polityka, o której mówiłem, użytkowania tego ruchu dla dobra społeczeństwa i kraju. (Brawa).

Przeciw powszechnemu głosowaniu, choć właściwie ono nie stoi tu na porządku dziennym, bo dołącza się tylko do istniejących kuryj jedna nowa kurya z głosowaniem powszechnem wystąpiono tu przed dwoma laty z bardzo uczonymi, ale zdaje mi się, nie dość silnymi argumentami.

Cofnięto się nawet aż do Rzymu. Upadek Rzymu przypisano zdemokratyzowaniu się rzymskiego społeczeństwa. Zapomniano jednak o niektórych bagatelkach. Zapomniano o bagatelce takiej jak to, że ten Rzym był państwem zaborczem, zbójcekiem, że ten Rzym za wiele krwi ludów wielkich się napił, za wiele obcych krajów zabrał i zrabował, i zanedbał się utuczył obcem zrabowanym mieniem, że się w tem właśnie i przez to zdemoralizował i dla tego ostatecznie upaść musiał bez względu na formę rządu, czy ona była demokratyczną czy oligarchiczną czy despotyczną, czyby nawet była podówczas jeszcze nieznaną formą konstytucyjną. On upaść musiał, bo go przeżarła ta wewnętrzna zgnilizna, dlatego, że był rabunkowem państwem.

Przytacza się dalej przykłady francuskie i mówi się o tym prefekcie, o którym już pierwej wspomniałem. Proszę Panów, rzecz całkiem prosta: Usunąć nadużycia owego prefekta, a może powszechne głosowanie i we Francyi wyda inne rezultaty.

Takie rzeczy nie są związane z formą głosowania, nie są związane z formą rządu, nie są związane z tem, czy prawa wyborcze mają liczne miliony, czy też są one skoncentrowane w ręku niewielkiej liczby. One są związane z całym systemem administracyi politycznej i, jeżeli ten system jest zdemoralizowany i demoralizujący, wtenczas, czy wybory są pośrednie, czy bezpośrednio, czy powszechne, czy też na małą ilość obywateli ograniczone, zepsucie przyjąć musi i tego samego argumentu, którego się dziś używa na podstawie stosunków francuskich przeciwko powszechnemu głosowaniu tego samego argumentu na podstawie bardzo wielu doświadczeń w takich krajach, gdzie są inne wyborcze systemy, można przeciw tym innym systemom użyć. Ale czy przykład Niemiec np. byłby odstrasającym? Powiedźcie panowie, co Niemcy straciły na zaprowadzeniu

powszechnego głosowania i to nie jako kuryi jednej, jak u nas, ale na oparciu całego systemu parlamentarnego na powszechnem głosowaniu?! Niemcy zyskały to, że partya socyalistyczna, która była przed 20 i 30 laty ściśle wyłącznie rewolucyjną, w Niemczech wchodzi powoli w organizację państwową, że się stopniowo unarodawia, nacyonalizuje, bierze udział czynny w życiu politycznem i że rząd sam bardzo wiele jej postulatów przeprowadza.

A jeżeli w Niemczech system powszechnego głosowania nie wydał złych skutków, które mu przypisują, jakoby on wszędzie je wydać musiał, to w znacznej części zawdzięcza to temu, że w Niemczech inteligencya wcześniej zrozumiała potrzebę reform społecznych, że tam powstały nowe szkoły ekonomiczne, które te reformy społeczne na sztandarze swoim wypisały i że te nowe szkoły umiały wyrwać taki wpływ na rząd, że ten wstąpił na tę samą drogę.

Więc czy głosowanie powszechne jest zabójczem, jak tu powiedziano, czy nie, to zależy od samego społeczeństwa. Ono potrafi, jeżeli jest dość silne, dość rozumne swoim sprawom publicznym, politycznym i społecznym nadać taki kierunek, ażeby tych niebezpieczeństw, z powszechnem głosowaniem, jakoby nieuniknienie połączonych, można było uniknąć.

Ale powiadacie, Panowie, nieraz, że ta kurya piąta jest znowu wielkiem dla sprawy narodowej niebezpieczeństwem. Niechże mi wolno będzie powołać się na przykład, na doświadczenie, już w naszym kraju zrobione. W przekonaniu Panów kryterium niewątpliwie bezpieczeństwa, względnie niebezpieczeństwa dla sprawy narodowej pewnego systemu wyborczego, będzie to, czy posłowie, którzy z tego systemu wyszli, należą w Wiedniu do Koła polskiego, czy nie. Otóż z kuryi piątej, która wybiera z Galicyi 15 posłów, jest w Kole polskiem 9, czyli 60%, a poza niem 6, czyli 40%, a z kuryi czwartej, która nie jest kuryą powszechnego głosowania, na 27 posłów, z Galicyi do Wiednia wysyłanych, jest w Kole polskiem 11, a poza niem 16, więc większość: w Kole 41%, poza Kołem 59%. Więc cyfry — zdaje mi się — przekonują dość jasno, że te niebezpieczeństwa, z któremi według Panów piąta kurya byłaby połączona, są poprostu złudne.

A teraz wybaczy Wys. Sejm, że przytoczę raz jeszcze motyw, który już przed 2 lata był w tej Wys. Izbie podniesiony i to z wielkim naciskiem, a przytoczyć go muszę dlatego, bo jest on dla nas w tej sprawie najbardziej decydujący. Z chwilą, gdy wyborczy system do parlamentu centralnego, oparty jest na szerszej podstawie, aniżeli system

wyborczy sejmowy, jest absolutną polityczną koniecznością ze stanowiska autonomicznego i narodowego tę podstawę wyborczą sejmową rozszerzyć tak, ażeby każdy człowiek, który ma prawo wyborcze do Rady państwa, miał także prawo wyborcze do Sejmu. Jestto konieczność polityczna i narodowa, jestto konieczna konsekwencja zasady autonomicznej, którą chyba wszyscy tutaj wyznajemy.

Bo nie można dopuścić do tego, ażeby wyborca, który głosował do Rady państwa, ażeby cała warstwa ludności, która do Rady państwa głosowała, widziała swoją opiekę, swoją obronę, swoją przyszłość w Radzie państwa, a nie tutaj. Niemożna dopuścić do tego, ażeby mówiono: „Tego co wam Niemcy dali, tego co wam dał centralny parlament i rząd, tego wam wasi rodacy w kraju tutaj odmawiają!” (Brawa).

To jest dla mnie punkt tak silny, że nie rozumiem, jak można być autonomistą i stawiać Sejm wyżej w przekonaniu swoim i w dążnościach swoich, aniżeli Radę państwa, tak, jak oczywiście wszyscy to robimy, a równocześnie ten Sejm opierać na ciasniejszej podstawie i cały szereg warstw ludności stawiać poza prawami wyborczymi w tym kraju i wobec tego Sejmu — poza sprawami, które one mają wobec wiedeńskiego parlamentu.

Powiedziano mi na to przed dwoma laty: „Oczywiście znajdzie się ktoś, kto im tę różnicę po-lszepnie!

Nikt się znaleźć na to nie potrzebuje. Przecież ci ludzie mają oczy otwarte, umieją czytać, przecież ci ludzie, którzy głosowali raz, a nie głosują drugi raz sami pytają: „Dlaczego dziś nie głosujemy?”

— „A, bo to wybór do Sejmu krajowego!”

„A dlaczego głosowaliśmy wczoraj? — „Bo to był wybór do Rady państwa, do tych centralów w Wiedniu!

I mówi się dziś o rozszerzeniu praw tego Sejmu. A jakimże czołem moglibyśmy żądać rozszerzenia tych praw, jeżeli ono jest zarazem odebraniem praw pewnej części ludności, która już te prawa ma?! (Brawa). Rzecz całkiem naturalna, że jeżeli miliony ludności, które głosują do Rady państwa, nie głosują do Sejmu, to w takim razie przeniesienie jakiejś sprawy z Rady państwa do Sejmu jest usunięciem jej z pod wpływu tych, których te miliony wybrały a oddaniem jej do decyzji tych, których one nie wybierały — a więc i odebraniem tego prawa tymże milionom. Z tych powodów wydaje mi się że interes wprost politycznej przyszłości tego kraju, interes urzeczywistnienia, chociażby częściowego, tego autonomicznego programu, tego sztandaru, który tak wysoko przez przeciwników naszego wniosku był podnoszony,

wymaga absolutnie, ażebyśmy nie byli wobec tych szerokich mas ludności gorszymi, aniżeli był parlament niemiecki, centralny.

Jeżeli tego roku sprawy tej, Panowie, nie załatwicie, przyjdzie ona tu na rok przyszły a zwracam uwagę, że to już przedostatnia obecnie sesja sejmowa.

Niechże Panowie swojemu następcy temu sejmowi, który po Was przyjdzie, nie zostawiają zarzewia niezadowolenia tych, którzy mając prawo wyborcze i polityczne do parlamentu, są pozbawieni tych praw przy wyborze do Sejmu. Niech Panowie temu przyszłemu sejmowi zostawią raczej ten spokój, jaki wywoła to przekonanie, że się wymierzyło sprawiedliwość, że się uczyniło zadość żądaniom słusznym, które już w państwie uznano za słuszne. Jestem zresztą przekonany, że, jeżeli ta sprawa, która w tej chwili z dołu do Wys. Sejmu wchodzi, nie będzie w krótkim czasie załatwioną w sposób, zgodny z temi żądaniem, to w niedługim czasie przyjdzie ona do Wys. Sejmu z góry, a wtedy już, przykro to powiedzieć, ale zdaje mi się — ci, którzy dzisiaj przeciw temu wnioskowi głosują, wtedy za nim głosować będą.

(Głos. Nawet będą silić się na argumenty za! Brawa).

A przyznajcie, Panowie, że grzeszyliśmy dotychczas bardzo często opóźnianiem się z reformami! Przyznajcie, Panowie, że reforma ustawy szkolnej, która zrównała ciężary szkolne między gminą a dworem, byłaby trafiła na grunt o wiele wdzięczniejszy i podatniejszy, gdyby była przyszła przed 6 laty. Tymczasem trafiła już na grunt, niezadowoleniem zorany, tak że minęła prawie bez wrażeń wśród ludności i to uczucie uznania wdzięcznego, które Sejm powinien był za nie zbierać, nie zostało tą uchwałą wywołane.

Przyznajcie, Panowie, że taksamo rzecz się miała z ustawą drogową, o którą przez dziesiątki lat się upominano, ażeby zrównać ciężary drogowe gmin i dworów. Znowuśmy się opóźnili i znowu minęła ona bez wrażeń. Nie doprowadzajmy do tego, ażeby ta reforma wyborcza, która jest konieczną konsekwencją dokonanej reformy wyborczej do Rady państwa, ażeby ona przyszła znowu za późno i przyszła z naciskiem z góry, tak że przestałaby być zasługą Wys. Izby a została zasługą rządu.

Ja pragnę, ażeby ona była zasługą tego Wys. Sejmu, ażeby była ważnym krokiem naprzód na tej drodze, na której musimy kroczyć, ażeby dla sprawy krajowej, dla sprawy narodowej pozyskać miliony. (Brawa).

Na tem kończę a pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku

do osobnej komisji dla reformy wyborczej, z 18 członków złożonej. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. Romanowicz wnosi odesłanie jego wniosku do komisji dla reformy wyborczej, złożonej z 18 członków. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Niepewna ilość). Wobec tego proszę tych Panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, ażeby zechcieli powstać. (Większość). Wniosek jest więc przyjętym.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w sprawie opłat za telegramy. **All. 72.** Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Zoll.

P. Zoll. Wysoki Sejmie! Mój wniosek składa się właściwie z 2 wniosków; jeden dotyczy telegramów, wysyłanych do Rosji, drugi zaś telegramów wysyłanych do takich miejscowości, w których nie ma stacyi telegraficznej. Co się tyczy pierwszego wniosku, to miałem już zaszczyt w r. 1889 podobny wniosek złożyć do łaski marszałkowskiej. Wówczas Wysoki Sejm wniosek ten uchwalił, ze strony c. k. Rządu nastąpiło również życzliwe oświadczenie, a skutek był ten, że należność telegraficzna do krajów położonych w Rosji z 14 zniżoną została na 12 ct. za każde słowo, a to skutkiem uchwały międzynarodowej konferencji, odbytej w r. 1890 w Paryżu. Zgodzicie się jednak panowie, że i ta należność jest zbyt wygórowaną i wcale nie odpowiada stosunkom, jakie nas a nawet, mogą powiedzieć, przeważną część krajów koronnych w Austrii łączy z krajami położonymi w Rosji, zwłaszcza z Królestwem polskim.

Co do nas nie potrzebuję się bliżej rozwodzić, bo dużo osób zamieszkałych w naszym kraju związanych jest związkami rodzinnymi z familiami zamieszkałymi w Królestwie; a co się tyczy innych krajów koronnych, to przecież wielu przedsiębiorców fabrycznych tam zamieszkałych związanych jest tytłoma interesami z Królestwem polskim skutkiem wysoko rozwiniętego tam przemysłu fabrycznego!

Jeżeli przed 10 laty udało się zniżyć za każde słowo należność telegraficzną chociaż o 2 centy, to spodziewać się można, że przy usilnych staraniach c. k. Rządu można będzie przeprowadzić znacznie dosadniejsze zniżenie, zwłaszcza że skarb państwa ani jednego, ani drugiego państwa na tem nie ucierpi, albowiem jeżeli będzie znaczna zniżka, to należność przyniesie dla obydwóch państw większy dochód jak dotychczas.

Przechodzę do drugiego wniosku, wniosku dotyczącego kaucyi składanych przy tele-

gramach przeznaczonych do takich miejscowości, gdzie nie ma stacyi telegraficznej.

Wiadomo, że do niedawna była w takich razach stała opłata, przeznaczona dla posłańca który ze stacyi telegraficznej miał ten telegram zanieść adresatowi. Jeżeli się nie mylę, to wynosiła 40 ct.

Obecnie zmieniono rzecz w ten sposób, że każdy telegrafujący do takiej stacyi, gdzie nie ma urzędu telegraficznego, musi na stacyi nadawczej złożyć kaucyę 2 zł., z których stacya, do której telegram przychodzi, opłaca posłańca, a ta stacya, w której kwota 2 zł. była złożona, zwraca następnie telegrafującemu resztę z tej kwoty.

Że manipulacya ta jest dla stron bardzo niedogodna, dowodem tego liczne i głośne skargi w całym kraju. Mniej kłopotu ma ten, który mieszka w tem miejscu, gdzie oddaje telegram, ale cóż ma robić ten, który tam nie mieszka i musi umyślnie przyjeżdżać, aby mógł odebrać resztę kaucyi. Jeżeli zaś w przejeździe za granicę nadał tu ktoś taki telegram, to mu kaucya przepada.

Ale mojem zdaniem także i dla organów urzędowych ta manipulacya jest niedogodna, wymaga bowiem rozmaitych obrachunków i kontroli. Wszystkie te uciążliwości mogą być usunięte, jeżeli się powróci do dawnego systemu i zaprowadzi znowu stałą opłatę dla posłańca. Skarb państwa nie powinien na tem stracić, owszem powinien korzyść odnieść. Jeżeli bowiem jedno lub drugie miejsce jest zbyt oddalone od urzędu telegraficznego i będzie trzeba posłańcowi coś więcej zapłacić, to za to płaci mu się mniej, jeżeli miejscowość jest bliską stacyi telegraficznej. A ponieważ urzędy telegraficzne coraz bardziej się mnożą, więc tych bardziej oddalonych miejscowości będzie coraz mniej.

Ograniczam się do tych kilku słów, sądzę bowiem, że wystarczy do uzasadnienia mego wniosku a mam nadzieję, że przy drugim czytaniu zostanie przez Wys. Izbę uchwalony.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Rozwadowskiego w sprawie wydania nowej ustawy lasowej.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Wysoki Sejmie! Zabierając głos w tej sprawie muszę zwrócić u-

wagę Wysokiej Izby na obecnie obowiązującą ustawę lasową. Przepisy jej przestarzałe, niepraktyczne, często nawet niesprawiedliwe, nie odpowiadają naszym stosunkom ekonomicznym, uszczuplają prawa własności — nie wywierając dodatniego wpływu na gospodarstwo lasowe — a ogółowi, gospodarstwu krajowemu, żadnej lub prawie żadnej nie przynoszą korzyści. Ustawa lasowa obowiązuje na podstawie patentu cesarskiego z r. 1852. Prawie pół wieku minęło od dnia jej wydania i już to samo przemawia przeciw niej. Wydana została w czasie, kiedy las w Galicji prawie żadnej nie miał wartości, szczególnie, jeżeli cokolwiek był oddalony od główniejszych miast — kiedy ludność kraju nie przekraczała a nawet nie dosięgała 4 milionów mieszkańców, kiedy komunikacje były nader skąpe i najprymitywniejsze, przemysłu nie było, ale roli względnie do ilości mieszkańców było dosyć, wyprodukowane też zboże, nie tylko wystarczało na pokrycie konsumpcji krajowej, ale było artykułem eksportu w poważnych ilościach. — Parcelacja obszarów dworskich, posiadłości, tak zwanych dominikalnych i przemienienie ich na rustykalne była niedopuszczalną. Służebnictwa były nieuregulowane i one może były jednym z głównych powodów wydania tej ustawy. Nie było prawie lasu, któryby nie był obciążony obowiązkiem dostarczania opału, chrustu, materyału budowlanego, a nawet pastwiska dla gmin lub probostw. Koniecznym było te prawa ściślej określić, ochronić je i wydać przepisy gospodarczo lasowe, by właściciele lasów mogli dotrzymać swych zobowiązań serwitutowych i lasy przedstawiające znacznieszą wartość dopiero w przyszłości ochronić od spustoszenia. Stąd mowa w ustawie o lasach ochronnych, zamkniętych, stąd przepisy o tępieniu szkodników leśnych, przepisy pożarowe i t. p., ale główna uwaga skierowaną jest w ustawie nie na jakość lasu, na jego położenie i grunt na którym rośnie, lecz na właściciela. Od czasu ogłoszenia ustawy wydawały czy to namiestnictwa, czy ministerstwa cały szereg rozporządzeń i interpretacji ustawy, ale oczywiście opartych na samej ustawie, która śmiało twierdzić nie odpowiada dzisiejszym stosunkom i sama w sobie nie zawsze sprawiedliwa i niedokładna. Że nie odpowiada dzisiejszym stosunkom, pozwolę sobie później wykazać, ale że jest niesprawiedliwą, dowodzi już to, że pod jedne przepisy podciąga wszelkie bez wyjątku lasy, bez względu czy one położone w Karpatach, czy rosną na piaskach, czy na podgórzu, czy na najurodzajniejszych naszych ziemiach na Podolu lub w ziemi tak zwanej bełzkiej. Sądzę, że każdy nie uprzedzony, choćby nigdy nie zajmował się lasami przyzna mi, że przecież inne przepisy powinny obowiązywać właścicie-

li lasów na skalistych stokach Karpat, a inne na żyznych i bogatych równinach. Ale ustawa jest i niedokładną, bo najpierw dzieli lasy, uwzględniając jedynie ich właścicieli, a powtóre w postanowieniach ustawy jest tyle luk, tyle niejasnych określeń, że żaden właściciel lasu nie wie, czy i pod jakimi warunkami może się spodziewać uzyskania pozwolenia na korczunek, co więcej czy mu c. k. władze wyrąb lasu nie zamkną — nie wie jak ma gospodarować, by mu przy pierwszej lepszej sposobności p. inspektor lasowy nie zarzucił, że lasu nie prowadzi jak należy, nie wie nawet, czy go c. k. starostwo nie wyzuje z części praw jego, jako właściciela nie pozwalając na zamierzone wyreby, uszczuplając tem samem jego dochody lub narzucając mu leśników, których ani chce, ani potrzebuje. Przechodząc do wykazania, że obecnie obowiązująca ustawa nie odpowiada dzisiejszym stosunkom, sądzą, że niepotrzebnie nużyłbym Wysoką Izbę, siląc się na określenie, o ile zmieniły się stosunki w ciągu ostatnich 50 lat t. j. od czasu wydania ustawy, o której mowa, wspomnę tylko o podwojonej ludności, o całej sieci dróg i kolei żelaznych wybudowanych i budujących się w ostatnich czasach — o przemyśle, który choć skromnie, ale stałe znaki życia i rozwoju okazuje. — Podwojona ludność to podwojone zapotrzebowanie żywności, to podwojona potrzeba zarobku, to podwojona ilość ludzi dążących przez całe życie do posiadania kawałka ziemi, których jedynem pragnieniem na swoim zagonie dla siebie i dla swej rodziny pracować (jedynem pragnieniem) mieć własny dach nad głową. W obec tego faktu § 2 ustawy lasowej nie wytrzymuje krytyki. Nie pozwala on na korczowanie lasu, nie pozwala na zamienienie lasu na pole, choćby grunt pod lasem był najodpowiedniejszym pod uprawę zboża. Zwiększyła się potrzeba artykułów żywności, zwiększyła się ludność potrzebująca kawałka ziemi — ale zkąd wziąć tej ziemi, jak powiększyć ilość żywności, kiedy nie wolno odjąć żadnego gruntu leśnego hodo- wli drzewa, a przecież opałem i materyałem, samem drzewem, nie można wyżywić ludności, mniejszy zaś kapitalista, nie kupi lasu, bo ten go nie wyżywi. I tu dostrzega się także jedną z przyczyn emigracji, to lud nasz nie mógł się dokupić kawałka ziemi uprawnej, bo tej względnie do przyrastającej ludności coraz mniej, a z pod lasu wydobyć jej nie wolno — nie widząc zwiększającego się zarobku, bo ten wzmagą się tylko przy intensywnej i rozszerzającej się uprawie i przy rozwoju przemysłu, szuka tej ziemi, tego zarobku, poza ojczyzną, poza morzami. Również utrudnionem jest przez ustawę lasową i tak już bardzo ciężkie położenie średniej własności.

Potrzeby państwowe, krajowe, powiatowe wzrastają z dniem każdym do zatrważających rozmiarów — warunki życiowe coraz cięższe — prawie niemożliwe podołać im — niezbędnem jest uzyskanie większej renty z swej posiadłości, ale choćby się miało z gruntu pod lasem, po wykarczowaniu, podwójną i potrójną korzyść osiągnąć, nie wolno go narużyć, nie wolno użyć pod pług, choćby rodzina miała popaść w nędzę, a ziemia zmieniła właściciela — ze szkodą, jak to najczęściej bywa, sprawy narodowej. Że takie postanowienia nie odpowiadają zdrowemu gospodarstwu społecznemu — to nie tylko moje zdanie. Znakomici ekonomiści społeczni, jak profesor Bücher w Berlinie, profesor Conrad w Halle, stanowczo się oświadczają za karczunkiem lasów, jeżeli grunt pod lasem odpowiedni pod uprawę zboża i w innej kulturze jak lasowej większy przynosi dochód. Uzyskanie pozwolenia na karczunek jest obecnie nader utrudnione i jest to zupełnie zrozumiałem, najpierw w obec tenoru naszej ustawy, której ścisłego wykonania c. k. władze przedewszystkiem mają dozorować, a powtóre że w ostatnich czasach utarły się, nie zupełnie słuszne, jak sądzę opinie i zdania: Lasy nikną, klimat się zmienia, drzewo podrożeje, nie pozwalać na karczunki, utrudniać wyręby! A każde z tych zdań, upoważnia władze krajowe, które trzymają się ściśle brzmienia ustawy, rozróżniającej jedynie, jak wspomniałem, lasy co do ich właścicieli, a nie co do położenia, lub gruntu na którym rosną, do odmówienia pozwolenia na karczunek. Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że powyż przytoczone opinie, które stały się prawie, że tak powiem, hasłami, nie zupełnie są zgodne z rzeczywistością, nie należy też przyjmować je bez zastrzeżeń — pozwolę też sobie w kilku słowach o nich pomówić.

Na obronę obecnie obowiązującej ustawy, a względnie nie zawsze surowego a może nawet i bezwzględniego sprawiedliwego jej zastosowania, słyszymy często narzekania, że lasów coraz mniej, że wkrótce nawet dla zwierzyny koniecznej zabraknie ochrony — obejście nie będzie czem ogrodzić, lub podeprzeć chyłącego się bydunku (dla słowików zabraknie krzaków). Najpierw tak źle nie jest — jeżeli dużo lasów z konieczności spowodowanej finansowem położeniem kraju wykarczowano, lub stare drzewostany wyrąbano, to z pewnością równocześnie, gospodarstwo leśne, w ostatnich czasach wielkim szczyć się może postępowaniem. Przed 30 lub 40 laty, przy najmniej w wschodniej części kraju mowy nie było o kulturach w lasach, będących prywatną własnością — obecnie zaś spotyka się je w każdym choćby i małym leśnictwie,

a zalesione piaski, zalesione stoki świadczą, że w tym kierunku praca nie ustaje i że właściciele równocześnie z powiększeniem się wartości lasów i o ich przyszłości myślą i o ich rozwój dbają. Prawda, dużo ziemi z pod lasów wzięto pod uprawę, lecz jeżeli tym sposobem powiększyły się środki żywności, a zarobek pracującej ludności stał się większym i łatwiejszym — jeżeli umożliwiło się nabycie jakiej takiej własności tym, którzy jej nie mają, którzy jej pragną, to nie dzieje się nic złego, to dzieje się ekonomicznie, bo powiększa się majątek narodowy, to dzieje się dobrze, bo przywiązuje się ludzi do ziemi ojczystej — przemienia się ludzi żyjących z dnia na dzień w prawdziwych o ojczyznę swoją dbających obywateli. Stosunkom naszym odpowiadająca ustawa lasowa, nie powinna zakazywać, by żaden grunt z pod lasu na inną kulturę nie był zamienionym, ale przeciwnie powinna określać, że każdy grunt lasowy odpowiedni pod inną kulturę, jeżeli inne prawne przeszkody nie zachodzą, może być lasom odjęty i pod inną korzystniejszą uprawę wzięty. Również dobitne, jak o znikaniu lasów, słyszymy często, bardzo stanowczo wyrażane obawy, że razem z wycinaniem i karczowaniem lasów, zmieni się klimat, że nastaną posuchy, przerywane jedynie gwałtownymi ulewami, że zapanuje ten tak straszny rzekomo klimat podolski.

Moi Panowie! Żywo mam w pamięci ostatnich lat 40 i przed 40 laty przyznacie mi to Panowie — wobec niskich cen drzewa i niemożności zbycia produktów czy to leśnych, czy rolnych, choćby dla samego braku komunikacji — nikomu się i nie śniło o nadmiernych wyrębach, lub o karczunkach lasów, a były posuchy, były lata mokre, były ulewę i wylewy, takie same, jak teraz — bywały nawet większe, jak w ostatnich czasach, czego dowodem znaki jak wysoko sięgały wody, zachowane po dziś dzień, na pojedynczych budynkach. Krótko mówiąc, zmiana klimatu — mimo ubytku lasów, nie da się skonstatować. Straszą nas klimatem podolskim, ale lepsze 100 morgów ziemi podolskiej z tym wrzekomo strasznym klimatem, niż 400 morgów tam na Podgórzu z częstymi deszczami. Mimo periodycznych posuch, mimo braku lasów, które oceniając ziemię zatrzymują wilgoć, zawsze Podole zostanie najżyźniejszą prawie częścią kraju i — wolę pszenicę oceniającą ziemię, jak drzewa, — wolę racjonalnym sposobem gospodarowania zmniejszyć kłęski posuchy, jak patrzeć na gnijące i porastające kopy. A już co najmniej dziwnem wydaje mi się twierdzenie, jakoby wykarczowanie po kilkadziesiąt morgów lasu w pojedynczych miejscowościach, miało oddziaływać na opady atmosferyczne, na kierunek

wiatrów i t. p. za drobne to zdarzenia, zbyt nieznaczne zmiany powierzchni kraju, by mogły wywołać tak daleko sięgające skutki. Tu, mojem skromnem zdaniem, inne potężniejsze działają siły, niestety nie dosyć jeszcze zbadane. Na razie nie obawiamy się Panowie zmiany klimatu, bo tej brak pewnej przestrzeni lasów nie sprowadzi — ale obawiamy się nędzy — obawiamy się ludzi nie mających ani własności, ani zarobku, bo głód, złym jest doradcą. Jako dalszy powód surowego zastosowania ustawy, nie pozwalania na korczunki, słyszeliśmy zdanie, że z ubytkiem lasów drzewo podrożeje — to tak samo wygląda, jak gdyby należało zakazać wydobycia węgla w większych ilościach, bo jego pokłady się zmniejszą i podrożeje. — Nie! Drzewo podrożało i drożeje nie przez korczunki, nie przez wyręby, ale przez rozwój przemysłu, przez komunikację, przez zwiększoną ilość konsumentów. Że zaś pewien artykuł konsumpcji jest droższy, to nic w tem jeszcze nie ma złego, byle i zarobek był większy i łatwiejszy. Sądzę, że co do lasów, co do drzewa, stosunek ten jest u nas stanowczo korzystny, bo podwyższenie się cen najmu jest stosunkowo większe, od podwyższenia się cen drzewa czy to materyałowego, czy to opałowego i to nie biorąc w rachunek wyjątkowych cen najmu czy to w przemyśle, czy to w trudnych chwilach gospodarstwa rolnego. Z tego co powiedziałem, niechciałbym być posądzonym, że jestem bezwzględny zwolennikiem korczunków — zwolennikiem rabunkowego, bez planu wyrąbywania lasów. Tak nie jest. Jestem zdania, że wedle możliwości i uwzględniając rachunek gospodarski, należy baczną zwracać uwagę na gospodarstwo lasowe — utrzymanie, a w danych razach rozszerzenie obszarów leśnych należy popierać, ale tylko tam, gdzie zalesienie jest wskazanem, lub koniecznem. W tym też duchu, sądzę ustawa leśna powinna być jasną i stanowczą, a tej myśli, tej tendencji w obecnie obowiązującej ustawie doszukać się nie można. Lasy powinny być podzielone na takie, które ze względu na dobro publiczne powinny być raz na zawsze zachowane — mam tu na myśli nasze góry z stromymi stokami i piaski — a stoki takie i piaski z porostu drzew оголоcone powinny być na mocy ustawy zalesione. Na lasy położone przeważnie na podgórzu, które ze względu na glebę, na której rosną, jakoteż w celu zapobieżenia powstawania coraz większych i liczniejszych wyrwisł i parowów zachowane, lub przynajmniej odpowiednio zagospodarowane być mają, wreszcie na lasy położone w żyznych równinach, a właścicielom tych ostatnich powinna być pozostawiona wolność dowolnej gospodarki a nawet wykorczowania ich w celu

wzięcia gruntu z pod takich lasów pod inną dowolną uprawę o ile zresztą stosunki prawne na to by pozwalały. Granice takich, żadnymi ograniczeniami nie obciążonych lasów powinny być ściśle oznaczone. Podział taki lasów nie jest czemś nowem. Węgierska ustawa lasowa przeprowadziła go w całej pełni, ku pożytkowi pojedynczych właścicieli i dla dobra gospodarstwa społecznego. Należy tu jednak uwzględnić prawo własności. Jeżeli ustawa nakaże bezwzględne zachowanie jakiegoś lasu, lub uzna za konieczne zalesienie jakiegoś obszaru ze względów dobra publicznego, powinna ustawa pozostawić wolność dotyczącemu właścicielowi albo pozwolić na zaindebentowanie takiego obowiązku w księgach hipotecznych, albo przyznać mu odpowiednie ulgi podatkowe, nawet udzielić subwencji z funduszy publicznych, w wyjątkowych zaś wypadkach upoważnić kraj do nabycia dotyczącego lasu w drodze ekspropriacji. Jeżeli budując kolej, lub gościniec wywłaszcza się właścicieli gruntów, przez które kolej lub gościniec przechodzi, płacąc sownie za odstąpione parcelki, jeżeli w celu poparcia rozwoju miast i dla dogodności ich mieszkańców, nowo powstałym budynkom, przyznaje się ulgi podatkowe, sięgające lat 20 — to wkładając na właścicieli lasów tak ciężki i kosztowny obowiązek, jak zalesienie, uszczuplając ich dochody, przez ograniczenie prawa wyrębu i im należałoby przyznać przynajmniej takie same ulgi, lub jak wspominałem wyżej subwencyonować takie wkłady, lub nawet w wyjątkowych razach takie lasy na własność kraju zakupić. Natomiast radbym by przepisy nowej ustawy lasowej, szczególnie wywierały nacisk, szczególną zwracały uwagę na nasze lasy górskie, które obecnie obowiązująca ustawa zupełnie pomija, lub pobieżnie ogólnikowo o nich wspomina. Za naszej pamięci, w ostatnich może 20 latach, ogromne obszary lasów górskich przeszły w ręce obcych spekulantów. Pomijam, że milionowe wartości z milionowymi zyskami przeszły w obce ręce, że z kraju, tak jak nasz, ubogiego corocznie miliony wychodzą za granicę — ale w oczach naszych pozostają pustkowie górskie, okazują się obnażone skały naszych Karpat, by z lada ulewą zasypywać urodzajne doliny szutrem, gwałtownymi upustami wód nagromadzonych w zbiornikach, zrywać urodzajne brzegi, tamować komunikację, zagrażać życiu i mieniu nadbrzeżnych mieszkańców. I tym smutnym stosunkom ustawa lasowa obecnie obowiązująca nie jest w stanie zaradzić, odnośnie jej przepisy nie dość jasne, nie dość stanowcze i nie dają podstawy by gospodarstwo w takich lasach, w krajowych spoczywało rękach — by w razie potrzeby lasy takie choćby w drodze wywłaszczenia

przeszły na własność kraju, by kraj zachować od wyzysku, mieszkańców zaś nadbrzeżnych rzek i potoków spławnych ochronić od szkód i straty mienia, a góry nasze ochronić od losu Karstu lub Bałkanu. Wedle sił i możliwości starałem się wykazać, że obecnie obowiązująca ustawa jest przestarzałą, niedokładną i nie zawsze sprawiedliwą, a w niektórych swych postanowieniach wprost dla rozwoju ekonomicznego kraju szkodliwą — nie daje zaś dostatecznej opieki właśnie tym lasom, któreby tej opieki najwięcej potrzebowały. Zmiany, poprawki do pojedynczych paragrafów nie wystarczą tu, bo z całej ustawy wieje duch panujący przed 50 laty, inne były jej cele, inne panowały stosunki, inne nawet środki wprowadzenia jej w życie. Sądzę też, że należy przystąpić do uchwalenia nowej ustawy, któraby podzieliła lasy stosownie do ich położenia i gleby na której rosną, któraby ściśle określała, kiedy i w jakich wypadkach mają prawo władze krajowe dozorować gospodarkę lasową pojedynczych właścicieli, jakie lasy i w jakich położeniach mają być zachowane i zagospodarowane stosownie do wymogów dobra publicznego, jakie grunata mają być zalesione, wreszcie oznaczyć wypadki, w których kraj mógłby nabywać lasy w drodze wywłaszczenia.

W końcu ośmielam się zauważyć, że obecnie obowiązująca ustawa lasowa, jako władze rozstrzygające wszelkie odnośne sprawy, uznaje wyłącznie tylko władze rządowe. Sprzeciwia się to statutowi krajowemu z 26. lutego 1861, który jako należące do zakresu działania reprezentacji kraju, w §. 18, sprawy dotyczące kultury krajowej wymienia, zatem wpływ na ustawodawstwo w sprawach leśnych, zastrzega dla sejmu, względnie dla Wydziału krajowego. Nowa ustawa lasowa nie powinna też pomijać władz autonomicznych, czy to przy wprowadzeniu jej w życie, czy też przy jej wykonywaniu. Decydującą zaś władzę we wszystkich sprawach, dotyczących naszych lasów, powinna być komisja krajowa, złożona z reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, a taka komisja, jako najlepiej obznajomiona z ustawodawstwem i z stosunkami krajowymi najsprawiedliwiej przeprowadzi pożądany podział lasów i wszelkie sprawy dotyczące ich zagospodarowania, korzystnie odpowiednio do zdrowych zasad gospodarstwa społecznego załatwiać będzie mogła.

Te uwagi spowodowały mnie i moich przyjaciół politycznych do postawienia przedłożonego wniosku, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek ten odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Andrzeja Potockiego o zaprowadzenie takiego podziału wakacyj w szkołach ludowych, aby dzieci szkolne w czasach pilnych robót polnych były wolne od uczęszczania do szkoły. (Alii. 74).

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Andrzej hr. Potocki.

P. Andrzej hr. Potocki. Wezwany przez wyborców z mniejszej posiadłości powiatu chrzanowskiego pozwoliłem sobie prosić Wysoki Sejm o przychylenie się do mego wniosku aby zawezwać Radę szkolną krajową, by urządziła podział wakacji w ten sposób, aby w czasie pilnych robót polnych szczególnie takich, gdzie dzieci istotnie mogą pomódz rodzicom, były wolne od uczęszczania do szkoły.

W powiecie chrzanowskim brak robotnika już dziś nadzwyczaj odczuwać się daje, i jestem przekonany, że w wielu częściach naszego kraju ta sama niedogodność daje się odczuwać. Robotnik wszędzie szuka albo stałego zajęcia przez całe lato, a już coraz trudniej dostać robotnika na pewien tylko peyrod czasu, a mianowicie wtedy, gdy są pilne roboty polne. Zresztą dla rolników z mniejszych własności nie mogących płacić tego robotnika, praca dziecka, pomagającego rodzicom, jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem, i gdyby rodzice nie mogli dzieci w polu użyć, musieliby najem opłacać, co by ich budżecie spowodować mogło nawet znaczny deficyt. Zresztą co się dzieje dzisiaj? Po większej części w bardzo wielu miastach w czasie pilnych robót polnych dzieci do szkoły nie chodzą. Są rady szkolne okręgowe, które przez palce na to patrzą, ale są takie, które za to karzą. Sądzę, że zawsze jest źle i niebezpiecznie, jeżeli egzystują ustawy, które nie są wykonywane, bo to dla ogólnego pojęcia prawnego społeczeństwa i ludności jest zgubne, gdyż przyzwyczajają się do tego pojęcia, że tylko wówczas należy wykonywać ustawy, jeżeli kara grozi za jej nie wykonanie. Dlatego sądzą, że nawet dla pewnego prawnego wychowania społeczeństwa jest korzystnym, aby prawnie uświęcić stan rzeczy dziś już faktycznie istniejący.

Z tego względu pozwoliłem sobie prosić Wysoki Sejm, aby się oświadczył za wnioskiem, który imieniem mych wyborców postawić się ośmieliłem.

Nie będę dłużej motywował tego wniosku, tem bardziej, że sprawa w obec tyłu na

dzisiejszym porządku dziennym zamieszczonych, jest tak małej wagi że i długość przemowy musi się stosownie do tego normować. Będzie ku temu miejsce w komisji, gdzie jestem przekonany — choć sam do niej nie należę, myśl moja znajdzie rzeczników, pod względem formalnym zaś proszę, o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się na to zgadza, aby wniosek ten odesłać do Komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o oznaczenie w drodze ustawy *maximum* obszaru ziemi, jaki jednostce posiadać wolno. (All. 75).

Do umotywowania tego wniosku głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. Wysoka Izbo! P. Hupka i towarzysze chcą swym wnioskiem uszczęśliwić pewną część ludu. Według mnie nie tyle jednak chodzi wnioskodawcom konserwatywnym o dobro rzeczywiste ludu, ile raczej o panowanie nad tym ludem. Trzydziestoletnie rządy partji konserwatywnej wykazały to i wycisnęły bolesne piętno w czasie tych rządów. Calkiem ze zimną krwią postawił p. Hupka wniosek swój o ograniczeniu własności posiadania, ze zimną krwią chce swym wnioskiem wyrzucić setki tysięcy ludzi i obojętne mu jest, że zostawia ich bez dachu nad głową na pastwę nieubłaganego losu a jednak w tej rzekomo myśli, że to czyni dla dobra włościństwa. Ja wnioskiem moim nikomu krzywdy nie myślę czynić, nikogo na bruk nie wyrzucę, nikogo bez dachu nad głową nie zostawię, słowem, reforma taka pomoże do dobrobytu ludu i podniesienia go ekonomicznie bez krzywdy drugiego. Według mego najlepszego przekonania najlepszym środkiem powiększenia średnich gospodarstw włościńskich i mało folwarcznych, podniesienia produkcji rolniczej jest ograniczenie *maximum* posiadłości większej.

Jeżeli zanika średnia własność chłopska, to tak samo zanika i średnia własność folwarczna. W ostatnich czasach zanika ona z przerażającą szybkością. Tę średnią własność folwarcznią, jak p. Hupka przy uzasadnieniu swojego wniosku mówił, pochłaniają magnackie fortuny, włościanie zaś z tego bardzo mało zakupili. Ponieważ gospodarka w majątkach magnackich jest mniej wydatna, co ci, co posiadają po kilkadziesiąt tysięcy morgów wiedzą doskonale, i gdyby nie mieli dochodów ze swoich lasów, z lasów, które w okropny sposób niszczą, gdyby nie te miliony kapitału, umieszczone w bankach cudzoziemskich, to przyzna mi każdy, że sta-

liby nieszczęśliwie; w obec tego, że w latyfundijskiej gospodarce źle wpływa na ekonomiczny rozwój kraju, w obec tego, że latyfundijska ciągle wzrastająca i to kosztem najodpowiedniejszej formy posiadłości gruntowej dla rozwoju ekonomicznego, dlatego ja proponuję ograniczenie *maximum* posiadłości. Czuję się o tyle do tego moralnie upoważniony, że wykonanie jego nie pociągnie za sobą wyludnienia jak również nie zagrozi nikomu śmiercią głodową. Wiadomo panom, że latyfundijska są dziś w rękę 53 względnie 161 posiadaczy ziemskich, czyli posiadają one razem $\frac{1}{5}$ część Galicji. Wniosek mój przyczyni się do tego, że będą mogli nabywać ziemię chłopi bezrolni i małorolni tak samo, i ci, co tworzą średnią własność folwarcznią. Wniosek mój, przyczyni się w części do tego, że 723.000 morgów dzierzawionych przez magnatów żydom nie będą po lichwiarsku wyzyskiwane, a rzecz prosta, że to się dzieje ze szkodą kraju.

Jak nie w stosunku jest u nas posiadanie ziemi, to wskazuje to, że 161 posiadaczy posiada $2\frac{1}{5}$ część gruntów w ogóle. Są to ci właściciele, którzy mają więcej jak 5000 morgów. Między niemi jest 53, którzy posiadają więcej niż 10.000 morgów ziemi a razem mają prawie $\frac{1}{7}$ część gruntów. Jest między nimi 45 właścicieli prywatnych i 8 publicznych. Wymienię tylko największych. I tak według wiadomości statystycznych posiadają: Baron Liebig i Sp. 113.400 morgów. o sążniach nie wspominam.

(Głosy. Niewarto. Wesołość), hr. Potocki Roman 84.885, Arcyks. Albrecht 79.967, Grödel Zadik i Sp. 78.726, baron Popper 58.468. hr. Potoccy Izabela i Jakób 45.239, hr. Dzieduszyccy Włodzimierz i Alfonsya 42.829 hr. Badeni Stanisław 40.745 (Wesołość), dóbr wielkich prywatnych i publicznych jest jeszcze cała litania: z dóbr publicznych ma skarb państwa 528.942 morgów, metropolia gr. kat. lwowska 64.800, fundacja skarbkowska 58.228, fundusz religijny 26.945, arcybiskupstwo łac. lwowskie 26.341, biskupstwo łac. przemyskie 14.379, kapituła łacińska lwowska 11.179, konwent OO. Dominikanów we Lwowie 10.880 morgów gruntu.

Nareszcie 6 posiadaczy ma między 30 a 40.000 morgów, 5 ma 20 do 30.000 morgów, a 26 ma 10.000 do 20.000 morgów. Nadmienić trzeba, że największą część tych posiadłości bo $\frac{73}{100}$ stanowią lasy. Mimochodem wspomnę, że na tych lasach, jak nam wykazuje sprawozdanie z wystawy krajowej prowadzi się gospodarkę rabunkową. I tak n. p. baron Popper ogołocił szczyty gór karpackich tak, że one się już nie dadzą napowrót zalesić.

Drugą kategorię właścicieli tabularnych stanowią ci, których posiadłości wynoszą 1000

do 5000 morgów; takich jest 946, razem z poprzednimi 1107.

Trzecia kategoria właścicieli dóbr tabularnych obejmuje posiadaczy niżej 1.000 morgów, jest razem 2.214, razem wszystkich właścicieli tabularnych w Galicyi mamy 3.321. Posiadają oni razem $\frac{4}{10}$ części kraju, zaś na blisko 6 milionów ludności rolniczej zostaje tylko $\frac{6}{10}$ części całej Galicyi. To tłumaczy, że gospodarstwa włościańskie są drobne i muszą się rozdrabniać coraz bardziej zwłaszcza, że w Galicyi mamy obecnie do czynienia z przeludnieniem.

U nas ludność na 1 km. jest gęstsza, aniżeli w Niemczech i Francyi. I tak obliczają n. p., że gdy w Anglii na 1 km. jest 27, we Francyi 32, w Niemczech 37 ludności żyjących z rolnictwa, to u nas w Galicyi na 1 km. mamy 78 ludzi trudniących się uprawą roli. (p. Okuniewski: w Borszczowie 104) a gdy się uwzględni samą własność włościańską, to na 1 km. mamy 130 rolników. Jest to cyfra, jakiej żaden z krajów na świecie nie posiada, chyba Chiny, gdzie już na dachy ziemię wynoszą. Charakterystyczne jest, że gdy w r. 1819 było 8448 samoistnych właścicieli tabularnych, to teraz cyfra ta zeszła do 3.321. Ubytek ten dokonał się kosztem brobniejszej własności tabularnej i to na niekorzyść chłopów, gdyż w ciągu lat 30 chłopci nabyli przez parcelację 133.000 morgów, nabytek więc gruntów był przeważnie na korzyść latyfundystów. Tu więc mamy z tem samem do czynienia, co z ruchomym kapitałem t. j., że wielki kapitał pochłania małe, a zatem wielkie posiadłości pochłaniają małe. Fakta powyższe wskazują, że należy szczerze pomyśleć o uregulowaniu tych stosunków, zatem należy dostarczyć ziemi ludności włościańskiej, należy i zapobiedz temu, żeby ziemia nie gromadziła się w olbrzymich obszarach w jednym ręku.

W Galicyi jest ogółem, jak wykazuje statystyka 13,640 tysięcy morgów, z tego posiadają magnaci i dobra publiczne 2.728,123 morgów, odliczając z tego 528,942 morgów należących do skarbu państwa, które nawiasem tu wspomnę powinny przejść na kraj. Dalej odliczyć należy fundację skarbkowską 58.228 morgów, a 26.341 morgów na fundusz religijny, pozostaje w rękach właścicieli prywatnych wliczając w to arcybiskupów, biskupów, i niektórych bogatych proboszczów i księży Dominikanów lwowskich, to ma 158 posiadaczy 2.114,612 morgów czyli $\frac{1}{3}$ część tego, co przypada na blisko 6. milionową ludność włościańską.

Jeżeli tym panom zostawimy nawet po 5 tysięcy morgów (Głosy, to za wiele) to z 1390.000 może powstać 20 morgowych gospodarstw 65.480.

Gdybyśmy nie po 5 ale po 1 tysiącu zostawili, coby było wystarczającym dla wyżywienia jednej pańskiej rodziny, to można by utworzyć tych gospodarstw o wiele więcej.

Niepozwałoby to wprawdzie na częste wyjazdki za granicę — ale na temby tylko kraj dobrze wyszedł.

Wysoki Sejmie! Projekt mój dokona więcej niżby dokonał projekt p. Hupki, który to wniosek pochłonałby setki tysięcy ofiar ludzi.

Mój wniosek wydziedziczny — lecz niezadarmo — posiadających tysiące magnatów i poniekąd fabryki. Bo według mego projektu sanacja ta stosunków ma nastąpić drogą powsolnej spłaty i normowania.

Z tego wynika, że należy zapobiedz temu, aby olbrzymie obszary zgromadzały się w jednym ręku a przytem, aby się nie tworzył coraz liczniejszy proletaryat — a wniosek p. Hupki nie zapobiegłby temu.

Należy więc ustanowić maksimum posiadania, t. j. oznaczyć największy obszar ziemi jaki może być w jednym ręku. To jest nawet usprawiedliwione ze względów narodowych.

Nikt mi nie zaprzeczy, że chłop do tych twardych należy, co się nigdy prawie nie wynaradawia — tego zaś o wielkich panach powiedzieć nie można, bo widzieć się daje, że się wynaradawiają a więc są kosmopolitami.

Gdyby mię kto zapytał, mógłbym kilka nazwisk przytoczyć. Sprawa narodowa zyska na tem, bo chłop, który trzyma wysoko sztandar narodowy, nigdy nie zaprowadza gospodarki niemieckiej ani żydowskiej, jak po wielkich posiadłościach się dzieje (Brawo).

Pod względem prawnym mój wniosek jest uzasadniony tą samą zasadą, na której jest oparty wniosek Hupki, (Wesołość), o niepodzielności gruntów włościańskich.

Według austriackiej konstytucyi własność jest nietykalną, lecz ta nietykalność sięga tylko tak daleko jak daleko na to względne dobro publiczne zezwala.

Jeżeli rzekomo ze względów dobra publicznego żądają konserwatyści, aby wydziedziczyć $\frac{4}{5}$ części włościan a z pozostałej $\frac{1}{5}$ utworzyć klasę majątniejszych kmieci czyli majoraty chłopskie, to ja powiadam, że nie tędy droga do dobrobytu ludu! (Brawo).

Stosunki ekonomiczne wykazują, że ziemia zgromadzona w wielkich obszarach w jednym ręku daleko mniej niesie dochodu, niż rozdzielona na mniejsze części. —

Nie tam należy sięgać głazie małe, ale tam gdzie dużo. (Brawa. Głosy tak jest).

Wniosek mój nie jest żadnym fajerwerkiem, lecz proszę go brać na seryo, dlatego, pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisji agrarnej.

(Brawa ze strony posłów-włościan i lewicy. Wesołość).

Marszałek. P. Wójcik wnosi, aby wniosek jego odesłać do komisji agrarnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać.

(Powstaje mniejszość. Głosy z lewicy: Wstyd!)

Powstało posłów 27 więc wniosek upadł.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Średnińskiego w sprawie budowy kolei wązkotorowej ze Swoszowic przez Myślenice do Lubnia względnie Mszany dolnej. (All. 76)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma poseł Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

Zabieram głos w sprawie bardzo ważnej dla naszej okolicy. Chodzi tu o połączenie z koleją znacznej części kraju, leżącego na południe od Krakowa w głąb gór.

Okolica ta pozbawiona środków komunikacyjnych, pomimo gęstego zaludnienia i wielkiej przedsiębiorczości jej mieszkańców, tylko z trudnością może dotrzymać kroku w postępie z innymi częściami naszego kraju.

Około 90.000 mieszkańców zamieszkuje tę okolicę górską o glebie mało urodzajnej, a będąc odciętemi od kolei, choć w niewielkiej stosunkowo odległości od Krakowa, tylko z wysiłkiem wielkim może utrzymać skromnie swą egzystencję.

Ludzie ci nie produkujący w dostatecznej ilości produktów spożywczych na miejscu, muszą za pośrednictwem środków komunikacyjnych wchodzić ciągle w styczność z innymi okolicami, aby swoje nie spożywcze produkty sprzedać a inne nabyć.

Ludność gęsta (115 mieszkańców na klm□) jest zmuszona używać sztucznych nawozów, głównie wapna) do uprawy roli. Sprowadza wozami około 90.000 mtr. rocznie, ale nawet i w ten sposób nie osiągają zbiorów dostatecznych na swoje wyżywienie, tak że nawet w dobrych latach dokupują około 80.000 ctm. mąki, zboża i ziemniaków z okolic dobrych.

Z drugiej strony rozporządzając znacznymi zasobami drzewa (rocznie około 100.000 metr. kub.) wykonywa znaczny przemysł drzewny, pozostający w przeciwieństwie do innych części kraju w rękach pojedynczych gospodarzy, tak że prawie połowa ludności górskiej trudni się handlem i przeróbką drzewa. Wielu z nich ma własne tartaki

a deski i inny towar drzewny sprzedają osobicie w Krakowie.

Oprócz tego eksportują z naszych okolic około 30.000 ctm bydła i owoców.

Ze miejscowa ludność jest przemysłową dowodem tego faktu, że coraz więcej garną się do handlu, że biorą w przedsiębiorstwa budowę mostów, dostawę szutru na drogach rządowych a nawet biorą się już do dzierżawienia propinacyj i coraz odporniejszymi się stają dla różnych spekulantów żydowskich.

Taki układ stosunków ekonomicznych już od dawna zmusza ludność do szukania zarobku w handlu i przemyśle prowadzonym na własną rękę i odwożeniem produktów na miejsce zbytu t. j. do Krakowa lub Wieliczki.

Przez roгатkę pod Myślenicami przechodzi rocznie 36.500 fur ku Krakowu a 23.000 fur ku Wieliczce.

W okolicy zatem, gdzie egzystencja każdego jest w tak ścisłym związku ze środkami przewozowymi musi wszelki postęp ku ulepszeniu ich mieć zupełnie inne znaczenie jak w innych częściach naszego kraju, gdzie mieszkańcy spożywając swoje własne produkty mogą przez zbudowanie kolei spodziewać się polepszenia bytu przez powstanie jakiegoś przemysłu, nie potrzebują jednak na każdym kroku odczuwać braku kolei i niejako widzieć możliwość swej egzystencji zależną od jej wybudowania.

U nas z powodu braku kolei połowa ludności prowadzi nieregularne życie, tracąc prawie dwa lub trzy dni na tydzień na jazdę do Krakowa, aby sprzedać swe produkty a za to kupić żywności.

Zaniedbują przez to swoją pracę i są wystawieni na tysięczne w drodze pokusy.

Biedniejsi, którzy nie posiadają pociągowego inwentarza ciągną sobą swój towar 20 do 30 klm. ażeby go sprzedać.

Z powodu braku ułatwionej komunikacji walka z biedą jest trudną i to przyczynia się do emigracji.

Wobec takiej doniosłości przeprowadzenia kolei przez naszą okolicę już od dawna powstała myśl doprowadzenia jej do skutku.

Już przed kilkunastu laty robiono starania o koncesję na budowę tej kolei a tylko z braku funduszy musiano tego zaniechać.

Przed dwoma laty opierając się na ustawie krajowej z r. 1893 o budowie kolei, sprawę tę wznowiono dzięki inicjatywie księcia Lubomirskiego.

Wysiłki jednak w tym kierunku czynione napotykały zawsze na wielkie trudności a żądanie Rządu, aby ją budować jako szerokotorową z jednej, a nie możliwość na-

wet myślenia o takim wyniku finansowym z drugiej strony sprawiały, że z myślą już od dwóch lat obrabianą, dopiero dziś stajemy przed Wysokim Sejmem.

Po dwuletnich staraniach prowadzonych przez księcia Kazimierza Lubomirskiego otrzymał książę pozwolenie projektowania kolei wąskotorowej.

Ucieszeni tą wiadomością zebraliśmy wszystkie nasze siły i wspólnym wysiłkiem niezamownych ale cheiwych postępu i ufnych w lepszą przyszłość, zapewniliśmy jedną trzecią część kapitału potrzebnego i z tem stajemy na ustawę z dnia 17/5 1893 gdzie jest zapewniony udział kraju tym, którzy w odpowiedni sposób 1/3 część kapitału zbiorą.

Są szczęśliwe kraje gdzie w razie, jeżeli interesenci zapewnią odpowiednią część kapitału, kraj ma obowiązek dopełnić resztę, tu nie ma obowiązku prawnego ale, jest obowiązek moralny, do którego apelujemy.

Ofiary dla nas poniesione nie będą tak wielkie — potrzebujemy wybudować około 50 klm. kolei wąskotorowej, kosztem półtora miliona; na to zapewniliśmy już pół miliona przeszło gwarancjami Powiatu, miasta Myślenice i ks. Lubomirskiego.

Spodziewamy się, że wpłyną jeszcze dalsze gwarancje ze strony miasta Podgórze i powiatu wielickiego, którego znaczną część będzie kolej przerzynać.

Potrzeba nam zatem jeszcze około miliona.

Obliczenie zyskowności naszej kolei wykazuje, że możemy liczyć na oprocentowanie 7 1/2% kapitału, pomoc więc nam udzielona nie byłaby ofiarą lecz poparciem racjonalnych naszych usiłowań.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji kolejowej. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Średniowski wnosi odesłanie jego wniosku do komisji kolejowej. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Nowakowskiego o udzielenie zapomogi w kwocie 1000 koron dla pogorzalców gminy Torki. **All. 77.**

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. wnioskodawca.

P. Nowakowski. Wysokij Sojme!

Właśnie dzisiaj w czasie wesnia-
noy posuchy — wczynyw się pożar w seli
Torkach powitu peremyskocho i zniszczyw
majże do 12 gospodarstw.

Lude w tim czasi były w cerkwi, bo
własne widbuwało się bohosłużenie za b. p.
cisarewu Jelysawetu. Pożar powstawał ne zwi-
domoi przyczyny i w korotkim czasi, bo majże
15 minutach rozszyryw się; i nim ludy
z cerkwy pobaczyły, wsiakij ratunek buw ne
możływyj.

Z tych 12 gospodarstw ne wyratowaw
sobie nichto najmenszoho z narjadiw hospo-
darskich, ani odeży, wsio w tym pożari po-
pało żertwoju.

Seło Torki wid dowszoho czasu znachodyt
się straszno w przykrym położeni. Żeżyto ono nad
rikoju Sanom, kotryj majże szczo druhyj, tretij
rik zaliwaje ciłe seło. Suprotyw toho seło Torki
znachodyt się w welykim i przykrym położeniu.
Dwa roky tomu pobudowała hromada szkołu,
na kotru musila zatahnuty w Wys. Radi
szkilnij krajewij 2000, koron kotrych do nyny,
szczo ne spłatyła. W tim roci zarachowano
konkurencyju na budowę plebanji, kotora tak-
ż tym pohorilciam sylno dast się witezuty.
Ale nykoły nużda ne chodyt sama, szukaje
sobie pary. I tak, moi Panowe, w tim roci
pojawyły się myszy, jak Wam panowe wido-
mo, i zniszczyły urażoj bez poszczady. Żyto
i pszenyciu szczo zibrano potrocha, ale owes,
i dalszu jarynu i barabolu ne opłatyło się
nawit zbyraty. Suprotyw toho tii bidni poho-
rilci budujuczy się, musily wydaty zbiża
na ludej przy roboti zaniatyh a teper ne
majut czym pożywytyś nyńka. Zasiwane połe
osyni myszy ciwkowyto zniszczyły, szczo na
weśni treba zasiwaty po druhyj raz. W widu toho
wpały tii selane w kraju nużdu. Z przyczyny
korotko nawedenych przyczyn proszu: Wys.
Sojm zwołył wzhladnuty mij wnesok, szczo-
by tym pohorilciam przyty w pomicz, a pid
wzhladom formalnym proszu o widosłanie
seho wnesku do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod-
względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza
z odesłaniem wniosku p. Nowakowskiego do
komisji budżetowej, zechce rękę podnieść.
(Większość). Przyjęto.

Marszałek. Z kolei następuje: Pierw-
sze czytanie wniosku p. Skalkowskiego o
uznanie drobiazgowej sprzedaży słodzonych
napojów spirytusowych, w naczyniach zam-
kniętych, zawierających 5 litrów lub mniej-
szą ilość, jako przemysł koncesjonowany.

Sprawozdawca p. Skalkowski. Ten
punkt na życzenie wnioskodawcy odraczam do
następnego posiedzenia.

Marszałek. Z kolei następuje Sprawo-
zdanie Komisji drogowej o przedłożeniu Wy-
działu krajowego w przedmiocie stopniowej
przemiany drewnianych mostów i przepustów

na drogach autonomicznych na mosty i przepusty stałe. (All. 78).

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos:

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z All. 78).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

a) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie stopniowej przemiany drewnianych mostów i przepustów na drogach autonomicznych na mosty i przepusty stałe, przyjmuje Sejm do wiadomości.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w tej sprawie poczynił, gdzie należy, odpowiednie kroki celem ułatwienia i przyspieszenia tej w całym kraju tak pożądanej akcji komunikacyjnej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

a) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie stopniowej przemiany drewnianych mostów i przepustów na drogach autonomicznych na mosty i przepusty stałe, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt a) zechce rękę podnieść. (Większość.) punkt a) jest przyjęty. Proszę o odczytanie drugiego punktu.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w tej sprawie poczynił, gdzie należy, odpowiednie kroki celem ułatwienia i przyspieszenia tej w całym kraju tak pożądanej akcji komunikacyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt b) zechce rękę podnieść. (Większość) punkt b) jest przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie Komisji solnej o czynnościach Wydziału krajo-

wego w zakresie sprzedaży soli (L. W. kr. 86.428/99 i 19.941/1900. (All. 79).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 79).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Merunowicz czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1, Sprawozdania Wydziału krajowego o sprzedaży soli w zarządzie kraju przyjmuje się do wiadomości.

2. Z nadwyżki dochodów ma być utworzony fundusz rezerwowy i fundusz emerytalny — ten ostatni celem zabezpieczenia emerytury, względnie pensyi wdowich i sierocińskich dla urzędników krajowego Zarządu sprzedaży soli.

3. Z każdorocznej nadwyżki wpływać ma połowa do funduszu rezerwowego, połowa zaś do funduszu emerytalnego aż do tego czasu, w którym ten ostatni fundusz osiągnie kwoty 150.000 zł. czyli 300.000 kor.

4. Z odsetek funduszu emerytalnego i z dochodu wkładek będą wypłacane emerytury względnie pensye wdowie i sierocińskie. Ewentualny chwilowy niedobór pokryją odsetki funduszu rezerwowego z obowiązkiem funduszu emerytalnego do zwrotu zaliczki w miarę wzrostu jego dochodów.

5. Do korzystania z funduszu emerytalnego przy zastosowaniu w całej rozciągłości przepisów statutu emerytalnego, ustanowionego uchwałą sejmową z dnia 15. lutego 1898 będą mieć prawo zamianowani przez Wydział krajowy urzędnicy i słudzy krajowego zarządu sprzedaży soli, z tem jednakże zastąpieniem, że z tytułu tej uchwały urzędnicy ci i słudzy nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu krajowego, lecz jedynie z odsetek funduszu emerytalnego solnego i to w tej wysokości, do jakiej on w danym czasie wzrośnie.

W razie, gdyby na przypadek rozwiązania biura solnego odsetki funduszu emerytalnego i rezerwowego solnego nie wystarczyły na wypłatę emerytur i płac wdowich w pełnej kwocie, mają być te emerytury i płace w odpowiedniej stosunkowej kwocie zmniejszone. Odnosi się to także do emerytur i płac przed czasem takiej redukcji już wymierzonych.

6. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uwzględnienia przekroczonego wieku przy obsadzaniu posad nowego etatu, jeżeli chodzić będzie o nominację funkcyjaryuszów przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli już zajętych, którym liczyć się będą lata służby od pierwszej chwili służby przy sprzedaży soli. Dodatki pięcioletnie policzone będą dopiero od czasu zamianowania na posadę etatową. Przy ewentualnej nominacy i z poza grona funkcyjaryuszów zajętych już obecnie przy Zarządzie sprzedaży soli, mają być zastosowane co do wieku i kwalifikacy analogiczne przepisy dla urzędników krajowych, przy czem przy ocenianiu kwalifikacy w pierwszym rzędzie ma być uwzględnione ukończenie szkoły handlowej.

7. Urzędnicy krajowego Zarządu sprzedaży soli są obowiązani w myśl przepisów statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 do opłacania bieżącej wkładki rocznej wynoszącej 30% od płacy w czynnej służbie do wymiaru emerytury policzalnej i jednorazowej wkładki w wysokości $\frac{1}{3}$ części rocznej płacy od każdego podwyższenia teje.

Nowo przyjęci urzędnicy z poza grona obecnych funkcyjaryuszów solnych, którym w myśl punktu 6-go liczyć się będą lata służby od chwili przyjęcia ich do służby przy sprzedaży soli, obowiązani są płacić wkładkę jednorazową także od pierwszej przyznanej im płacy.

8. Fundusz emerytalny jest własnością funduszu solnego — wskutek czego po spełnieniu swoich zobowiązań wobec urzędników krajowego Zarządu sprzedaży soli, którym przyznane będzie prawo korzystania z niego, lub po zwolnieniu go w jakikolwiek sposób od tych zobowiązań, ma być wcielony do krajowego funduszu solnego rezerwowego.

9. Etat urzędników i sług krajowego Zarządu sprzedaży soli Sejm ustanawia, jak następuje:

Biuro centralne.

Kierownik biura z płacą 4.800 kor. dodatkiem aktywalnym 840. kor. razem 5.640 kor.

Adjunkt conceptowy z płacą 2.800 kor. dodatkiem aktywalnym 600 kor. razem 3.400 kor.

Kontrolor z płacą 2.800 kor. dodatkiem aktywalnym 400 kor. razem 3.200 kor.

Adjunkt rachunkowy z płacą 2.800 kor. dodatkiem aktywalnym 480 kor. razem 3.280 koron.

Dwóch oficyałów z płacą 2.200 kor. dodatkiem aktywalnym 360 kor. razem 2.560 koron.

Dwóch asystentów z płacą 1.600 kor. dodatkiem aktywalnym 200 kor. razem 1.800 koron.

Dwóch praktykantów z płacą 1.200 kor. dodatkiem aktywalnym 200 kor. razem 1.400 koron.

Aplikant z płacą 1.000 kor.

Woźny z płacą 1.000 kor. dodatkiem aktywalnym 100 kor. razem 1.100 kor.

Suma wydatków na biuro centralne 29.140 koron.

Biura spedycyi soli przy salinach.

(Pełnomocnicy do poboru soli).

Dwóch pełnomocników z płacą 2.400 kor. dodatkiem aktywalnym 480 kor. razem 2.880 kor.

Sześciu pełnomocników z płacą 2.000 kor. dodatkiem aktywalnym 400 kor. razem 2.400 kor.

Dwóch pełnomocników z płacą 1.600 dodatkiem aktywalnym 320 kor. razem 1.920 koron.

Ogółem 10 pełnomocników z sumą płac 24.000 kor.

10. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania tym funkcyjaryuszom krajowego Zarządu sprzedaży soli, którzy przy reorganizacyi biura, objętej powyższym etatem mieliby otrzymać niższą płacę, — niż obecnie pobierają — osobistych dodatków do wysokości ich płac dotychczasowych.

11. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby według uznania swojego odznaczającym się w służbie i obarczonym większą odpowiedzialnością funkcyjaryuszom przyznawał oprócz płacy etatowej stałe remuneracye ze sprzedaży soli.

12. Sejm obstaje przy żądaniu, aby układ z c. k. Rządem względem sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego był ustalony — i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym kierunku wznowił rokowania z c. k. Rządem.

13. Sejm ponawia żądania, ażeby istniejące na kolejach państwowych magazyny soli oddane zostały Wydziałowi krajowemu.

14. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożył rokowania z królewskim Rządem węgierskim o niższenie fiskalnych cen soli — przede wszystkim zaś cen soli dla bydła.

15. Wzywa się c. k. Rząd, by gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło, wolno było pobierać surowicę nietylko tym, którzy zamieszkują takie gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują w oddaleniu do 15 kilometrów drogi, celem poprawienia pa-szy, a tem samem podniesienia chowu bydła.

16. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bezwzględnie przystąpił do odbudowania spalonej saliny w Dolinie,

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barwiński. Proszu o hołós

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Ja maju zamir łyszeń hde jaki uwahy wyskazaty do seho sprawozdania, a peredowsim z przyznaniem muszu zaznaczyty zmahania Wydiłu krajewoho szczo do uprawylnienia produży soły.

To uprawylnienie bude maty szcze tim bilsze znaczenie; koły bude perewedena ta reforma, ktoru i sprawozdanie wże zapowidaje, a imenno szczo sił bude prodowana w kartonach opakowanych. Do seho czasu dijestno kousumenty sut narażeny na znaczny nekoły straty, netylko prypadkowym ałe czasto i umyslnym odołkowaniem soły, za ktori musiat płatyty wse taku samu cinu, jak za ciłyśt. Otse narid napewno powitaje taku reformu z prawdywym przyznaniem. Ważnoju takōż obstawynoju jest szcze to wtiahnenie do obsiahu produży soły kamennoj i kainitu. Ałe wypadałoby, szczo by dotyczne bimo Wydiłu krajewoho zwertało uwahu na to, a wzhladno kontrolowało dotyczni trafiki, szczo by ony były dostatno zaosmotreni w potrebnu skillist netylko soły kuchennoj ałe i soły dla chudoby i kainitu. Ja naprymir maju donesenie z Brodiw, szczo tameczna trafika ne trymaje soły dla chudoby; że daje łysz tak zwani omóki, za ktoru czysłył po 8 grajcariw za kilo. Tak samo ne možna tam distaty i kainitu, bo trafikant każe, szczo jemu czerez to sia zanezczyszczajet magazyn. Koły tej trafikant ne chce, aby mu kainit magazyn zanezczyszczowaw, to może znajde sia jakij druhyj, kotryj schocze toho obowiazku pidniaty sia. Otže potreba, szczo by trafiki były w tim wzhladi kontrolowani i dawaly dijestno publicznosty to, czoho ona potrebujet.

Dla szyrzych mas rilnych bude nepereczno ważnym zdobudkam, koły udat' sia wyjednaty u prawytelstwa a imenno perewesty sprawu z prawytelstwom uhorskim szczo do znyżenia fiskalnych cin soły, a predewsim soły dla chudoby. Takōż ważne jest, szczo by selanom wolno buło w poblyskich selach zasomtruwyty sia w toju surowyciu, Odno i druge w naszym kraju nezwykło ważne dla polipshenia paszy. Jak się maje surowyciu, to może dijestno i hodowla towaru znaczno pidnesty sia, a maju z doświdu, jakich to zachodiw potreba neraz, szczo by w okołyciach najblyższych, nawit tam hde taka surowycia znachodyt sia otrymaty od prawitelstwa dozwohlenie nabuwania tej surowyci.

Dlatoho duże to ważym prydbaniem dla narodu bude, jak sia u prawitelstwa perewedeszczoby w okruzi 15 kilometrowoj do-

rohy mohły lude pobyraty surowyciu z żereł solnych. Skinczywiem.

P. Winniczuk. Proszu o hołós

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. Winniczuk. Wys. Sojme!

Uważaju, szczo nasz kraj, Hałyczyna, tak mnoho żup solnych posidaje, szczo żaden kraj w naszej derżawi takim czysłom pochwałytyś ne może, a mymo toho my bidni selane, kotri majemo rohatu chudobu, duże mało korysty z toho majemo.

Dlaczego? Bo Wys. Prawytelstwo wyd-ko bilsze dbaje o dochid dla Nimciw i Uhriw, jak nas bidujuszczych selan. (P. ks. Stojalo-wski: Bravo!)

Bo słyby Prawytelstwo dbało lipsze o naszu Hałyczynu, toby i nam bilszi ulhy dawalo. A tut' n. p. sut' dwa powity: bohorodczanski i kałuskij, kotry posidajut toj surowyci w żupach solnych aż za mnoho, tak szczo aż z nych rikoju i potokamy wypływaje. A meży nymy susidujuczemu powitowi stanisławowskomu newilno nawit piw (1/2) litry wziaty z toho dla poprawy chudoby. Wys. Prawytelstwo nakazuje, taksamo Towarystwa hospodarski spryjajut, szczo by nasi hospodary selski zawely u sebe rasowyj chiw chudoby.

Tymczasom jak tut' zawesty rasowyj chiw, chudoby koły wże nasza krajewa chudoba wid takoji kwasnoi i nezdorowoi paszy marnije, a nawit i hyne; bo nasi seła leżat' odny nad rikoju, po nad wodu, — hde woda zamuluje i łyszaje namuły, to nema dobroho sina, dobroji paszy. Hde inde seło poprylisy, a nawit i meży, lisami, to i kwasnycia, pasza nezdorowa, żadna chudoba ne chce jeji jisty, jak ne posolyt sia.

Otże z toho wypływaє szczo my pid żadnym usłowiem nie možemo niczoho sia doprosyty. Ja sam stawlaw wneski kilka razy i tak 29. sicznia 1896 stawlawjem taki wnesok, tak samo 30. sicznia 1897, taki sam wnesok stawlawjem 27. sicznia 1898, a tak samo postawwyjem taki wnesok 15. marta 1899. Pomymo tych zachodiw, pomymo tych prób, szczo by Wysokie Prawytelstwo jaku taku pilhu dało, szczo by možna jaku chudobynu uderżaty, szczo by dołhy spłatyty i podatky zapłatyty, bo nasi hospodari selski w 2/3 czastiah sia zadowżyły po riżnych Bankach, ne majut żadnoho ratunku, bo ne majut nawit szczo inszoho prodaty jak chudobynu, bo zbiża ne majut nawit na tilko szczo by sia sami pożywyły. Chudobyna nasza tak wyhladaje, szczo jakby ne szkira, toby sia koszty rozsypały.

Prawytelstwo o nas ne dbaje, ałe otoje dbaje szczo by Nimciam i Uhram i inszym dohodyty a naj nasi selany idut na żebry.

(Brawo). Dłatoho ja pozwalaju sobi postawyty rezolucju i proszu szczybyście ju Panowe pry-
niały. Rezolucja moja zwuczyt (czyta):

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by go-
spodarzom wiejskim posiadającym bydło wol-
no było pobierać surowicę, nie tylko tym go-
spodarzom, którzy zamieszkują gminy w któ-
rych surowica się znajduje, ale i tym, którzy
sąsiednie gminy zamieszkują w oddaleniu 20
kilometrów drogi, celem poprawienia paszy,
dla podniesienia chowu bydła.

Marszałek. Podaję tę rezolucję do po-
parcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść.
(Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popar-
ta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Binder. Proszę o głos.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Binder.

P. Binder. Wysoka Izbo.

Z doświadczenia jakie nabrałem w okrę-
gu, z którego jestem wybrany posłem do
Rady państwa t. j. z Wielickiego mogę stwier-
dzić, że jednym z najżywoźniejszych intere-
sów dla biura sprzedaży soli byłoby utworze-
nie młyna solnego na wzór 2 prywatnych
młynów istniejących w Wieliczce i Bochni
mających na celu przemienienie soli kamiennej
na kuchenną. Sól taka jest więcej poszuki-
wana aniżeli warzonkowa. Przedsiębiorstwa
prywatne, które dotychczas uprawiają ten
przemysł ciągnę ogromne zyski. Miałem spo-
sobność poinformowania się o tem dokładnie
i zapewnić mogę Wysoką Izbę że zyski z tego
przedsiębiorstwa są bardzo znaczne. Gdyby
Wydział krajowy zajął się tą sprawą wybu-
dowania młyna do mielenia soli mógłby zys-
kiem w ten sposób osiągniętym w krótkim
czasie doprowadzić do potania soli mielo-
nej, lub użyć go do obniżenia ceny soli wa-
rzonkowej. Pozwalam sobie odnośnie do rezo-
lucyj już wniesionych wniesić dalszą rezolucję.

Wzywa się Wydział krajowy, aby prze-
prowadził studia co do założenia młyna, na
mielenie soli kamiennej — a skoro takowe
doprowadzą do rezultatów wykazujących zysk
na takim przedsiębiorstwie — przystąpił do
założenia takiego młyna w Wieliczce, — zysk
zaś osiągnięty w tym dziale użył do obniże-
nia cen na sól spożywczą.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję
zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba).
Rezolucja jest dostatecznie poparta. Proszę
ją podać mi na piśmie. Do głosu zapisany
jest ks. Stojałowski. Uzielam mu głosu.

P. ks. Stojałowski. Kwestya soli jest
rzeczywiście jedną z tych kwestyj, która po-
rusza całą naszą ludność. Nie da się bowiem
zaprzeczyć, że w naszym kraju bardzo wielka
liczba jest takich włóścian, dla których sól

można powiedzieć, bardzo często jest jedyną
omastą. Wskutek tego cała ludność w kraju
zajmuje się bardzo żywo kwestyą solną, w
szczególności zaś kwestyą ceny soli.

Powiedział dopiero p. Barwiński, że
kroki dotychczas przedsiębrane przez Wydział
krajowy zasługują na zupełne uznanie, bo
choć Wydział nie doprowadził do tego, aby
sól była tańszą, to przynajmniej zapobiegł
nadużyciom, jakie przy sprzedaży soli przez
wiele lat przez wyzyskiwaczy obconarodowych
były praktykowane.

Dłatego też w tej sprawie, prosiłbym p.
referenta, który zechce wybaczyć, że nie bę-
dąc na poprzednich sesjach nie znam dokła-
dnie tej sprawy, o łaskawą odpowiedź na nie-
które pytanie, gdyż ani w sprawozdaniu Wy-
działu krajowego ani komisji nie znalazłem
niektórych kwestyj wyjaśnionych. Mianowicie
nie jasna mi ta kwestya czy ta sprzedaż soli
została przyznana Wydziałowi krajowemu już
we wszystkich powiatach kraju i co stoi na
przeszkodzie, aby Wydział krajowy objął han-
del solą we wszystkich powiatach kraju? Muszę
dalej powiedzieć, że forma w jakiej i
Wydział krajowy i komisya solna odzywa się
o tych układach z Rządem jest dla mnie, —
bo taka już moja natura radykalna, — za
grzeczną jest formą jakiejś prośby do Rządu.
Mnie się zdaje, że ponieważ żupy solne są
bogactwem naszego kraju, ponieważ Rząd z
tych żup czerpie milionowe zyski i ponieważ
ciągle nam się ze strony Niemców powiada,
że my Państwu żadnej nie przynosimy korzy-
ści, że my mamy niezaprzeczone prawa do
tego bogactwa krajowego. Myśmy temu pra-
wu naszemu powinni dać wyraz o wiele
ostrzejszy, bardziej stanowczy i podnosić, że
sól jest własnością naszego kraju i że my
nie prosimy o dary i aby Rząd był łaskaw
układy z nami zawrzeć, ale że Rząd jest o-
bowiązany z tego bogactwa kraju najpierw
Galicyi przecież udzielić cząstkę, jaka jej się
należy.

Rząd na tej sprawie łapę swoją już po-
łożył i monopol solny zaprowadził. Wiem to
doskonale, że gdzie raz ta ręka rządowa spo-
cznie, tam bardzo trudno o reformę, tylko
nie trzeba być tak grzecznym w usuwaniu
tej łapy rządowej. Można trochę energi-
czniej wystąpić i zaznaczyć tę zasadę, że po-
niważ sól jest własnością naszego kraju,
dłatego żądamy nie jako łaskę, ale jako speł-
nienie obowiązku ze strony Rządu, aby jeżeli
już nie dochód solny w pewnej jakiejś mie-
rze, to przynajmniej handel tą solą nam po-
zostawił i ułatwił naszej ludności pożytek z
tej soli.

Myślę, że jeżeli Sejm trochę energiczniej
się odezwie, a są tu członkowie Koła pol-

skiego, którzy zawsze twierdzą, że Koło polskie w duchu Sejmu działa, to ci członkowie Koła polskiego trochę energiczniej do Ministra przemówią i wówczas nie będzie trzeba wysyłać z Wydziału deputacy i ludzi fachowych, którzyby długo i szeroko przedstawili Rządowi, co powinien zrobić.

Tam jest dość członków Koła, należących do Sejmu, którzy mogą z pewnością, gdyby tylko chcieli, całkiem stanowczo w tej sprawie głos zabrać i wyjednać już nietylko ustalenie układu co do sprzedaży soli, ale także przyznanie, że kraj powinien mieć jakąś korzyść z tego bogactwa swojego, które dziś stało się monopolem rządu. Jestto rzecz tem bardziej potrzebna, że szanowni panowie z większości często gęsto przychodzą z temi zarzutami, że się agituje i podburza ludność. Na miłość boską, proszę szanownych panów, usunąć materyał do agitacyi! Bo to jest straszny materyał do agitacyi, jeżeli się mówi, że ta sól, którą się to wydobywa, jest w Galicyi droższą, niż w krajach sąsiednich. Byłoby więc obowiązkiem Koła polskiego, w tej mierze jakoś energiczniej z Rządem pokonferować, a ze strony Sejmu potrzeba, — a żeby wyszła ku temu inicjatywa i ażeby Sejm wypowiedział zasadę, że — ponieważ sól jest naszego kraju własnością, więc nie prosimy, ale żądamy, ażeby nam to, co się należy, danem było. To jest jedna z najważniejszych rzeczy.

Druga rzecz, którąbym miał jako prośbę do p. referenta jest ta, : Jest mowa w sprawozdaniu o funduszu solnym i o emeryturze dla funkcyonaryuszy solnych. Wszystko to jest niepewne i nieustalone, a wynik z tej pierwszej przyczyny, że się prosimy u rządu i czekamy, czy co spadnie, czy nie z tego nieba rządowego. Prosiłbym o wyjaśnienie, jeżeli taki fundusz solny się tworzy i część jego idzie na to, by poprawić byt funkcyonaryuszy solnych, co jest rzeczą sprawiedliwą i na co w zupełności się godzę, — jakie jest dalsze przeznaczenie tego funduszu solnego? Jeżeli się wykazuje, że pomimo strat dawniejszych — ubolewania godnych — doszło się już do znacznej nadwyżki dochodów, które są podane na 46000 zł. — czy nie dałoby się tym funduszem przeprowadzić właśnie taką operacyę, któraby dopomogła do zniżenia ceny soli, coby było wobec całej ludności niezmierną zasługą Sejmu, a agitatorów strasznieby osłabiło? Powinien ten dochód wejść do budżetu krajowego jako rzecz pewna, a w pierwszej mierze obrócony być winien za zniżenie ceny soli — Godzę się też z poprzednim mowcą, bo wiem, że młyny soli w Bochni i Wieliczce przez prywatnych przedsiębiorców prowadzone, przynoszą wielkie zyski. Tu znów, jak zwy-

kle musimy powiedzieć, że aż Niemiec z Bielska przyszedł, ażeby w Bochni założyć młyn solny i robić interesa.

W uzupełnieniu wniosku poprzedniego mowcy jabym jako wskazówkę dla Wydziału krajowego względnie dla komisji solnej to wypowiedział, że tu nie potrzeba długich studyów. Rzecz jest jasna i pewna, że młyn solny przyniesie korzyści — więc bez robienia studyów niech pomyśli Wydział krajowy o tem, by młyn solny wprowadzić jak najprędzej w życie.

Jeszczebym jedną miał kwestyę — ja nie jestem w sprawach solnych fachowcem i wiem tylko, że chłop soli potrzebuje. — Nie rozumiem dlaczego się stawia ograniczenie dla ludności, że tylko ludność mieszkająca o 15 kilometrów może sól kupować? P. Barwiński powiedział, żeby to oddalenie powiększyć do 20 kilometrów a ja zapytam, a jeżeli chłop przyjdzie z odległości 21 kilometrów, to już nie ma dostać soli? Jeden kilometr już ogranicza? w tem widocznie jakiś fiskalny kruczek, ale mnie się zdaje, że możnaby całkiem to ograniczenie eliminować i uchwalić, że skądkolwiek chłop przyjedzie, niech sól dostanie; dlaczego ma ten nieszczęśliwy kilometr go wiązać? Wysoka Izba daruje, a p. Marszałek pozwoli, że kiedy się mówi o tej sprawie i naszych kopalniach i jest dyskusya ogólna, wolno też mi jakieś słowo powiedzieć, i Wysoki Sejm prosić, ażeby w sprawie, która ściśle ma związek z naszymi kopalniami soli, opinię swą wyraził. Mam na myśli położenie robotników w naszych kopalniach soli. Jest to kwestya, która w ostatniej instancyi należy do centralnego rządu, jednakże w najbliższych instancyach i najważniejszych jest w ręku krajowego rządu, krajowej dyrekcyi w Bochni i Wieliczce i krajowej Dyrekcyi finansowej we Lwowie. Mnie się zdaje, że nie godzi się zapominać o tych, którzy tę sól wydobywają, a którzy są w położeniu dość przykrem i opłakanem, bo chociaż temu lat 9, w roku 1888 czy 1889. rząd podwyższył nieco płacę górników solnych, to jednakże zważyć należy, że za 10 lat ceny wszystkiego poszły w górę, i to podwyższenie jest zupełnie niedostateczne.

Ja z praktyki bym przytoczył tylko jeden przykład takiego rzeczywiście niczem nie uzasadnionego wyzysku robotników i górników solnych, który polega np. na tem, że jeżeli on rąbiąc sól przypadkiem nie urąbie kawałka, który waży 65 funtów, to jemu się ten kawałek nie liczy do zarobku. Te kawałki mniejsze to czysty zysk rządu, z krzywdą biednych górników, bo za mniejsze kawałki od 76 funtów nie się górnikowi nie płaci. Górnicy już w tej sprawie zanosili prośbę

do swoich władz przełożonych w sposób zupełnie legalny, bo jak wiadomo, górnicy nasi są dalecy od wszelkich socjalno-demokratycznych dążeń, to naród spokojny i potulny, jak wogóle nasz naród. Prosimi więc w sposób zupełnie legalny o polepszenie doli i usunięcie krzywdy i wiem, że Rząd centralny w Wiedniu odesłał sprawę tę Dyrekcji krajowej we Lwowie. Więc ostatecznie decyzya leży w ręku naszych organów nad tą sprawą nadzór mających.

Dlatego sądzę, że byłoby całkiem wskazane, aby Sejm traktując o soli, pomyślał i o losie solnych robotników i jeżeli nic więcej, to aby przynajmniej zalecił rządowi petycję górników do uwzględnienia i także aby zalecił naszym organom krajowym, aby w tym względzie nie rządili się zasadami zbyt fiskalnymi, aby nie myśleli tylko o przysparzaniu dochodów dla Wiednia, ale aby dać także życie naszym robotnikom po żupach solnych.

To są uwagi, które chciałem przy ogólnej rozprawie wypowiedzieć. Przy szczegółowej rozprawie pozwolę sobie dodać rezolucję co do robotników solnych a przy 12. wypowiedzenie tej zasady, że Sejm uważa, że sól jest własnością kraju i że nie jako o łaskę ale jako o spełnienie obowiązku domagamy się, aby handel solą był oddany Wydziałowi krajowemu.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Jest zapisany do głosu na przód p. Wachnianie.

Udzielam mu głosu.

P. Wachnianin. Ja chcę widzieć oden zamit pidnesenij peredbesidnykom, mowby posły Rady derżawnoj wybrani z Hałyčyny ne dbały o toji, szczo by cina soły była mensza.

(**P. Stojałowski.** Brawo to jest słusznie).

Ja buw członem tak zw. komisji dla austrijsko uhorskiej uhody i znaju dokładno, szczo z poczynu hałyckich posliw i pry pomocy majże wsich druhyh storonyctw Rady derżawnoj wijszło wnesenie do uhodowej uhorskiej komisji i zawizwanie do prawytelstwa, szczo by cinu soły zmenszeno na 7 do 8 kr.

Jak zwistno Austriya sama ne w syli ustanawlaty cinu soły bez Uherszczyny i koły w dawniyszich litach zwertalyśmo sia do prawytelstwa, to prawytelstwo widklykuwało sia, szczo se ricz nemożlywa aż todi, koły bude widnowlatyś torhowelnaja uhoda. Odnakowż, choť my w pertraktacyi uhody upimnuły sia o toje w komisji, pokazalo sia, szczo prawytelstwo ne jest sklonne i ne choce zminyty, ciny soły.

Zdaje sia, szczo todi widpowiw referent ministeryalnyj dr. Jorkasz Hałyčyanyn (głosy: Polak) i pojasnyw nas, szczo sprawdy małeńkij opust na topci soły prynis by ubyток 1½ miliona derżawi, a jesły my domahajemo sia opustu na 7 abo 8 kr. to derżawa ne wyderżałaby sej obnyżki.

Szczo do toho otže zamitu konstatuju, szczo zmahania posliw hałyckich iszły w tym naprjami, szczo by tu sil podały konsumentam najdeszezsze, i zamit toj kotryj leżaw w intencyi peredbesidnyka widpyraju.

Szczo do druhoho pytania, szczo by fondu solnoho użyty na obnyżenie ciny soły, muszu skazaty, szczo żadanie te ne daśt sia ususzcyty. O skilko meni zwistno, to Hałyczyna konsumuje w roci do 500000 sotnariw metrycznych soły, jesłybyśmo choťly 40.000 fondu solnoho użyty na obnyżenie, to ne znaju, czyby wypoło 1/10 czast krajcara na to-pku soły.

Dlatoho Wydił krajewyj dobre zrobyw, szczo secho fondu jeszczte teper ne użytkuje, a jesły bude suma bilsza, to z ochotoju to, szczo na soły zaoszczadzaje widdast w koryst konsumentiw soły.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Co roku, kiedy sprawa solna przyjdzie na porządek dzienny Sejm uodzywa się ożywiona dyskusya w kierunku potanienia soli.

Wszystko kończy się na rezolucji; rezolucya zostaje martwą literą i sól ciągle droga, a trzeba wiedzieć, że naprawdę dla ludności rolniczej i robotniczej jedyną omastą jest sól.

Eksplotacya soli znów tak dużo nie kosztuje, 1 kg. soli nie kosztuje z pewnością więcej, jak jeden cent, tymczasem my musimy płacić względnie ludność rolnicza 12 ct. za klg. Proszę mieć wzgląd na inne kraje. W Węgrzech przychodzą ludności w pomoc, tam rząd wydaje na rodzinę i głowę co roku pewną ilość soli; u nas nic nie robi. Jedno co się zrobiło i co jest zasługą komisji solnej to jest, że już dziś ostatecznie doczekaliśmy się soli bydlęcej, że ją tu i ówdzie rozrzucono i można ją nabyć.

Ale proszę zważyć, jeżeli czysta sól kosztuje 12 ct, klg., a bydlęca 6 ct., to proszę zważyć, że to nie jest jeszcze żadna ulga. Dlatego proszę, aby te wszystkie rezolucje nie pozostały nadal literą martwą, ale aby dolożyć wszytkich starań, iżby raz sól kuchenna i bydlęca potaniała.

Co do oddalenia od żup solnych, to także muszę się przyznać, że mię to zastanawia, dlaczego tylko w 15 km. oddalenia mogą włościanie czerpać surowicę. P. Winniczuk postawił rezolucję do 20 km., a ja bym prosił jeszczte dalej. Dłatego bym na miejsce rezolucji 15. postawił następującą: (czyta)

Wzywa się c. k. Rząd, by gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło, wolno było pobierać surowicę nie tylko tym, którzy zamieszkują takie gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują, bez względu na swoje oddalenie, celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Z powodu spóźnionej pory, będę się starał tylko po kilka słów odpowiedzieć poszczególnym mowcom po kolei.

Otóż co do uwagi p. Barwińskiego, że w niektórych miejscach sprzedaży soli czasem zdarzają się przekroczenia cen i ludność się czasem użala na brak soli, to kierownik biura solnego oświadczył mi, i upraszał abym to z trybuny sejmowej ogłosił tak, aby to się rozeszło po kraju, że jeżeli gdzie znajdą jakie niewłaściwości w postępowaniu zastępcy Wydziału krajowego do sprzedaży soli, albo też jeśli będzie brak soli, aby natychmiast donieść o tem Wydziałowi krajowemu, który bezzwłocznie odpowiednie zarządzenie wyda.

Wydział krajowy ma dotąd 287 zastępstw do sprzedaży soli i przeszło 3000 miejsc kontrolowanych do sprzedaży soli, więc zrozumiecie Panowie, że tych trzech czy czterech urzędników, którzy się tem zajmują, nie mogą wiedzieć o każdej niewłaściwości, a skoro tylko się Wydział krajowy zawiadomi, on natychmiast odpowiednie zarządzenia wydaje. Muszę tu stwierdzić, że według informacji z Biura solnego, z każdym rokiem zmniejsza się ilość zażaleń, to znaczy, że ci kontrolowani zastępcy coraz bardziej odzwyczajają się od niewłaściwości i nadużyć, wiedząc o tem, że jest nad nimi kontrola. Kilka mowców przemawiało w sprawie poboru surowicy.

Zwracam uwagę że rezolucya komisji w tej sprawie jest powtórzeniem dosłownem uchwały Sejmu powziętej tamtego roku na wniosek p. Winniczuka i jest w sprawozdaniu zaznaczone, że ponieważ ta rezolucya skutku nie odniosła, przeto komisya uważa za odpowiednie, aby powtarzać to żądanie dokąd skutku nie odniesie. Jest pomiędzy szanownymi mowcami, którzy w tym przedmiocie głos zabierali, pewnego rodzaju emulacya co do rozszerzenia okręgu z którego można pobierać włościanom surowicę. Komi-

syja oznacza oddalenie na 15. kilometrów a szanowny wnioskodawca sam tamtego roku żądał 15. kilometrowego oddalenia a tego roku rozszerzył żądanie do 20. kilometrów, zaś p. Kramarczyk rozszerzył to w nieskończoność.

Otóż tu decydującem jest to, że Rządowi musi zależeć na tem, aby przez pobór surowicy nie zmniejszył się dochód ze sprzedaży soli. Jestto publiczna tajemnica i zresztą naturalne, że jeśli kto ma czystą wodę zawierającą sól, to już soli nie kupuje tylko wody tej do potraw używa. To zmniejsza dochód skarbu i zarząd monopolu solnego stoi na tem stanowisku, że nie może tak daleko rozszerzyć prawa poboru bezpłatnego poboru soli ze źródeł solnych, żeby to wpłynęło na zmniejszenie dochodu. Otóż wolno Sejmowi domagać się tego i z pewnością nikt goręcej jak sprawozdawca komisji solnej nie życzy sobie tego, aby te rezolucje odniosły skutek, ale zdaje mi się że powaga Sejmu wymaga tego, aby rezolucje sejmowe nie szły tak daleko, żeby zadość uczynienie im było niemożliwe. Potrzeba żądania tak moderować, aby być mogły przedmiotem poważnych układów z Rządem. To są rzeczy, które mogą być tylko rozstrzygane na podstawie rachunku, otóż tak iść w nieskończoność nie można, tylko potrzeba ograniczyć rzecz do granic możności. Otóż z tego powodu komisya solna idąc za głosem Sejmu powtórzyła tamtegoroczną rezolucję, i sądzę że jako podstawa do układów z Rządem ta rezolucya zupełnie wystarczy, gdy uchwalanie wniosków które mogą być bardzo popularne w kraju ale nie prowadzą do żadnego rezultatu, zdaje mi się zadaniem Sejmu nie jest.

Uwaga p. Bindera że wprowadzenie mielenia soli kamiennej na rachunek kraju, pod kierunkiem krajowego zarządu soli byłoby pożądanem, jest słuszną i tylko dziwić się że szanowny poseł nie był łaskaw przeczytać sprawozdania, gdzie przecie wyraźnie zwrócono uwagę nawet z uznaniem dla krajowego zarządu sprzedaży soli, że bez zawezwania ze strony Sejmu takie próby rozpoczął. Komisya solna miała przed sobą próbki mielonej już soli kamiennej w rozmaitych gatunkach i paczkach $\frac{1}{2}$ kilogramowych i całokilogramowych jakie krajowy zarząd sprzedaży soli chce wprowadzić w sprzedaż. Otóż sądziła komisya, że jeżeli krajowy zarząd sprzedaży soli z własnej inicjatywy te studia i próby przedsięwzię, że nie potrzeba wyłamywać drzewi już otwartych i wzywać do tego, co ona bez wezwania sama czyni.

Niemniej wielką wartość miały próby przedsięwzięte przez krajowy zarząd prze-

daży soli z mieleniem soli i spodziewać się należy, że Rząd i dalej będzie zajmował życiwe stanowisko w obec tych prób.

Ks. Stojałowski skorzystał ze sposobności, aby podnieść zarzut przeciw Kołu polskiemu, jakoby ono nie spełniało swego obowiązku w tym względzie, że za mało zwraca uwagi na potrzebę zniżenia cen soli. Zdaje mi się, że każdy kto sprawami publicznymi się zajmuje wie o tem, że to jest przedmiot, który nigdy nie schodzi z porządku dziennego obrad Koła polskiego, bo co rok takie wnioski i żądania pojawiają się i ostatniej sesji stanowczo domagano się we wniosku postawionym przez Koło polskie zniżenia cen soli. Z powodów — pewnie nie z winy Koła polskiego — nie można doczekać się rozprawy merytorycznej nad tym wnioskiem — wobec czego Koło polskie jeszcze w drodze interpelacji to żądanie ponowiło. Żądanie to jest postawione całkiem kategorycznie a że nie we formie niegrzecznej, to zdaje mi się, skuteczność tego żądania, jeżeli ono ma odnieść jaki skutek, wcale nie przeszkodzi.

Zapytywał dalej ks. Stojałowski co się dzieje z tym funduszem rezerwowym solnym. Otóż w sprawozdaniu dość dobitnie podniesiono, że dopiero w tym roku jest początek tego funduszu który wynosi kwotę 40.000 zł. P. Wachnianin już zwrócił uwagę że zniżenie ceny soli o grosz, czyni już rocznie pół miliona koron. Otóż jak się ma dopiero 40.000 zł. i z tego połowa ma być wzięta na fundusz emerytalny dla urzędników, którzy są przy tem zatrudnieni, to naturalnie jeszcze przedwczesnie jest troskać się o to, co będzie z tym funduszem rezerwowym.

Pierwszą troską Wydziału kraj. jest aby ten fundusz rezerwowi był. Potem już Sejm będzie miał sposobność o tem mówić, co z nim zrobić. Tu tylko muszę stwierdzić że bardzo obszernie o tem było mówione w komisji solnej i tam ze strony referenta tego działu i kierownika biura solnego były udzielone wyjaśnienia, w jaki sposób Wydział kraj. spełnia zasadnicze postanowienia Sejmu i że tylko dlatego wziął Sejm sprzedaż soli w swoje ręce, aby cenę soli możliwe obniżyć. Komisya solna z wyjaśnień udzielonych przez sprawozdawcę Wydziału kraj. odniosła wrażenie i uważam sobie za obowiązek to podnieść, że Wydział kraj. tak skrupulatnie, tak zmyślnie, w tak właściwy i praktyczny sposób zużytkowuje te małe środki jakie ma, że żadnej krytyce nie podlega. Mianowicie przychodzi Wydział kraj. z pomocą tym okolicom, które są oddalone znacznie od żup, aby zrównoważyć różnicę pochodzącą z transportu i aby i w tych od-

dalonych zakątkach cena maksymalna nie przerosła 11 ct.

Co do soli bydlęcej to rząd austriacki przedłożył rządowi węgierskiemu formalną propozycję, pomimo że przed 2 laty obniżono już cenę na 5 zł. — aby ją obniżyć do 3 zł. Na to, jak stwierdziłem, ze strony rządu węgierskiego nie ma odpowiedzi, co również stwierdza p. Wachnianin i inni, którzy brali udział w tych układach. A że w tej sprawie musi być osiągnięta zgoda obu połów monarchii, rząd austriacki na własną rękę nie zrobić nie może. Komisya solna stale będzie powtarzać to żądanie i kraj od niego nie odstąpi lecz zdaje mi się że choć wyrazimy to całkiem stanowczo, nie podniesie to skuteczności więcej niż gdy to powiemy w sposób grzeczniejszy. Rezolucya brzmi krótko: Sejm „wzywa“ rząd, aby się starał o obniżenie ceny soli.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

1. Sprawozdania Wydziału krajowego o sprzedaży soli w zarządzie kraju przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

2. Z nadwyżki dochodów ma być utworzony fundusz rezerwowy i fundusz emerytalny — ten ostatni celem zabezpieczenia emerytury, względnie pensyi wdowich i sierocińskich dla urzędników krajowego Zarządu sprzedarzy soli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

3. Z każdorocznej nadwyżki wpływać ma połowa do funduszu rezerwowego, połowa zaś do funduszu emerytalnego aż do tego czasu, w którym ten ostatni fundusz osiągnie kwoty 150.000 zł. czyli 300.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

4. Z odsetek funduszu emerytalnego i z dochodu z wkładek będą wypłacane emerytury względnie pensye wdowie i sierocińskie. Ewentualny chwilowy niedobór pokryją odsetki funduszu rezerwowego z obowiązkiem fun-

duszu emerytalnego do zwrotu zaliczki w miarę wzrostu jego dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

5. Do korzystania z funduszu emerytalnego przy zastosowaniu w całej rozciągłości przepisów statutu emerytalnego, ustanowionego uchwałą sejmową z dnia 15. lutego 1898 będą mieć prawo zamianowani przez Wydział krajowy urzędnicy i słudzy krajowego Zarządu sprzedaży soli, z tem jednakże zastrzeżeniem, że z tytułu tej uchwały urzędnicy i słudzy nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu krajowego, lecz jedynie z odsetek funduszu emerytalnego solnego i to w tej wysokości, do jakiej on w danym czasie wzrośnie.

W razie, gdyby na przypadek rozwiązania biura solnego odsetki funduszu emerytalnego i rezerwowego solnego nie wystarczyły na wypłatę emerytur i płac wdowich w pełnej kwocie, mają być te emerytury i płace w odpowiedniej stosunkowej kwocie zmniejszone. Odnosi się to także do emerytur i płac przed czasem takiej redukcji już wymierzonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski** Proszę o gos.

Marszałek. Głos ma ks. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski.** W p. 5. jest powiedziane, że do korzystania z funduszu emerytalnego będą mieć prawo urzędnicy i słudzy: „z tem zastrzeżeniem, że nie mogą sobie rościć żadnej pretensyi do zaopatrzenia z funduszu krajowego“.

Mnie się zdaje, że to jest krzywdzące, bo w razie gdyby dochód był mniejszy, byłiby oni narażeni na krzywdę i ciągłą niepewność. Powinniśmy stać na tem stanowisku że jeżeli Wydział krajowy zamianował tych urzędników to powinien odpowiadać za ich pensje i ich emerytury.

Wnoszę więc, aby ten ustęp od słów „z tem jednakże“ do słowa „wzrośnie“ opuścić.

Skąd Wydział krajowy ma wziąć na te emerytury, to na razie obojętne, lecz jeżeli się kogoś przyjmie, trzeba mu zapłacić.

Takie pokrzywdzenie nie odpowiadałoby godności kraju.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. **Stojałowskiego.** (Dostateczna ilość) Jest party.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. **Sprawozdawca.**

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** We wniosku Wydziału kraj., aby pensją urzędników obciążyć jedynie fundusz solny, widzi komisya gwarancyę, że ci urzędnicy będą się starali tak pracować, aby rzeczywistość ich przyszłość była zapewnioną. Reprezentant urzędników, który brał udział w obradach komisji uznaje, że mają to zaufanie, że nie będą narażeni na nędzę — i zgodził się na wniosek komisji. Dlatego ja obstaję przy tym wniosku.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam pod głosowanie pierwszą część pierwszej alinei ustępu 5 do słów: „Sprzedaży soli“, co do której niebyło poprawki. Kto przyjmuje tę część zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Co do drugiej części pierwszego ustępu, to jest sprzeciwienie się ks. **Stojałowskiego.** Kto przyjmuje drugą część tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje ustęp drugi według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

6. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uwzględnienia przekroczonego wieku przy obsadzaniu posad nowego etatu, jeżeli chodzić będzie o nominacyę funkcyjaryuszów przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli już zajętych, którym liczyć się będą lata służby od pierwszej chwili przyjęcia ich do służby przy sprzedaży soli. Dodatki pięcioletnie policzane będą dopiero od czasu zamianowania na posadę etatową. Przy ewentualnej nominacyi z poza grona funkcyjaryuszów zajętych już obecnie przy Zarządzie sprzedaży soli, mają być zastosowane co do wieku i kwalifikacyi analogiczne przepisy dla urzędników krajowych, przyczem przy ocenianiu kwalifikacyi w pierwszym rzędzie ma być uwzględnione ukończenie szkoły handlowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 6., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

7. Urzędnicy krajowego Zarządu sprzedaży soli są obowiązani w myśl przepisów statutu emerytalnego z dnia 15. lutego 1898 do opłacania bieżącej wkładki rocznej wynoszącej 30/0 od płacy w czynnej służbie do wymiaru emerytury policzalnej i jednorazowej wkładki w wysokości 1/3 części rocznej płacy od każdego podwyższenia teje.

Nowo przyjęci urzędnicy z poza grona obecnych funkcyjaryuszów solnych, którym w myśl punktu 6-go liczyć się będą lata służby od chwili przyjęcia ich do służby przy

sprzedaży soli, obowiązani są płacić wkładkę jednorazową także od pierwszej przyznanej im płacy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 7., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

8. Fundusz emerytalny jest własnością funduszu solnego — wskutek czego po spełnieniu swoich zobowiązań wobec urzędników krajowego Zarządu sprzedaży soli, którym przyznane będzie prawo korzystania z niego, lub po zwolnieniu go w jakikolwiek sposób od tych zobowiązań, ma być wcielony do krajowego funduszu solnego rezerwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 8., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Następuje z kolei ustęp 9 wniosków komisji, co w druku nie zostało uwidocznione.

9. Etat urzędników i służ krajowego Zarządu sprzedaży soli Sejm ustanawia, jak następuje:

Biuro centralne.

Kierownik biura z płacą 4.800 k. dodatkiem aktywalnym 840 k. razem 5.640 k.

Adjunkt koncepcyjowy z płacą 2.800 k. dodatkiem aktywalnym 600 k. razem 3.400 koron.

Kontrolor z płacą 2.800 k. dodatkiem aktywalnym 400 k. razem 3.200 k.

Adjunkt rachunkowy z płacą 2.800 k. dodatkiem aktywalnym 480 k. razem 3.280 koron.

Dwóch oficjałów z płacą 2.200 k. dodatkiem aktywalnym 360 k. razem 2.560 k.

Dwóch asystentów z płacą 1.600 k. dodatkiem aktywalnym 200 k. razem 1.800 k.

Dwóch praktykantów z płacą 1.200 k. dodatkiem aktywalnym 200 k. razem 1.400 k.

Aplikant z płacą 1.000 k.

Woźny z płacą 1.000 k. dodatkiem aktywalnym 100 k. razem 1.100 k.

Suma wydatków na biuro centralne 29.140 koron.

Biura spedycji soli przy salinach.

(Pełnomocnicy do poboru soli)

Dwóch pełnomocników z płacą 2.400 k. dodatkiem aktywalnym 480 k. razem 2.880 koron.

Sześciu pełnomocników z płacą 2.000 k. dodatkiem aktywalnym 400 k. razem 2.400 koron.

Dwóch pełnomocników z płacą 1.600 k. dodatkiem aktywalnym 320 k. razem 1.920 koron.

Ogółem 10 pełnomocników z sumą płac 24.000 koron.

Marszałek. Co do tego ustępu już sprawozdawca zaznaczył że ustęp ten ma być zaznaczony numerem 9.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 9., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 10.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

10. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania tym funkcyjaryuszom krajowego Zarządu sprzedaży soli, którzy przy reorganizacji biura, objętej powyższym etatem mieliby otrzymać niższą płacę, niż obecnie pobierają — osobistych dodatków do wysokości ich płac dotychczasowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Tu znów przewidziano, że przy reorganizacji biura może się stać wypadek, że niektórzy urzędnicy solni dostaną niższą płacę, aniżeli obecnie pobierają, a jeżeli to się stanie, mają być wynagrodzeni przez dodatki osobiste. Uważam to także za pokrzywdzenie urzędników i służ krajowych. Jeżeli się reorganizuje, a ma się starych urzędników i służ, to reorganizacja nie powinna tak wypaść, by dostali pensję niższą płacą, mniejszą niż poprzednio. Dalej wynagrodzenie przez dodatek osobisty nie uważam za zupełny ekwiwalent, bo ten dodatek nie wlicza się w pensję, więc taki urzędnik przy reorganizacji byłby pokrzywdzony przynajmniej w tym kierunku, że miałby emeryturę niższą. Dlatego proponuję poprawkę, że przy reorganizacji biura należy starać się, by urzędnicy nie otrzymali niższej płacy, niż dotychczas pobierali.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Etat ustanawia się raz na zawsze, a może się zdarzyć, że jeden lub drugi urzędnik może dostać najwięcej 150 zł. dodatku, a będzie miał nadzieję, że przy najbliższym awansie on wchodzi w tę płacę, że to przestanie być dodatkiem osobistym. Doświadczenie mnie uczy, sam jestem urzędnikiem wiem, że jeżeli urzędnik ma dodatek osobisty, ma nadzieję, że ten dodatek będzie wliczony w płacę etatową, uprawniającą do emerytury, będzie

się starał zachować jak najlepiej, aby najprędzej wyrównanie nastąpiło. Wtedy następuje to nie jako prezent, ale zasługa. Obstaje przy stylizacji komisji.

Marszałek. Jeżeli niema formalnej poprawki, podaję ustęp 10 pod głosowanie. Kto przyjmuje ustęp 10 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta).

11. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby według uznania swojego odznaczającym się w służbie i obciążonym większą odpowiedzialnością funkcyjaryuszom przyznawał oprócz płacy etatowej stałe remuneracye z dochodów ze sprzedaży soli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 11. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta).

12. Sejm obstaje przy żądaniu, aby układ z c. k. Rządem względem sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego był ustalony — i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w tym kierunku wznowił rokowania z c. k. Rządem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Stojałowski** ma głos.

P. **Stojałowski.** W myśl tego, co powiedziałem przy dyskusji ogólnej proponuję, aby Sejm zaznaczył, że stoi przy zasadzie, że sól jest własnością kraju, a więc Rząd nie robi żadnej łaski, tylko spełnia ściśle swój obowiązek względem kraju, jeżeli żądaniu kraju zadość czyni. Dlatego proponuję, by po słowie „Sejm“ dodać: „wychodząc z zasady, że sól jest własnością kraju, obstaje przy żądaniu i t. d.“ jak we wniosku komisji.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. (Posłowie głosują). Proszę o stałość głosowania, niektórzy pp. posłowie podnoszą, a zaraz opuszczają ręce. Proszę o głosowanie. (Posłowie głosują) (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Zrękam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 12 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta).

13. Sejm ponawia żądanie, ażeby istniejące na kolejach państwowych magazyny soli oddane zostały Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 13. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta).

14. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożył rokowania z królewskim Rządem węgierskim o zniesienie fiskalnych cen soli — przede wszystkim zaś cen soli dla bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Wójcik.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Wójcik** ma głos.

P. **Wójcik.** Pozwolę sobie wnieść poprawkę, mianowicie, aby po słowach „fiskalnych cen soli“ dodano „kuchennej“, a zamiast wyrazów „przedewszystkiem zaś“ wstawić „i“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. **Wójcika** zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Poprawka p. **Wójcika** wypowiada to same, co wniosek komisji, tylko że wniosek jest obszerniejszy i żąda, aby ceny soli wogóle niżono, przede wszystkim ceny soli dla bydła.

Marszałek. Będziemy głosować przerwami. Kto przyjmuje ustęp: Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wdrożył rokowania z Królewskim Rządem węgierskim o zniesienie fiskalnych cen soli, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek „kuchennej“ zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość: Drugi ustęp.

P. **Wójcik.** Wobec tego, że pierwsza poprawka upadła, cofam drugą poprawkę.

Marszałek. Kto przyjmuje dalszy ustęp od słowa „przedewszystkiem zaś cen soli dla bydła“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

15. Wzywa się c. k. Rząd, by gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło, wolno było pobierać surowicę nie tylko tym, którzy zamieszkują takie gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym, którzy sąsiednie gminy zamieszkują w oddaleniu do 15 kilometrów drogi, celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła.

Marszałek. Co do tego ustępu jest poprawka p. **Kramarczyka** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, by gospodarzom wiejskim posiadającym bydło, wolno było pobierać surowicę nie tylko tym, którzy zamieszkują takie gminy, gdzie w miejscu znajduje się surowica, ale i tym którzy sąsiednie gminy zamieszkują, bez względu na swoje

oddalenie, celem poprawienia paszy, a tem samem podniesienia chowu bydła.

Głos ma zapisany p. Wójcik.

P. Wójcik. Zrzekam się głosu, bo Kramarczyka poprawka załatwia sprawę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żąda głosu, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Różnica pomiędzy wnioskiem komisji a p. Winniczuka polega tylko w tym jednym szczególe, że komisja wnosi odległość 15 km. a p. Winniczuk rozszerza ją do 20 km. Raczy więc Wysoka Izba rozstrzygnąć, czy oznaczyć granicę szerszą, czy też pozostać przy tamtorocznej uchwale — bo, jak zaznaczyłem już, wniosek komisji jest tylko powtórzeniem owej uchwały. Sądzę, że należy pozostać konsekwentnie przy tem, co się już uchwaliło. Wniosek p. Kramarczyka sięga jeszcze dalej, bo przyjmując początek w stylizacji komisji przy końcu nie uwzględnia żadnego oddalenia. Ja w imieniu Komisji obstaję przy stylizacji propowowanej przez komisję, a to z tego powodu, że jej wniosek wydaje mi się konkretną podstawą do rokowań z rządem, która może doprowadzić układy do pewnego wyniku. Życzę, ażeby żądania, wyrażone we wnioskach szanownych kolegów, Winniczuka i Kramarczyka, doczekały się spełnienia, ale zdaje mi się, że dla rokowań i to jeszcze z Rządem węgierskim, lepiej będzie, jeżeli nie będziemy co roku zmieniali i rozszerzali swoich żądań, tylko przedewszystkiem przeprowadzimy te, które jużśmy postawili, a następnie pójdziemy dalej. Dlatego proszę, ażeby Panowie raczyli przyjąć wniosek ten w brzmieniu komisijnem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek ten w stylizacji p. Kramarczyka, jako idącej najdalej. Kto przyjmuje punkt 15. wniosków według poprawki p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 15, przyjęty według poprawki p. Kramarczyka. Wobec tego odpada i poprawka p. Winniczuka i punkt 15 w stylizacji komisji.

Przechodzimy do punktu 16 wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

16. Sejm wzywa ck. Rząd, ażeby bezwzględnie przystąpił do odbudowania spalonej saliny w Dolinie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten punkt 16, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Pozostaje jeszcze rezolucya p. Bindera nad którą otwieram rozprawę.

P. Dr. Binder proszę o głos.

Marszałek. P. Binder ma głos.

P. D. Binder. Wysoka Izbo! Szan. Sprawozdawca zarzucił mi, że nie czytałem ani przedłożenia Wydziału krajowego, ani sprawozdania komisji. Otóż czytałem i jedno i drugie, ale zdaje mi się, że p. sprawozdawca nie słuchał tego, co mówiłem, i z tego wynika całe nieporozumienie. Wiem że Wydział krajowy robił próby mielenia soli, widziałem nawet próbki, ale to wszystko było robienie na młynku ręcznym; mnie chodzi nie robienie prób mielenia soli, ale o zbudowanie młyna; któryby sposobem fabrycznym sól meł. A projektowane przezemnie przedsiębiorstwo krajowe jest zyskowne, bo daje zyski, których cyfry boję się wymienić, bo wedle moich informacji dochodzą 40%. Otóż mój wniosek idzie w tym kierunku, ażeby Wydział krajowy nie prowadził dalszych prób mielenia soli, ale przystąpił studia co do rentowności krajowych młynów solnych, a skoro rentowność jak nie wątpliwie okaże się dodatnią, przystąpił bez względu na kwestyę budżetową — bo to koszt nie tak znaczny i można go pokryć z funduszu solnego, do budowy młyna solnego. Zdaje mi się, że nieporozumienie wyjaśniłem, i proszę dlatego ponownie Wysoki Sejm raczy wniesioną przezemnie rezolucyę uchwalić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt nie żąda głosu rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Zastąpcy Wydziału krajowego przedłożyli Komisji próby z tych studyów nad mieleniem soli. Otóż zdawało się Komisji, że nie potrzebuje już osobno Wydziału krajowego do tego wzywać. Komisja uznając ważność i doniosłość tych prób Wydziału krajowego sądziła, że wystarcza, jeżeli z całym należytem uznaniem podniesie to w swoim sprawozdaniu. Jeżeli wniosek szan. p. Bindera zmierza do tego, aby formalnie upoważnić Wydział krajowy do kosztowniejszych nawet studyów nad tym przedmiotem, co byłoby zawsze połączone z pewnem ryzykiem, jeżeli do tego wniosek zmierza, to nie mam najmniejszego powodu temu się sprzeciwiać, jakkolwiek imieniem Komisji nie mogę w tej mierze żadnego złożyć oświadczenia, bo sprawa ta nie była przedmiotem obrad Komisji. Zdawało się komisji, że wystarczy, jeżeli pozostawimy to Wydziałowi krajowemu z całym zaufaniem, że nic nie zaniedba, a czego najlepszym dowodem jest fakt, że i bez żadnego wezwania takie próby już przedsiębrał i prowadzi ustawnie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje rezolucyę p. Bindera,

zechce rękę podnieść. (Większość) jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory przystąpię do zamknięcia posiedzenia.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji, wniesionych jeszcze przed otwarciem posiedzenia dzisiejszego.

Sekretarz p. **Niezabitowski Stanisław** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że siła podatkowa kraju nie wzrasta w stosunku do wydatków, wskutek tego może już w tej sesji Sejmowej, Komisja budżetowa przyjdzie z wnioskiem podniesienia dodatków do podatków na rzecz kraju i tak już nadmiernie wyśrubowanych.

Zważywszy, że kwiat naszego społeczeństwa, urzędnicy państwowi i inoi wszelkich kategorii, którym się powodzi o wiele lepiej niż rolnikom i rzemieślnikom i którzy w całej pełni korzystając z samorządu tak gminnego jak powiatowego i krajowego, a nie płacą żadnego podatku na rzecz gminy, powiatu i kraju.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt ustawy podatkowej dla opodatkowania na rzecz kraju, powiatu i gmin, ludzi pobierających stałe pensje służbowe, kapitalistów i innych, którzy dotąd takich podatków nie płacą, a mają dochodu rocznego ponad 300 zł.

2. Podatek ten winien być progresywny na wzór podatku osobisto-dochodowego.

3. Projekt rzeczony ma być jeszcze na tej sesji Sejmowej przedłożony Sejmowi.

We Lwowie, dnia 4. kwietnia 1900.

Wnioskodawca

A. Średniawski.

Wójcik, Milan, Styła, Data, Krempa, Kramarczyk, Nowakowski, Bernadzikowski, Bojko, Winniczuk, Ostapczuk, Warzecha, Szwed, Potoczek.

Sekretarz p. **Niezabitowski Stanisław** (czyta):

Zważywszy, iż chociaż §. 179 ustawy z 25. października 1896 L. 220 Dz. p. p. mówi ogólnie o mianowaniu czynnych urzędników na członków komisji szacunkowej dla bezpośrednich podatków osobistych, to jednak c. k. Rząd mianuje przeważnie skarbowych urzędników, co wywołuje słusznie kolizję obowiązków;

zważywszy, iż wybory drugiej połowy tych członków w myśl §. 183 tej ustawy pod kierownictwem Władzy politycznej I. instancji odbywać się mające, przeprowadzają nie urzędnicy polityczni, lecz c. k. inspekto-

rowie podatkowi, którzy w wielu wypadkach mieszają się i dokuczają żywej agitacji celem dokonania wyboru przeważnie urzędników skarbowych, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby dla uniknięcia kolizji obowiązków nie mianował w myśl §. 179. ustawy z 25-go października 1896 L. 220 Dz. p. p. w skład komisji szacunkowych dla podatków osobistych czynnych urzędników skarbowych.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby surowo zabronił organom skarbowym agitowania i wogóle mieszania się do wyboru rzeczonych komisji i aby takowe w myśl §. 183 tej ustawy przeprowadzał nie c. k. urzędnik skarbowy, lecz c. k. urzędnik polityczny właściwego Starostwa przy pomocy komisji wyborczej z 4 członków kontrybuentów złożonej;

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze rozporządzenia zarządził lub w drodze uzupełnienia §. 179 do 181 powołanej ustawy odnośny projekt ustawy Radzie państwa przedłożył, aby urzędnicy skarbowi nie byli wybieralni, i nie mogli być członkami podatkowych komisji szacunkowych, lecz byli tylko fachowymi organami czyli referentami z głosem doradczym przydanymi do odnośnych komisji szacunkowych.

We Lwowie, dnia 4. kwietnia 1900.

Wnioskodawca.

Górka.

Zardecki, Warzecha, Data, Merunowicz, Wojciech Dzieduszycki, Stadnicki, Gniewosz, Cieński, Onyszkiewicz, Skałkowski, Starzyński, Stecki, Klemens Dzieduszycki, Gnoiński, Rayski, Jabłoński, Wiśniewski, Karol Dzieduszycki, Emil Michałowski, Bednarski, Kostheim, Stanisław Niezabitowski, Gołuchowski, Weigel, Jakliński, Romanowicz, Kramarczyk, Potoczek.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie ustawy:

I. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wcieleniu obszarów dworskich do gmin.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji i z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Ustawa o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20, tudzież

ustawa z dnia 21. marca 1888 Dz. ust. kr. Nr. 41 przestają obowiązywać.

Art. II.

Obszary dworskie zostają wcielane do tych gmin, z którymi tworzą jedną gminę. W razie wątpliwości, do której gminy obszar dworski ma być wcielony, rozstrzyga po wysłuchaniu posiadacza obszaru dworskiego i naczelników interesowanych gmin, ich polityczna władza w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy stronom interesowanym prawo wniesienia rekursu w terminie 14-dniowym do c. k. Namieśtnictwa, które w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie rozstrzyga.

Art. III.

Posiadacze obszarów dworskich w myśl niniejszej ustawy do gmin wcielanych stają się członkami gminy. Mają oni udział we wszystkich sprawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy, w tym samym stosunku i w ten sam sposób, jak wszyscy inni członkowie gminy, nienabywając jednak prawa użytkowania z dobra gminnego.

Art. IV.

Postanowienia §. 16. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19). o radnych bez wyboru, odnosi się także do posiadaczy obszarów dworskich, w myśl niniejszej ustawy do gminy wcielonych.

Art. V.

§. 5. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kr. Nr. 19 w dzisiejszym swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

§. 5. Każda nieruchomości musi należeć do związku pewnej gminy. Wyjęte są rezydencye, zamki i inne budynki z przynależnymi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu.

Art. VI.

§. 40. lit. d) ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kr. Nr. 19 w dzisiejszym swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

lit d) Uchwalenie w sprawach, odnoszących się do umów z innymi gminami, co do stosunków, wskazanych w §§. 2, 3, 4, 95, 96, 97 tej ustawy.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1901.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie §§. 95, 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

§§. 95., 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866, Dz. ust. kr. Nr. 20. w dotychczasowym brzmieniu przestają obowiązywać, i mają brzmieć jak następuje:

§. 95. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego, wolno jest łączyć się z innymi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkimi, albo tylko niektórymi sprawami tak własnego (§. 27.), jak i poruczonego (§. 28.) zakresu działania. — Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, potrzebuje zatwierdzenia politycznej władzy powiatowej, która tego zatwierdzenia udzieli w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 96. Gminy nieposiadające środków do wypełnienia obowiązków wpływających czy to z własnego, czy poruczonego zakresu działania, mają być drogą ustawy krajowej połączone z innymi gminami tego samego politycznego powiatu w jedną gminę.

Członkowie gmin połączonych stają się członkami tej jednej gminy, a połączone gminy stają się częściami jednej gminy, przy czem nienaruszone zostają prywatne stosunki prawne, prawo własności i użytkowania tak, jak przysługiwało członkom złączonych gmin.

§. 97. Jeżeli gminy, które się z innymi gminami dla założenia lub utrzymania wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania porozumieć nie mogą, interesowane strony ustanawiają organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami i oznaczają zakres działania tych gmin.

Gdyby strony interesowane nie mogły się pogodzić w tej mierze, Wydział krajowy wyda stosowne rozporządzenie.

Wszelkie przepisy ustawy gminnej, odnoszące się do zakładów gminnych obowiązują także i co do tych wspólnych zakładów.

Lwów, dnia 4. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:
Potoczek.

Rayski, Karol Dzieduszycki, Jabłoński, Górka, Jakliński, Merunowicz, Bednarski, Emil Michałowski, Słotwiński, Witosławski, Nowakowski, Niebyłowiec, Kramarczyk, Szwed, Krempa, Wójcik, Warzecha, Styła, Data, Bojko, Bernadzikowski, Winniczuk, Klemensiewicz, Zardecki, Średniawski, Romanowicz, Rotter, Milan, Olpiński, Dworski, Soleski, Małachowski, Weigel, Wiśniewski, Hamorak,

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya.

Do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego.

Naczelną c. k. komenda wojskowa we Lwowie — w obec protestów uzasadnionych ze strony rolników, nie odnowiła na dalszy czas kontraktu do niedawna obowiązującego z poddanym węgierskim w sprawie dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego.

Nadal ma każdy pułk z osobna swe potrzeby odnośnie zaopatrywać. Jako jedynie właściwy i uprawniony reprezentant interesu producentów zdolny zarazem w sposób najlepszy i najtańszy uczynić zadość potrzebie odnośnej wojskowości, wystąpił z ofertą „Związek ogólny hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“.

Ponieważ dotąd żaden z pułków lwowskich nie uwzględnił oferty Związku i widoczną jest u wojskowości tendencya pomijania producentów mimo wzorowej organizacyi tychże a używania pośredników do zaspokojenia potrzeby mięsa — zapytują podpisani:

1. Co w tej mierze wiadomem jest Wysokiemu c. k. Rządowi.

2. Czy Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonny użyć swej interwencyi w celu wprowadzenia w życie w sprawie w mowie będącej obustronnie korzystnego i pożądanego stosunku bezpośredniego między wojskowością a producentami z wykluczeniem pośredników?

Lwów dnia 2. kwietnia 1900.

Interpelant
Krzysztofowicz.

Brunicki, Bryczyński, M. Torosiewicz, Biełański, Rayski, Gnoński, Seńkowski, Lubomirski, Teodorowicz, Stecki, Krański, Pilat, Skałkowski, Rozwadowski, Schnell.

W zastępstwie sekretarza Karatnickiego p. **Barwiński**. (czyta).

Wnesok.

Pisła §. 27. zakona hromadskiego z 12. sierpnia 1866 należy policyjny dozór nad moralnościami publicznoju w hromadi do własnoho kruha diłania hromady.

Zdawałoby się pisła toho przypysu zakonnoho, szczo radi hromadskij prysłuhuje prawo zakazu rozpojuwania silskoho nasele-

nia po chrestynach ta wesilach, prodowżajuczich się czasto ciłymy tyżdniami, i szczo tak samo prysłuhuje radi hromadskij prawo zamykania szynkiw o pewnij hodyni.

Tymczasom czerez brak specyjalnoho przypysu zakonnoho w tim wzhladi riszyw Trybunał administracyjnij w kilkoich przypadkach, szczo zamykanie szykiw o pewnij hodyni ne należy do kruha diłania hromady, a Starostwa hałycki na pidstawi §. 105 zak. hromad. suspendujut z reguły uchwały rad hromadskych, kotrymy rady hromadski starały się obmeżyty czysło dniw, czerez kotri tiahły się po sełach wesila, chrestyny i druhi familjni okazji.

Jak taka suspenzyja zhadanych uchwał rad hromadskych czerez c. k. włast. publicznu wpływała na moralnist' publicznu, jak tryumfuwały propinatory i pyjaky, a upadały duchom najkrasszi lude w hromadi — niszczo zhaduwały.

W wydu takoho stanu riczej wnosiat podpysani:

Wysokij Sojm zwołył dodatkowo do §. 32. uchwałyty slidujucznu zakonnu postanowu:

„Radi hromadzkij prysłuhuje prawo ohranyczenia czasu, czerez kotryj trewaty majut zabawy po powodu chrestyn, wesil i druhych familnych okazji.

Radi hromadzkij prysłuhuje takoz prawo uchwaluwania hodyny, w kotrij szynky zamykaty się majut“,

Lwiv, 4. ćwitnia 1900.

Wneskodatel

Dr. Okuniewskij w. r.

Nowakowskij, Hamorak, Dr. Sawczak, Nebyłowiec, Wynnyczuk, Krempa, Bojko, Styła, Wachnianyn, Potoczek, Zardecki, Worzecha, Stojałowski, Średniawski.

Marszałek. Pierwsza czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia — interpelacyę odstąpię P. c. k. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze d. 6. kwietnia w piątek o godzinie 10. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o uznanie drobiazgowej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających 5 litrów lub ilość mniejszą, jako przemysł koncessyjonowany.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w sprawie wcielenia obszarów dworskich do gmin i łączenia się gmin dla wspól-

nego zawiadywania sprawami, tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o sprawie opodatkowania urzędników i kapitalistów na rzecz kraju, powiatów i gmin.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o przyznanie Radom gminnym prawa ograniczania czasu trwania zabaw wiejskich i prawa oznaczania godzin zamykania szynków.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Górki w przedmiocie składu i wyboru komisji szacunkowych dla podatków osobistych.

6. Sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie zmiany §§. 85, 89, 90 i 92 Statutu m. Lwowa.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie Komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Białej o nadanie jej ustawy wodociągowej.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

8. Sprawozdanie Komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Podgórze o wyjednanie ustawy obowiązującej właścicieli domów w Podgórzu do wybudowania kanałów, połączenia ich z miejskimi i o prawie gminy do pobierania taksy za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

9. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1899.

Sprawozdawca poseł Schnell.

10. Propozycja Wydziału kraj. w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

11. Wybór Komisji dla reformy wyborczej — z 18 członków.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Kolankach koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kolankami a Sataczem.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

14. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samo-

istnych (niedotowanych) budżetem nie objętych za lata 1897 i 1898.

Sprawozdawca poseł Rotter.

15. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o administracji krajowych funduszków pożyczkowych na budowę koszar za czas od 1. października 1898 do 30. listopada 1899.

Sprawozdawca poseł Dworski.

16. Sprawozdanie Komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kursu dla pisarzy gmin wiejskich.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

17. Sprawozdanie Komisji gminnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Stryja na rozdział pastwiska Dąbrowa między członków przedmieścia Łany dolne.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

18. Sprawozdanie Komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1898/99 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

19. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji Józefy Baley, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie jej wyższej pensji wdowiej.

Sprawozdawca poseł Zaleski.

20. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji gminy Poremba Żegoty o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy kwoty 168 zł. 94 ct. w. a. z tytułu pensji należącej się wdowie po nauczycielu szkół ludowych za lata 1893 do 1896.

21. Sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie petycji mieszkańców kolonii Rudolfsdorf w pow. Śniatyńskim o przyznanie tej kolonii samostojności administracyjno-politycznej.

Sprawozdawca poseł Bojko.

22. Sprawozdanie Komisji szkolnej o petycji Karola Papovitsa, nauczyciela w Żółtańcach w sprawie przyznania morga pola i zwrotu nadpłaconej kwoty 53 zł. 3 ct.

Sprawozdawca poseł Emil Michałowski.

23. Sprawozdanie Komisji szkolnej o petycji nauczycielek szkół żeńskich we Lwowie w sprawie interpretacji Art. 9. ustawy z 23. Maja 1895. Nr. 57 ust. kraj.

Sprawozdawca poseł Emil Michałowski.

24. Sprawozdanie Komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej, Zwierzchności gminnej i Zarządu szkoły w Chorostkowie w przedmiocie zaliczenia miasteczka Chorostkowa do III. klasy plac nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Emil Michałowski.

25. Sprawozdanie Komisji szkolnej o petycji kierowników i nauczycieli szkół ludowych 4-klasowych w Przemyślu w sprawie polepszenia bytu.

Sprawozdawca poseł Emil Michałowski.

26. Sprawozdanie Komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Kałuszu w sprawie udzielenia dalszej subwencji na budowę drogi z Kałusza do granicy powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

27. Sprawozdanie Komisji drogowej o petycjach gmin i obszarów dworskich w

sprawie budowy drogi z Sądowej Wiszni do Sambora.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

28. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Nadwórnie w sprawie odpisania reszty pożyczki bezprocentowej w kwocie 2800 zł. w. a.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o 3 godzinie 51 minut po południu.

